

Sylwia zdobyła
onę najpiękniejszej

>>4/5

Dziś Magazyn

A w nim m.in.:
– Czasem wylewam piwo do wanny;
– Często udajemy głupków;
– Ze szczególnym okrucieństwem;

Kramik: 6909 ogłoszeń

Dziś II część

DZIŚ
po południu / w nocy

28° 14°

>>2

GAZETA Białostocka
WSPÓŁCZESNA

Cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,35 zł.

ISSN 0137-9488

www.wspolczesna.pl

5 lipca 2013
piątek
129(17819)
2,30 zł (w tym 8% vat)

Białystok >> Nasi lekarze leczą chirurgicznie chorobę Parkinsona

Człowiek dostaje drugie życie

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl



Fot. A. Zgiet

– Przy tych zabiegach każdy milimetr ma znaczenie – mówi dr Piotr Szydlik, białostocki neurochirurg, który operował pana Jana

Pierwszy zabieg głębokiej stymulacji mózgu u pacjenta z chorobą Parkinsona przeprowadzili lekarze z Kliniki Neurochirurgii Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Białymstoku. – Choroba Parkinsona jest nieuleczalna, ale głęboka stymulacja mózgu poprawia jakość życia pacjenta i pozwala na ograniczenie, a czasem nawet odstawienie przyjmowanych leków – mówi doc. Jan Kochanowicz, kierownik Zakładu Neurologii Inwazyjnej w USK.

Pierwszym pacjentem kliniki był pan Jan. Zachorował dziewięć lat temu, gdy miał 42 lata.

– Zaczęło się od drżenia ręki. Potem były coraz większe kłopoty z chodzeniem, i mówieniem. Brałem leki, ale po początkowej poprawie, przestały działać. Musiałem przejść na rentę. Lekarze zaproponowali mi zabieg głębokiej stymulacji mózgu – opowiada.

Pierwszy zabieg miał rok temu w wojskowej klinice w Bydgoszczy, która specjalizuje się w takich operacjach.

– To był zabieg na prawą stronę. Od razu poczułem się lepiej, drżenia ustały, zacząłem chodzić bez laski. Ale okazało się, że potrzebna jest mi druga operacja – na lewą stronę. Od razu się zgodziłem, bo wiedziałem, że to daje dobre efekty – podkreśla pacjent.

Drugi zabieg odbył się kilka dni temu w Białymstoku. Do Kliniki Neurochirurgii przyjechał z Bydgoszczy mjr dr Marcin Rudaś, który pomógł go przeprowadzić dr Piotrowi Szydlikowi z białostockiej kliniki.

– To trudna operacja – mówi dr Piotr Szydlik. – Tu każdy milimetr ma znaczenie, wymagana jest niezwykła precyzja zlokalizowania celu, w którym będzie umieszczona elektroda. To ważne i na etapie planowania i przeprowadzania zabiegu. Bez specjalnego sprzętu i odpowiedniego oprogramowania to byłoby niemożliwe.

Podstawą jest sprzęt do stereotaksji czyli obrazowania trójwymiarowego.

– Pacjentowi dzień przed zabiegiem wykonuje się rezonans magnetyczny – wyjaśnia dr Szydlik. – Następnego dnia zakładamy choremu ramę stereotaktyczną i wykonywana jest tomografia. Dzięki temu można określić dokładnie punkt, do którego będziemy wprowadzać elektrodę stymulującą.

Wyniki badań wprowadza się do komputera, który cyfrowo przetwarza obrazy mózgu. Te dane przekładane są na współrzędne, które niezwykle dokładnie określają punkt, który będzie stymulowany w czasie operacji. Potem w znieczuleniu miejscowym, lekarz przez otwór w głowie wprowadza do mózgu, milimetr po milimetrze, elektrodę.

– W tym czasie obserwujemy czy nie ma niekorzystnych efektów stymulacji dla pacjenta – mówi dr Szydlik. – Obok są bowiem struktury odpowiadające np. za ruch czy mowę. Dlatego pacjent jest przytomny, tylko znieczulony miejscowo. Gdy dojdziemy elektrodą do wyznaczonego punktu, znowu wykonuje się badanie neurologiczne, aby sprawdzić, czy nie ma niekorzystnych efektów. Jeśli nie, elektroda zostaje, a pacjentowi już w znieczuleniu ogólnym, wszczepiany jest stymulator w okolicę obojczykową. Połączony jest on z elektrodą podskórnie kabelkiem.

Ustawień stymulatora dokonuje się już na sali pooperacyjnej, kilka godzin po zabiegu. Wtedy widać, najczęściej natychmiastowy efekt operacji.

– Od razu poczułem, że jest lepiej – zapewnia pan Jan. – Na pewno warto poddać się takiemu zabiegowi, człowiek dostaje drugie życie.

Zabieg chirurgiczny nie jest jednak dla każdego. Można go przeprowadzić najwcześniej w 5 lat po postawieniu diagnozy (to okres niezbędny aby potwierdzić, że pacjent choruje na parkinsonizm). Najlepsze efekty daje u młodych osób.

Kwalifikować do zabiegów w klinice będą neurolodzy z NZOZ Kendron w Białymstoku, przy ul. Marjańskiego 3. Tu będzie też sprawowana opieka pooperacyjna - ustawianie stymulatora, dobór leków.

Białostoccy neurochirurdzy chcą jeszcze w tym roku przeprowadzić kilka kolejnych zabiegów. ▲

Białystok >>

MOSP już bez boisk

Białostocki magistrat zerwał umowę użyczenia terenu pod boiska przy ul. Świętokrzyskiej z Miejskim Ośrodkiem Szkolenia Piłkarskiego. Jak nieoficjalnie dowiedzieliśmy się w czwartek, powodem takiej decyzji władz miało być komercyjne wynajmowanie boisk.

Zerwanie umowy nastąpiło niedługo po artykule, który ukazał się na łamach naszej Gazety. Opisaliśmy w nim działalność MOSP-u, który wbrew nazwie nie jest spółką miejską tylko stowarzyszeniem o statucie organizacji pożytku publicznego.

Nie przeszkadzało mu to czerpać sporych zysków z wynajmowania boisk, wybudowanych za publiczne pieniądze na działce miejskiej. Ustaliliśmy, iż w 2012 roku przychody tej organizacji pożytku publicznego sięgnęły prawie miliona złotych, oczywiście wszystkie te pieniądze zostały przeksięgowane na różnego rodzaju koszty głównie administracyjne i wynagrodzenia. MOSP nie dość, że nie płacił za użytkowane boiska to jeszcze otrzymał ponad 400 tys. zł dotacji samorządowej na swoją działalność. **(azda)**

promocja



W numerze:

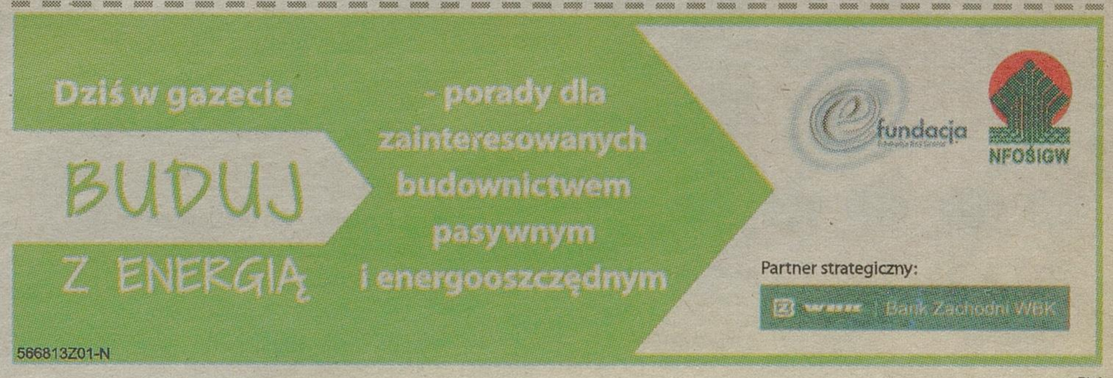
▲ **Białystok. Śmieci. Na razie są tylko kary.** Miasto nie zerwie umów z firmami śmieciowymi. Przynajmniej na razie. Teraz naliczane będą kary. W Białystok nadal trwa chaos śmieciowy: w wielu miejscach brakuje kontenerów, a odpady nie wszędzie są wywożone. >>3

Sport:



▲ **Tenis. Finał bez Radwańskiej.** Agnieszka Radwańska nie zagra w finale wielkoszlemowego turnieju na wimbledońskiej trawie. Polka po dramatycznym boju przegrała z Sabine Lisicki 1:2 w setach. W piątek o finał zagra Jerzy Janowicz >>16

reklama



Bial

Opinie

Aleksander C. do niedawna główny specjalista w suwalskim WORD, a wcześniej szef tej instytucji, został zatrzymany na jeździe pod wpływem alkoholu. Mimo to korzystał z pojazdów służbowych. Za to otrzymał dyscyplinarne zwolnienie, które później dyrektor WORD zmienił na wypowiedzenie za porozumieniem stron. Niektórzy pracownicy placówki są oburzeni. Nasi Czytelnicy również.

▲ **Nick: czytelnik wiejski**
www.wspolczesna.pl
Panie Redaktorze, wielki szacun dla Pana, że nie boi się Pan podejmować tak drażliwych tematów. Tyle że, jak patrzę na moje miasto od blisko sześćdziesięciu lat, to tutaj był zawsze burdel, jest burdel. I taki sam, jeśli nie większy będzie po mojej śmierci. Wiele razy zastanawiałem się, czy to miasto jest niereformowalne, czy też ludzie władzę w nim sprawujący. Jeśli afery i przekręty, układy i układziki, jeszcze z czasów partyjnych, to tylko w Suwałkach. Czyżby Bóg już przeklął to miasto? A jeśli tak, to za co?

▲ **Nick: białoczerwoy**
www.wspolczesna.pl
Czy widzieliście kiedyś urzędnika, który miałby sobie coś do zarzucenia, bo ja nie. Czy to w Sejmie, rządzie, urzędach wojewódzkich, miejskich urzędasy przy korytach nigdy nic nie mają sobie do zarzucenia. Bo ciężko jest oderwać się od koryta i przyznać do pomyłki, grozi to oderwaniem się na stałe.

▲ **Nick: szofer**
www.wspolczesna.pl
Brawo sprawiedliwość i demokracja. O to my walczyliśmy....

(azda)

ODEZWIJ SIĘ, czyli listy Czytelników

Coś Ci przeszkadza lub chcesz to pochwalić – napisz do nas: **redakcja@wspolczesna.pl** lub Gazeta Współczesna, ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok

Pogoda >> na weekend

po południu / w nocy

BIAŁYSTOK

Piątek	Sobota	Niedziela
29° 14°	26° 12°	26° 12°
Ciśnienie 1005 hPa	Ciśnienie 1007 hPa	Ciśnienie 1009 hPa

SUWAŁKI

Piątek	Sobota	Niedziela
27° 13°	25° 11°	24° 12°
Ciśnienie 1003 hPa	Ciśnienie 1006 hPa	Ciśnienie 1007 hPa

ŁOMŻA

Piątek	Sobota	Niedziela
29° 14°	26° 12°	25° 10°
Ciśnienie 1005 hPa	Ciśnienie 1008 hPa	Ciśnienie 1010 hPa

EŁK

Piątek	Sobota	Niedziela
28° 13°	25° 11°	24° 11°
Ciśnienie 1005 hPa	Ciśnienie 1008 hPa	Ciśnienie 1009 hPa

Białystok >> Publiczne szkoły wyższe zakończyły już zapisy kandydatów na studia

O jedno miejsce na stomatologii walczą dwadzieścia cztery osoby

Kierunek lekarski, prawo i logistyka cieszą się największą popularnością wśród przyszłych studentów. Takie są wyniki ogłoszonej właśnie rekrutacji na białostockich uczelniach publicznych. Kto zostanie przyjęty na wymarzone studia okaże się w przyszłym tygodniu.

Białostocki maturzysta z białostockiego VIII LO Mateusz Kulesza wybrał studia na kierunku mechanika i budowa maszyn na Politechnice Białostockiej.

– Motoryzacją i samochodami interesuję się od dawna, dlatego wybrałem właśnie takie studia. Poza tym po ukończeniu kierunków technicznych, łatwiej jest znaleźć pracę – mówi Mateusz Kulesza.

Nowość się sprawdziła

Politechnika Białostocka zakończyła już rejestrację kandydatów. Na studia I stopnia zgłosiło się tam blisko 9,5 tysiąca chętnych. To blisko trzy razy więcej niż miejsc przygotowanych na pierwszym roku.

– Najwięcej osób zarejestrowało się na logistykę – 856 kandydatów, budownictwo – 758 chętnych i gospodarkę przestrzenną – 720 – wymienia Agnieszka Halicka, przedstawicielka Politechniki Białostockiej.

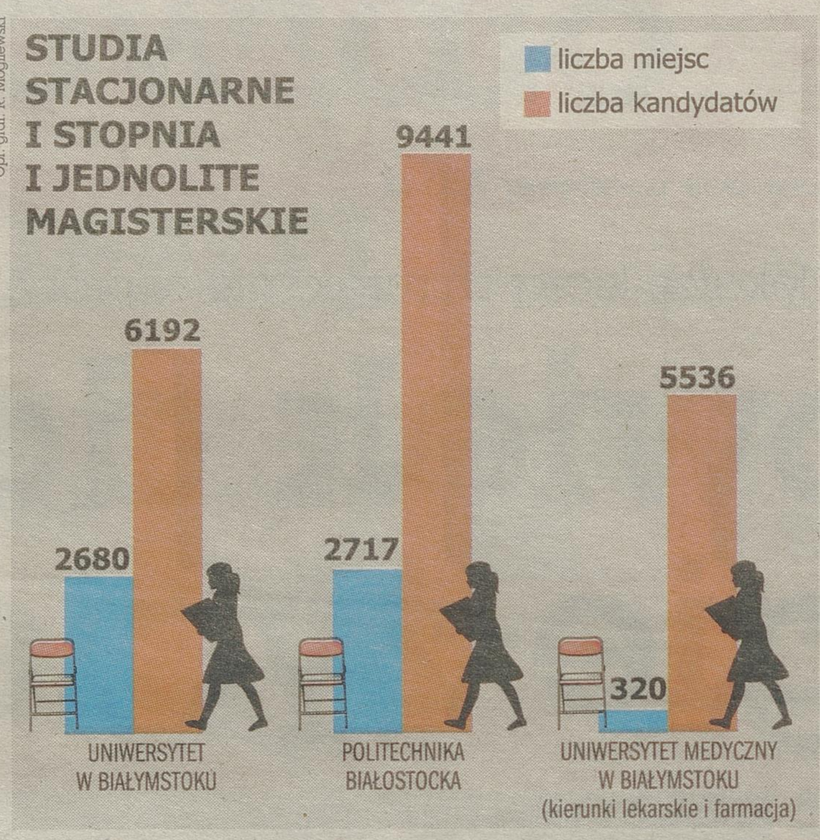
Dużą popularnością cieszą się także: zarządzanie i inżynieria produkcji (622 zarejestrowanych), automatyka i robotyka (614), mechanika i budowa maszyn (617) oraz informatyka (588). Z zainteresowaniem maturzystów spotkała się również biotechnologia, czyli tegoroczna nowość. Studia na tym kierunku wybrało 357 osób. Pierwsze wyniki kwalifikacji politechnika ogłosi 10 lipca. Potem będzie trzy dni na potwierdzenie chęci studiowania.

Rejestrację kandydatów zakończył także Uniwersytet w Białymstoku, który na studiach I stopnia i jednolitych magisterskich przygotował 2680 miejsc. Kandydatów jest prawie 6200. Największą popularnością cieszy się prawo.

– Tu o przyjęcie stara się ponad 800 osób. Już tradycyjnie duże zainteresowanie jest pedagogiką i ekonomią – na oba kierunki zarejestrowało się ponad 600 kandydatów. Dziesięć osób na jedno miejsce jest na bezpieczeństwie narodowym – mówi Katarzyna Dziedzik, rzecznik Uniwersytetu w Białymstoku.

Przypomina, że o wynikach rekrutacji kandydaci zostaną poinformowani 11 lipca. Informacje te pojawią się na ich indywidualnych kontach internetowych w systemie IRK przed południem. Na dostarczenie dokumentów zakwalifikowani będą mieli czas do 15 lipca.

– 26 lipca ruszy natomiast rekrutacja uzupełniająca na kierunkach, na których chętnych w pierwszym terminie było mniej niż miejsc – dodaje Katarzyna Dziedzik.



Opr. graf. R. Mogilewski

Medycyna znowu oblężona

Częściową rejestrację kandydatów zakończył też Uniwersytet Medyczny w Białymstoku. Chodzi o kierunki: lekarski, lekarsko-dentystyczny oraz farmację. Już tradycyjnie zgłosiło się kilka tysięcy kandydatów.

– Po studiach lekarskich można znaleźć pracę. To jedna z przyczyn tej popularności – mówi prof. Lech Chyczewski, rzecznik UMB.

O 160 miejsc na kierunku lekarskim walczy 3167 kandydatów. O jedno miejsce na lekarsko-dentystycznym starają się 24 osoby. Farmacja to 671 kandydatów na 90 miejsc. Pierwsza lista wstępnie zakwalifikowanych na te studia ukaże się 9 lipca.

Na pozostałe 11 kierunków w UMB rekrutacja potrwa do 11 lipca. Chodzi m.in. o pielęgniarstwo, ratownictwo medyczne, analitykę medyczną, czy położnictwo. Tu wstępne wyniki zostaną ogłoszone 17 lipca.

(mg)

Biznes >> Upadłość?

Nie płacą pensji

Zarząd Mostostalu Białystok myśli o złożeniu wniosku o upadłość spółki. – Sprawa jest szczegółowo analizowana – taką informację otrzymaliśmy wczoraj w sekretariacie firmy.

O kłopotach Mostostalu pisaliśmy wielokrotnie – firma niemal od roku nie płaci regularnie pracownikom, ludzie musieli pracować w niedogrzanej hali. Według Radia Białystok, prezes spółki Mirosław Czeszel porozumiał się z pracownikami i zobowiązał się do złożenia wniosku o upadłość firmy do 3 września.

Z przysłanej nam informacji, Mostostal przyznaje, że zalega z wypłatami już za maj. Spółka obiecuje, że wypłaci pracownikom pieniądze.

(ww)

Białystok >> Związkowcy mówią o nagonce medialnej

Prokuratorzy czują się ofiarami

Przedstawiciele związku zawodowego prokuratorów z okręgu białostockiego uważają, że ma miejsce kampania medialna „przejawiająca się w naruszaniu godności prokuratorów", związana z orzeczeniami w sprawach związanych m.in. z publicznym propagowaniem faszyzmu.

„Białostoccy prokuratorzy w niniejszych sprawach stosowali zasady obowiązujące w polskim procesie karnym i nie ulegli zmiennym trendom politycznym" – uważa Rada Okręgowa Związku Zawodowego Prokuratorów i Pracowników Prokuratury RP w Białymstoku.

W przyjętej uchwale przedstawiciele tego związku napisali, że z niepokojem białostockie środowisko prokuratorskie obserwuje „rozpętaną nagonkę medialną, której pretekstem stało się wydanie decyzji procesowej w sprawie namalowania, a następnie zamalowania, symbolu swastyki na transformatorze".

Chodzi o decyzję jednego z prokuratorów Prokuratury Rejonowej Białystok-Północ o odmowie wszczęcia dochodzenia w sprawie tej swastyki. W uzasadnieniu tego postanowienia znalazł się m.in. argument, że swastyka niekoniecznie musi być kojarzona z faszyzmem, bo „w Azji jest powszechnie stosowanym symbolem szczęścia i pomyślności".

Po nagłośnieniu sprawy przez media białostocka prokuratura okręgowa decyzję o odmowie wszczęcia uznała za błędną.

Związek zaznacza, że nie neguje prawa do krytyki funkcjonariuszy publicznych, ale uważa jednak, że stwarza to „niebezpieczny precedens pokazujący, jak słaby jest system prawny w Polsce i jak łatwo nim manipulować przy pomocy mediów". Wyrazili przy tym oburzenie z powodu „całkowitej bierności" wobec tych ataków ze strony przełożonych.

(PAP)

Narewka >> Przewodniczący rady jest prezesem klubu utrzymywanego przez samorząd

Kontrowersyjne łączenie stanowisk

Przewodniczący rady gminy w Narewce jest także prezesem klubu LZS Narewka, który utrzymywany jest z dotacji gminy – skarży się nasz Czytelnik. Jego zdaniem, jest to naruszenie ustawy o samorządach.

– Rzeczywiście pełnię obie te funkcje – przyznaje Mieczysław Gryc, przewodniczący rady gminy w Narewce. – Sam miałem kiedyś wątpliwości, czy nie wiąże się to z łamaniem przepisów. Wysyłałem nawet zapytanie do marszałka w tej sprawie.

W odpowiedzi Gryc otrzymał zapewnienie, iż łączenie obu funkcji nie narusza prawa i nie musi on rezygnować ze swej działalności w klubie sportowym.

– LZS Narewka nie prowadzi działalności gospodarczej, więc będąc jego prezesem nie łamię ustawy antykorupcyjnej – tłumaczy przewodniczący rady.

Przyznał jednak, że klub bezpłatnie korzysta z boiska należącego do gminy oraz co roku otrzymuje dotacje. W tym roku sięgnęła ona aż 112 tys. zł. Taką kwotę w budżecie przegłosowała rada, której prezes klubu przewodniczy.

– Dzięki temu możemy dbać o rozwój sportowy młodzieży z naszej gminy – mówi przewodniczący rady. – Prowadzimy aż trzy drużyny młodzieżowe i jedną seniorów. Czasem uda się nam pozyskać sponsorów na zakup sprzętu i strojów dla naszych zawodników. Organizujemy także treningi w Białymstoku.

O opinię w tej sprawie poprosiliśmy Centralne Biuro Antykorupcyjne.

– Dziękuję za przesłane informacje – odpowiedziała nam Małgorzata Matuszak-Tocha z CBA. – Zostały one przekazane do odpowiedniej komórki Centralnego Biura Antykorupcyjnego, gdzie będą analizowane i weryfikowane. Określenie terminu zakończenia tych czynności na tym etapie nie jest możliwe.

Obiecała też poinformować nas o wynikach postępowania.

– Prawdopodobnie taka działalność nie narusza prawa – ocenia Jarosław Matwiejuk, prawnik z Uniwersytetu w Białymstoku. – Budzi jednak wątpliwości pozaprawne. Radny nie powinien wikłać się w sytuacje, które mogą budzić kontrowersje, narusza to choćby zaufanie wyborców.

(azda)

Działania CBA

Podobne sytuacje miały miejsce w przypadku innych samorządowców w naszym regionie. CBA skierowało wniosek o odwołanie m.in. burmistrza Moniek, który również zasiadał w zarządzie lokalnego klubu sportowego. Klub miał jednak w statucie wpisaną działalność gospodarczą. Ograniczała się ona najwyżej do sprzedawania biletów na mecz parę razy w roku, ale to wystarczyło, by CBA zażądało usunięcia burmistrza. Decyzję taką zarządzeniem zastępczym podjął wojewoda. Skargą na to zarządzenie rozpatruje sąd administracyjny.

Społeczeństwo >> Miasto coraz bliżej zerwania umów na odbiór odpadów

Śmieci. Na razie są tylko kary.

Miasto nie zerwie umów z firmami śmieciowymi. Przynajmniej na razie. Teraz naliczane będą kary.

Kary zostaną naliczone najpóźniej do piątku. Tak twierdzi Adam Poliński, wiceprezydent Białegostoku. Chodzi o elektryzującą białostoczan sprawę braku kontenerów na śmieci.

Zgodnie z ustawą śmieciową, miały się pojawić na osiedlach i przy domach jednorodzinnych już w poniedziałek. W wielu miejscach nadal ich nie ma. W czwartek pisaliśmy, że władze miasta zastanawiają się nad zerwaniem umów z formami śmieciowymi.

– Nie zawahamy się, jeśli okaże się, że nieprawidłowości jest tyle, by naliczyć więcej niż pięć jednostkowych kar w danym sektorze – podkreśla Adam Poliński.

A zgodnie z umową, karę można nałożyć nawet za brak jednego kontenera. Z pewnością takich kar będzie więc sporo. Za jedno przewinienie miasto może kazać firmie płacić od 50 zł do 10 tys. zł. Choć ta ostatnia kwota do przypadków braku pojemników raczej się nie odnosi, to kary mogą się okazać uciążliwe. Urzędnicy miejscy policzyli, że o ile firma Astwa niemal w stu procentach wypełniła swoje zadania, to nie można tego powiedzieć o Czyściochu.

– Najgorzej jest w sektorze czwartym, czyli na takich osiedlach jak Jaroszówka i Pieczurki. Rozstawiono tam jedynie 55 procent pojemników. W pierwszym sektorze jest to 75 procent, a w drugim i trzecim – 85 – podkreśla Adam Poliński.



A. Zgiet

Młodzieżówka PIS-u zorganizowała w czwartek przed magistratem happening. Uczestnicy wrzucili do kosza ustawę śmieciową. Tymczasem miejskie SLD domaga się wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do wiceprezydenta Aleksandra Sosny oraz zwolnienie mieszkańców z opłat za odbiór odpadów za lipiec.

Miasto podzielone jest na sześć sektorów, z czego cztery obsługuje Czyścioch, a dwa Astwa. Jeżeli nieprawidłowości będą dotyczyć tylko jednego sektora, miasto może zerwać umowę z dana firmą tylko i wyłącznie na odbiór odpadów na tym terenie. I tak się najprawdopodobniej stanie, choć Adam Poliński nie mówi tego wprost. – W przypadku zerwania umowy wyłonimy nowego wykonawcę z wolnej ręki. Największe szanse na zwycięstwo miałaby ta firma, która zapewniłaby, że w przeciągu kilku dni postawi pojemniki – tłumaczy wiceprezydent.

Przeprasza też mieszkańców za zaistniałe zamieszanie. Tymczasem z różnych części miasta płyną sygnały o przepełnionych kubłach lub ich braku. – Jeśli dalej tak pójdzie przyjdziemy i wyrzucimy nasze śmieci pod urząd miejski – denerwuje się Czytelnik, który zadzwonił do naszej redakcji.

Tymczasem rosnące góry śmieci mogą być niebezpieczne.

– W przypadku towarzyszącym zaleganiu wysokim temperaturom, istnieje zagrożenie sanitarno-epidemiologiczne – twierdzi Andrzej Jarosz, rzecznik wojewódzkiego sanepidu. **(art)**

Komunikacja >>

Utrudnienia na drogach

Od najbliższego poniedziałku albo wtorku na rozbudowywanej drodze wojewódzkiej Janów-Korycin, kierowcy muszą liczyć się z utrudnieniami w ruchu. Odcinek od miejscowości Romaszówka do końca projektowanej trasy przy DK nr 8 zastanie zamknięty. Kierowcy będą musieli korzystać z objazdów drogą gminną nr 103954B i powiatowymi nr 1316 oraz 1313. Zmieniona organizacja ruchu będzie obowiązywać do 16 lipca.

Ze zmianami muszą też liczyć się kierowcy jadący ul. gen. Andersa w Białymstoku. Od dzisiaj możliwy będzie ruch pojazdów osobowych i pojazdów „TRANZYT" trasą główną (dwoma jezdniami głównymi oraz zjazdowymi z estakady). Na wysokości skrzyżowania ul. Gen. Andersa z ul. I Armii Wojska Polskiego ruch odbywać się będzie płynnie po rondzie, a następnie możliwy będzie wjazd na jezdnie główne w odpowiednich kierunkach. Jedyne utrudnienie to zawężanie głównych jezdni w czasie malowania oznakowania poziomego. Te prace rozpoczną się w poniedziałek, 8 lipca. Prędkość zostanie ograniczona do 30 km/h. **(mg)**

Dla dzieci

▲ **Wolontariusze Citi w Przedszkolu** Samorządowym nr 12 „Tęczowe" w Białymstoku przeprowadzili wczoraj prace remontowe na placu zabaw. Były też zabawy edukacyjne dla podopiecznych w wieku 3-10 lat z różnym stopniem upośledzenia umysłowego i fizycznego. W ramach Światowego Dnia Citi dla Społeczności, 50 wolontariuszy przeprowadziło 4 akcje społeczne w miejscowościach Obniże, Łaźnie, Wasilków i Białystok. **(luk)**

Zdrowie >> Akcja w białostockim szpitalu

W poniedziałek i wtorek Dni Krwi Pępowinowej

Kolejna edycja akcji Dni Krwi Pępowinowej już w poniedziałek zaczyna się w Białymstoku. To ogólnopolska akcja społeczna, organizowana przez Polski Bank Komórek Macierzystych (PBKM) we współpracy z Ministerstwem Zdrowia. Celem projektu jest zwiększenie zasobów krwi pępowinowej w Polsce, a tym samym wzrost liczby przeszczepień komórek macierzystych.

Wszystkie panie, które 8 i 9 lipca urodzą dziecko w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Białymstoku, będą mogły zadecydować o oddaniu krwi pępowinowej swojego maluszka na cele społeczne. Jej pobranie podczas porodu trwa kilka minut, jest bezbolesne i dla matki, i dla dziecka. Rodzice przekazując krew zrzekają się do niej praw, a jej właścicielem zostaje Poltransplant.

Krew pępowinowa skrywa w sobie skarb – unikatowe komórki macierzyste. Mają one zdolność do samoodnowy i przekształcania się w inne komórki, z których zbudowane są tkanki człowieka. Krew pępowinowa stanowi alternatywę dla szpiku jako źródło komórek macierzystych do przeszczepień.

W Polsce jest ona najczęściej bezpowrotnie tracona. W naszym kraju ilość zdeponowanych porcji krwi pępowinowej jest zdecydowanie mniejsza niż w USA i Europie Zachodniej – jest to obecnie około 1100-1200 porcji. Podczas poprzedniej edycji akcji w samym Białymstoku krew zdecydowało się oddać kilkanaście mam. Kolejne mają szansę na taki gest już w przyszłym tygodniu.

– Zdeponowane w banku publicznym zasoby krwi pępowinowej to zaledwie kropla w morzu potrzeb – mówi dr Tomasz Baran z Polskiego Banku Komórek Macierzystych. – To zdecydowanie za mało, by pomóc wszystkim potrzebującym. Warto pamiętać, że zarówno bankowanie publiczne, jak i rodzinne zwiększają szanse na znalezienie odpowiednich komórek macierzystych, gdy zajdzie taka potrzeba. **(luk)**

Społeczeństwo >> Krzysztof w poniedziałek wyjeżdża z Białegostoku do... Białegostoku

Dołącz do Krzysztofa w trasie na Syberię

ew patronat

Krzysztof Suchowierski postawił sobie nie lada wyzwanie – rowerem planuje przejechać 7,5 tysiąca kilometrów do Białegostoku w odwodzie tomskim na Syberii. Mieszka tam zaledwie 200 osób. Białostoczanin chce się z nimi spotkać.

– Tą podróżą chciałbym promować nasze wyjątkowe miasto – zapewnia Krzysztof. – Planuję zabrać materiały związane z Białymstokiem oraz opowiadać o obu miastach Białystok mieszkańcom wszystkich miejscowości, w których się zatrzymam.

Rusza w poniedziałek spod białostockiego ratusza zaraz po hejnale. Krzysztof ma także pewną propozycję.

– Zapraszam białostockich rowerzystów, by przez krótki odcinek drogi towarzyszyli mi w tej podróży np. do Wasilkowa. Później jadę sam – zachęca białostoczanin.

Będzie jechał przez Litwę i Łotwę, a potem uda się do Rosji, aby dotrzeć do małego miasteczka Białystok położonego pośród tajgi. Planuje także pojechać do Irkucka oraz nad jezioro Bajkał. Dziennie zamierza przejechać po sto kilometrów, szczególnie na odcinkach górzystych może to być trudne. Rowerzysta liczy także na życzliwość spotkanych na trasie mieszkańców. Podróż zajmie mu około trzy miesiące. Do Polski Krzysztof Suchowierski wróci koleją transsyberyjską. Jej trasa wiedzie przez najpiękniejsze zakątki Rosji.



A. Zgiet

Krzysztof Suchowierski rowerem do Rosji zawiezie listy napisane przez białostockich uczniów

Podróże rowerem to nie jedyna pasja 28-letniego białostoczanina. Od kilku lat społecznie pracuje na rzecz biedniejszych i słabszych. Był już wolontariuszem na Ukrainie, w Afryce, w Gruzji i Armenii.

Wyprawę swoim honorowym patronatem objął prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski. Do tego pomysłu włączyła się również Szkoła Podstawowa nr 5, która koresponduje z Polakami w Białymstoku na Syberii. Krzysztof chce im osobiście dostarczyć listy napisane przez uczniów. **(ak)**

bial

Białystok >> Brakuje pieniędzy na utrzymanie nekropolii

Kwatery mogą być droższe

Cmentarze zarabiają na pogrzebach. Kiedy jednak miejsca na pochówki się kończą, nie ma z czego płacić np. za odbiór śmieci.

Zgłosili się do mnie administratorzy białostockich cmentarzy, którzy skarżą się, że będą musieli podnieść opłaty za przedłużenie korzystania z miejsc pochówku – twierdzi Tomasz Madras, radny miejski PiS.

Podniesienie opłat może się okazać nieuniknione.

– Na nekropolii kończą się już miejsca. A pieniądze z tacy przeznaczane są m.in. na remont kościoła, czy opłaty za prąd, a nie na sprawy cmentarza – mówi ks. Ryszard Puciłowski, proboszcz katolickiej parafii św. Boboli, do której należy nekropolia przy ul. Boboli.

Największy dochód, jaki osiąga cmentarz to koszty pogrzebu.

– A skoro tych ostatnich nie ma, parafie muszą wziąć skądś pieniądze na prowadzenie cmentarza. Chodzi chociażby o odbiór śmieci – podkreśla radny.

Proponuje więc, by koszt wywożenia śmieci pokryło miasto.

– W szczególności w przypadku tych nekropolii, które są bliskie zapełnienia – wskazuje Tomasz Madras.

Złożył w tej sprawie interpelację do prezydenta miasta. Tymczasem dowiedzieliśmy się, że cmentarze zostały wyłączone z nowego systemu odbioru odpadów komunalnych.

– Nastąpiło to w wyniku porozumienia, do jakiego doszliśmy z miastem. Dziś płacimy od 38 do 42 złotych za odbiór metra sześciennego odpadów. Gdyby cmentarze zostały potraktowane jako obiekty niezamieszkałe, jak chce tego ustawa, płacilibyśmy 188 złotych za metr sześcienny – mówi ks. Tomasz Powichrowski, zajmujący się finansami, ekonom archidiecezji białostockiej.

Władze miasta dały parafiom wolną rękę. Mogą same podpisywać umowy z firmami odbierającymi odpady.

– Już to zrobiliśmy. W przetargu wygrał Czyścioch. Nie mogę powiedzieć jaka jest cena, ale nie jest wygórowana – podkreśla ksiądz ekonom.

Ksiądz Jan Fiedorczuk, proboszcz parafii św. Mikołaja twierdzi, że podobnie jest w przypadku cmentarzy prawosławnych.

– Tyle że u nas diecezja nie podpisywała jednej umowy z firmą odbierającą odpady, lecz każda parafia robi to osobno – mówi.

Do jego parafii należy cmentarz przy ul. Boboli. Tutaj też miejsc jest coraz mniej.

– Nie wprowadzaliśmy jeszcze opłat za przedłużenie korzystania z miejsc, bo większość pochówków nie ma jeszcze dwudziestu lat. A to wtedy zazwyczaj stosuje się takie opłaty – podkreśla ks. Jan Fiedorczuk.

Nie wyklucza jednak,że w przyszłości opłaty będą musiały być wprowadzone.

– Dlatego też inicjatywa radnego jest tak cenna – mówi proboszcz.

Urzędnicy miejscy jeszcze nie odpowiedzieli na interpelację.

(art)

Drogie pogrzeby

Sprawdziliśmy, jakie koszty czekają nas podczas ogranizacji pogrzebu. Na cmentarzu prawosławnym przy ul. Wysockiego wykupienie miejsca kosztuje 900 zł, za wykopanie grobu zapłacimy 500 zł. Posługa kapłańska to 1000 zł, a dla biedniejszych parafian – „co łaska". Zaś koszt przedłużenie korzystania z miejsca na 20 lat to tajemnica. Z naszych informacji wynika, że kształtuje się on w granicach 500 zł.

Łomża >> Włodarz ze Stawisk skazany

Sąd: To burmistrz kierował skodą

Roczny zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, grzywna w wysokości 2 tys. zł i koszty sądowe to kara, którą ma ponieść Marek Waszkiewicz, burmistrz Stawisk za spowodowanie kolizji drogowej w lipcu ub.r. Orzeczenie w tej sprawie wydał w czwartek kolneński sąd. Nie jest prawomocne.

Kierowca służbowej skody burmistrza doprowadził w Stawiskach do zderzenia z lawetą, a następnie oddalił się z miejsca zdarzenia. Burmistrz od początku twierdził, że nie siedział za kierownicą, a jedynie był pasażerem.

– Nie prowadziłem tego auta – powtórzył w czwartek przed sądem Marek Waszkiewicz. – Proszę o uniewinnienie.

Obrońca burmistrza wskazywała na szereg niejasności, sugerowała, że policja manipulowała dowodami, a cała sprawa ma charakter polityczny, chociażby dlatego, że zwykłym wykroczeniem drogowym zajmuje się „aż" Prokuratura Okręgowa w Łomży.

Natomiast śledczy od początku nie mieli wątpliwości co do winy włodarza. Jednym z ważniejszych dowodów była krew zabezpieczona na poduszce powietrznej od strony kierowcy, która była krwią burmistrza.

Sąd uznał, że dowody zgromadzone przez prokuraturę są jednoznaczne i nie ulega wątpliwości, że tego feralnego wieczoru służbową skodą kierował burmistrz.

Region >> Cerkiew w niedzielę obchodzi...

Święto Jana Chrzciciela

Prawosławni wierni w najbliższą niedzielę obchodzić będą święto narodzenia proroka Jana Chrzciciela.

Jest to jeden z najważniejszych świętych Nowego Testamentu uznawany także w Kościele katolickim.

Święto to w szczególny sposób obchodzone będzie w parafiach: Pasynki, Hajnówka, Złotniki, Nowa Wola, Orłowo, Siderka, Grzybowszczyzna, Gładyszów, Kodeniec.

W tradycji ludowej ze świętem tym wiążą się także obchody nocy świętojańskiej zwanej często Kupałą. Zwyczaj ten zachował się do dziś i w wielu miejscowościach organizowane są imprezy połączone z występami zespołów ludowych i puszczaniem wianków na wodzie.

(azda)

Inwestycja >>

Lotnisko Topolany

Lotniskowe lokalizacje są trzy: Nowosady, Saniki i Topolany. Ta ostatnia pod względem przyrodniczym i społecznym w raporcie środowiskowym wypadła najlepiej. – Dlatego we wtorek będziemy rekomendować zarządowi Topolany jako wariant inwestorski – mówi Roman Łoziński, zastępca dyrektora biura inwestycji w urzędzie marszałkowskim.

Jeżeli zgoda zarządu będzie, to w przyszłym tygodniu urząd marszałkowski wystąpi do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Białymstoku o wydanie decyzji środowiskowej w sprawie lotniska.

– Na pewno będziemy na ten temat rozmawiać. Mnie podobają się Topolany – przyznaje wicemarszałek województwa z PSL Walenty Korycki.

To niewielka miejscowość w gminie Michałowo, położona około 30 kilometrów od Białegostoku. Od kilkunastu lat wymienia się ją jako możliwą lokalizację portu. Dwa razy prowadzono tu badania przyrodnicze na potrzeby tej inwestycji.

– Ta lokalizacja absolutnie nie spełnia oczekiwań całego regionu. Powinna być dla wszystkich mieszkańców, a nie jest. Do Topolan nie pojadą ludzie z Łomży czy Suwałk. Oni mają bliżej do Warszawy czy Kowna – przypomina radny wojewódzki PO Waldemar Kwaterski.

– Topolany to bardzo dobra decyzja – uważa z kolei burmistrz gminy Michałowo Marek Nazarko. – To jedyne miejsce, gdzie inwestycję będzie można wykonać – dodaje.

(mg)

promocja



Impreza współfinansowana przez współorganizatorów:

RADIO 5 Giżycko 93,5 FM

Miasto Giżycko

Sponsorzy główni:

ST BRUNO HOTEL * * * *

TYSKIE

W CIĄŻY NIE PIJĘ ALKOHOLU

TAWERNA KAJUTA

RESO EUROPA SERVICE

GASTEN

stollar OKNA i DRZWI

Patroni medialni:

Bayer media Agencja Promocyjno-Koncertowa

radio5.com.pl PORTAL TWOJEGO REGIONU

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Białystok >> Rusza wakacyjny cykl Białostockiego Ośrodka Kultury

Pokazy filmowe pod chmurką

Cykl „Otwórz oczy" to unikalne pokazy filmowe na placu przed Białostockim Ośrodkiem Kultury. Pierwszy już w sobotę.

Urszula Krutul
ukrutul@wspolczesna.pl



Materiały dystrybutora

„Sugar Man" to film o niezwykłym muzyku, który stał się legendą, a sam... nic o tym nie wiedział. Reżyser, Malik Bendjelloul, stworzył ciekawy i wciągający dokument, który naprawdę warto zobaczyć.

Zapraszamy wszystkich bardzo serdecznie – zachęca Grażyna Dworakowska, dyrektorka Białostockiego Ośrodka Kultury, organizatora pokazów. – Podczas wakacji wieczory są długie i warto je spędzić w wartościowy sposób. Na przykład oglądając dobry film.

I właśnie dokładnie takie, dobre i ambitne kino zagości na całe wakacje w plenerze, przed Białostockim Ośrodkiem Kultury (ul. Legionowa 5). Na pierwszy ogień pójdzie oscarowy „Sugar Man". Film zobaczyć będzie można już 6 lipca o godz. 22. To niewiarygodna, a jednocześnie prawdziwa opowieść o zapomnianym piosenkarzu, któremu wróżono karierę na miarę Boba Dylana, a który przepadł bez wieści na początku lat 70. Film opowiada historię wielkiej determinacji dwóch fanów muzyka, którzy postanowili odkryć okoliczności jego życia i tajemniczej śmierci. Trzy dekady poszukiwań pozwoliły im poznać prawdę o wspaniałym człowieku. A dzięki nim również cały świat poznał tę fascynującą i pełną optymizmu historię, która przekracza najśmielsze fantazje. „Sugar Man" to najczęściej nagradzany dokument 2012 roku, laureat wspomnianego wcześniej Oscara i wielu nagród publiczności na międzynarodowych festiwalach.

„Sugar Man" nie będzie jedynym filmem, który zobaczymy w ramach cyklu „Otwórz oczy". Już 20 lipca o 22 objawią nam się „Nieściszalni". To zwycięzca Warszawskiego Festiwalu Filmowego oraz rewelacja Festiwalu w Cannes. Najbardziej ekscentryczny, dowcipny, a zarazem głęboki intelektualnie film muzyczny od czasów słynnego „Tańcząc w ciemnościach" Larsa von Triera. W obrazie Olego Simonssona i Johannesa Stjärne Nilssona perkusiści – terroryści sieją chaos, napadając na banki, szpitale oraz place budowy, z których porywają nie tylko najróżniejsze maszyny, ale także ludzi, aby wygrywać na nich szalone rytmy. Jak sami twierdzą „chodzi im tylko o muzykę". 3 sierpnia o godz. 21 zobaczymy legendarny „Zew Cthulhu" i posłuchamy muzyki na żywo w wykonaniu zespołu kIRk, a 17 sierpnia o 21 czeka na nas Amerykański Film Reklamowy 2012.

– Proponujemy mieszkańcom i turystom kino ambitne i niestandardowe – dodaje Dworakowska. – To właśnie takie kino ma szczególną wartość.

Dyrektorka BOK zapewnia też, że będą to filmy, które otwierają oczy, poszerzają naszą percepcję świata, człowieka, muzyki i twórczej reklamy. Warto zabrać ze sobą koce, śpiwory i karimaty, bo wtedy zła pogoda czy zimna noc nie będą straszne. ▲

Krótko

▲ **Koncert przy fontannie.** Białostocki Ośrodek Kultury zaprasza w niedzielę o godz. 18 do Parku Planty na koncert warszawskiego duetu akordeonowego „AkordeoNowa Podróż Muzyczna". Piotr Kopietz i Jacek Małachowski podczas wirtualnej podróży muzycznej zaproszą publiczność do miejsc, gdzie muzyka akordeonowa jest wszechobecna. Muzycy zdecydowanie stawiają na miłość i radość życia. W programie znajdą się zatem koncertowe aranżacje żywiołowej muzyki bałkańskiej, pełne muzycznej swobody i wdzięku utwory inspirowane kulturą żydowską oraz melodyjne francuskie walce musette. Uczestnicy podróży wysłuchają również popularnych i bogatych w formie oraz brzmieniu kompozycji m.in. A. Chaczaturiana, A. Piazzolli, R. Galliano. Wstęp wolny.

▲ **Czytelnia pod chmurką.** – W wakacyjne weekendy zachęcamy do czytania książek na świeżym powietrzu. Przenosimy na lato czytelnie z budynków do przestrzeni miejskiej – mówi Michał Sydow z Klubu Krytyki Politycznej. – Budujemy półkę pod drzewem, ustawiamy leżaki przy parkowych alejkach, kładziemy koce na trawie i zapraszamy do wspólnego czytania. Zamieniamy miejskie parki w parki książki. W letnich czytelniach czeka literatura, dobra publicystyka, warsztaty dla dzieci „Fabryka książek". W ten weekend w białostockim Parku Starym im. Księcia Józefa Poniatowskiego rusza specjalna czytelnia. Tu w w godz. 14-19 czekać będzie wydany specjalnie na tę okazję „Kurier Kultura" o książkach, najlepsza literaturę dziecięcą wybraną przez pedagogów. **(ak)**

Waleczny Muzealny Plac Zabaw

▲ **W Muzeum Wojska.** Gdzie leży Japonia, jakie podobieństwa można znaleźć między polskim rycerzem a japońskim samurajem? W sobotę o godz. 13 dzieci odkryją historię samurajów zmierzą się z japońskim komiksem: mangą, zapoznają się też z dworską etykietą. Koszt zajęć 5 zł. Zapisy pod adresem: mpawelska@mwb.com.pl i pod nr tel. 85 741 64 49. **(ak)**

reklama



Goniądz >> Na festiwalu Rock na bagnie wystąpią 32 zespoły

Gratka dla fanów muzyki niezależnej

Niesamowity klimat, enigmatyczność bagien biebrzańskich, 32 kapele muzyki niezależnej i undergroundowej, miasteczko festiwalowe, atmosfera jak z Jarocina z dawnych lat, spotkania z muzykami i symboliczna opłata za dwudniowy karnet – to wszystko będzie dostępne dla każdego w piątek i sobotę w malowniczym Goniądzu nad Biebrzą. Tu odbędzie się trzecia edycja festiwalu Rock na Bagnie.

Jacek Żędzian – organizator festiwalu, za punkt honoru postawił sobie zrobienie „wolnego" festiwalu, jak za dawnych lat. Rock na Bagnie czerpie wzorce z tradycji polskich festiwali lat 80., z jedną sceną, bez komercyjnej struktury, za to z maksymalnie dużą dawką autentycznej muzyki. Na scenie wystąpią młode zespoły, a także te, które swe pierwsze kroki na scenie stawiały w czasie schyłku PRL-u, czyli – według wielu opinii – w najlepszym okresie polskiej muzyki rockowej.

Zagrają takie kultowe kapele jak: Armia, Moskwa, WC, Deuter, Redakcja, TZN Xenna, One Million Bulgarians, Bachor.

Wśród dodatkowych atrakcji będzie kino festiwalowe. Prezentowane będą filmy Przemysława Tymińskiego „Punk rock według złodziei Rowerów" oraz Stanisława Stasieckiego i Karipo „Było sobie skinhead reggae". Podczas festiwalu odbędzie się także premiera książki o festiwalu w Jarocinie „Grunt to bunt". Zaplanowano także spotkania z muzykami, zwiedzanie Twierdzy Osowiec i Biebrzańskiego Parku Narodowego.



www.armia.art.pl, Radek Kisielewski

Jedną z gwiazd festiwalu będzie zespół Armia

Na festiwal kursować będzie pociąg Rudawy na linii Jelenia Góra-Ełk. Przejeżdżać będzie przez Wrocław, Jarocin, Poznań, Warszawę, Białystok, Mońki, Osowiec oraz 40 innych miejscowości. Dokładny rozkład jazdy dostępny jest na stronie PKP oraz na stronie festiwalu. – Honorowane są wszystkie ulgi. Warto kupować także bilety dla 2-4 osób. Wówczas automatycznie dodawana jest zniżka – informuje przedstawiciel Przewozów Regionalnych.

Program i artystów znajdziesz na stronie www.strefaimprez.pl/goniadz. **(ak)**

bial

Gm. Trzcianne >>

Wojna o przepust

Boję że nasze podwórka zaleje woda – skarży się Ryszard Malinowski z Nowej Wsi w gminie Trzcianne. – Przez 50 lat mieliśmy przepust pod drogą, który odprowadzał wodę z roztopów i ulew. Po remoncie drogi został on zniszczony i woda nie będzie miała którędy spływać.

Czytelnicy: Zaleje nas

We wsi Trzcianne budowany jest półkilometrowy odcinek drogi. Przy okazji zlikwidowano przepust, którym spływała deszczówka. Według nowego planu woda ma płynąć po nawierzchni jezdni i spływać do rowu przy jednej z bocznych dróg.

– Z drogi tej korzystają między innymi mieszkańcy pobliskiej kolonii – skarży się Danuta Kamińska. – Moja posesja jest obok, obawiam się, że woda wyleje mi się pod domem. Interweniowałam w gminie, wójt mnie słuchał, ale i tak zrobił swoje.

Pani Danuta pokazała nam pismo podpisane przez wójta, w którym zapewniał, że przepustu nikt nie usunie, a nawet zostanie od odremontowany.

– Czuję się oszukana, bo już zalano asfalt, a przepust został zasypany – skarży się.

Delegacja z Nowej Wsi udała się na do wojewody.

Wójt: Zobaczymy co będzie

Wójt w rozmowie z nami wyjaśnił to nieporozumienie.

– We wcześniejszym projekcie rzeczywiście zakładaliśmy, że ten przepust zostanie, stąd moje zapewnienia – tłumaczy Zdzisław Dąbrowski. – Mieszkańcy jednak zaczęli domagać się poszerzenia jezdni i ustawienia po jej bokach krawężników. Zmieniliśmy więc projekt

W nowym projektanci przepustu już nie uwzględniono.

– Zobaczymy jak będzie funkcjonowało to rozwiązanie – tłumaczy wójt. – Jeśli woda nie będzie odpływała, jak zaplanowano. Będziemy wstawiać przepust. To jednak wymaga kolejnych pozwoleń i procedur. Nie jestem drogowcem i trudno mi przesądzać, czy projekt jest dobry, czy zły. Od tego są fachowcy.

Właśnie brak pozwoleń na budowę uniemożliwia wybudowania dłuższego odcinka drogi.

– Mamy pozwolenie tylko na te pół kilometra – mówi wójt. – Jeśli się uda, to jeszcze w tym roku dokończymy resztę.

(azda)

Dzieci zbierały zioła. To jedna z atrakcji półkolonii w bibliotece w Michałowie



BP w Michałowie

Głośne czytanie bajek, przedstawianie ulubionych pluszaczków z cyklu „Show and tell", a potem ciekawa wersja Czerwonego Kapturka i zbieranie ziół. Tak wyglądało wakacyjne spotkanie w michałowskiej bibliotece. Najmłodsi postanowili wystawić Czerwonego Kapturka. Wszystkie dzieci chciały go zagrać.

– Dzięki inwencji i wyobraźni naszych małych gości, w bajce pojawiły się nowe wątki i zaskakujący bohaterzy. Był przyjazny jeżyk, miły zajączek, groźny drewniany dinozaur, ciekawskie, pluszowe szczury z koleżanką myszką oraz mamut o ostrych kłach. Został on przyjacielem myśliwego – mówi Julita Niepłoch-Sitnicka z michałowskiej biblioteki.

Wszyscy świetnie się bawili. Nie zabrakło też nieoczekiwanych zwrotów akcji.

Następnie dzieci zbierały zioła w ogrodzie biblioteki. Potem przygotowały zielnik, który będą własnoręcznie zdobić na następnych zajęciach. Później było układanie puzli, klocków i wspólnie rysowanie.

(jul)

Czarna Białostocka >> W niedzielę odbędzie się Dzień Dawcy Szpiku dla Uli

16-latka czeka na naszą pomoc

Ula choruje na ostrą białaczkę. Uratować może ją przeszczep szpiku od dawcy niespokrewnionego.

Siostra zachorowała zimą. Miała bardzo wysoką gorączkę. Lekarze podejrzewali grypę i skierowali ją na badania. I wtedy okazało się, że ma ostrą białaczkę limfoblastyczną – opowiada Magdalena Jeromin.

Ula ma 16 lat, w tym roku skończyła gimnazjum w Czarnej Białostockiej. Po wakacjach chce indywidualnie kontynuować naukę w białostockim II LO.

Od stycznia leży w Uniwersyteckim Dziecięcym Szpitalu Klinicznym w Białymstoku.

– W trakcie leczenia nastąpiła poprawa, Ula zaczęła zdrowieć. Jednak miesiąc temu córka znów zachorowała. Komórki rakowe odżyły. Teraz jest na chemioterapii – mówi Małgorzata Jeromin, matka dziewczyny.

Rozpoczęła się walka o życie. Uratować 16-latkę może przeszczep szpiku. – Ula zakwalifikowała się do przeszczepienia szpiku od dawcy niespokrewnionego

Zarejestruj się

Potencjalnym dawcą może być każdy zdrowy człowiek pomiędzy 18. a 55. rokiem życia, ważący minimum 50 kg (bez dużej nadwagi). Rejestracja to pobranie 4 ml krwi, zajmuje tylko chwilę. Na podstawie pobranej krwi zostaną określone cechy zgodności antygenowej. Jeśli okaże się, że kod genetyczny dawcy zgadza się z kodem chorego, wtedy można przeprowadzić przeszczep. Ci, którzy chcą się zarejestrować, powinni mieć ze sobą dokument tożsamości z nr PESEL.

i tego dawcy wciąż poszukujemy. – mówi pani Magdalena.

Niestety, badania wykluczyły najbliższą rodzinę. – Od razu złożyliśmy zgłoszenie do kliniki przeszczepowej w Bydgoszczy. Chcielibyśmy jak najszybciej znaleźć dawcę – mówi mama Uli.

Zbiór danych osobowych prowadzi Fundacja DKMS Polska. To aktualnie największa baza dawców szpiku w Polsce, w której zarejestrowanych jest i przebadanych prawie 330 tysięcy potencjalnych dawców szpiku.

Już w niedzielę w Czarnej Białostockiej odbędzie się Dzień Dawcy Szpiku dla Uli. Od godziny 10 do 17 w Szkole Podstawowej nr 2 będzie można się zarejestrować. Trzeba to jednak zrobić świadomie.

– Ula psychicznie i duchowo jest pozytywnie nastawiona, ale gorzej jest fizycznie. Jej samopoczucie zmienia się z godziny na godzinę. Córka walczy z chorobą bardzo mężnie – mówi pani Małgorzata.

Najbliżsi dziewczynki także są silni. W najtrudniejszych chwilach są razem.

Rodzinę wspierają także przyjaciele, mieszkańcy Czarnej. Przed tygodniem ulicami miasta przeszedł marsz, podczas którego młodzież i dzieci ze szkół i przedszkoli zachęcali do oddawania szpiku kostnego.

(jul)

Białostocczyzna >> Spotkania z archeologią oraz gra terenowa

Jak spędzić lato ciekawie i kulturalnie

Jak niebanalnie spędzić wakacje? Oddziały Muzeum Podlaskiego w regionie przygotowały ciekawe oferty.

Muzeum w Tykocinie

Oferta dla grup zorganizowanych: Letnie spotkania z archeologią w Tykocinie. To zajęcia interaktywne skierowane do dzieci przedszkolnych i uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Uczestnicy zajęć zapoznają się z efektami prac archeologicznych prowadzonych w Tykocinie w latach 2011-2012, dowiedzą się na czym polega praca archeologa a na koniec wykonają kartę zabytku. Moja pocztówka z byłego Sztetl to zajęcia interaktywne skierowane do uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych. Podczas zajęć uczestnicy zostaną zapoznani z historią i kulturą Żydów. Podsumowaniem zajęć będzie wykonanie wizualizacji w technice collage. Wśród obrazów Małgorzaty Łady Maciągowej, uczennicy Jacka Malczewskiego – lekcja muzealna skierowana do uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Podczas zajęć połączonych z prezentacją multimedialną uczestnicy zostaną zapoznani z twórczością i życiem artystki.

Dodatkowo istnieje możliwość zwiedzania wystaw z pracownikiem muzeum. Zajęcia prowadzone są dla grup liczących maks. 30 osób. Opłaty: lekcja muzealna – dzieci i młodzież szkolna 5 zł od osoby + opłata 20 zł od grupy, zajęcia interaktywne – dzieci i młodzież szkolna 5 zł od osoby + opłata 30 zł od grupy, grupy przedszkolne opłata 30 zł od grupy. Zajęcia odbywać się będą od wtorku do piątku w godz. 10-14. Czas trwania zajęć 90 min. Rezerwacje z tygodniowym wyprzedzeniem pod nr tel. 85 718 16 13, 509 336 597.

Muzeum Wnętrz Pałacowych w Choroszczy

Oferta dla osób indywidualnych i dla grup zorganizowanych „Od fabryki do szpitala" – gra terenowa. Muzeum zaprasza wszystkich zainteresowanych historią Choroszczy do udziału w grze terenowej związanej z wystawą plenerową pod takim samym tytułem. Uczestnik zabawy otrzyma w muzeum mapę i rymowany opis trasy, który pozwoli mu na odnalezienie właściwych budynków, uzupełnienie tekstu i rozwiązanie krzyżówek. Czas pokonania trasy: ok. 60 minut. Po opis trasy można zgłaszać się do muzeum codziennie, oprócz poniedziałków, w godzinach 10-16. Wstęp wolny. **(ak)**

Robiąc peruki poznawali historię



CK w Choroszczy

Pasjonujące zajęcia. Dzieci, które spędzają wakacje w Centrum Kultury w Choroszczy, nie mogą narzekać na nudę. Miały one okazję zwiedzić byłą fabrykę Moesa, ale szczególnie podobały im się warszty robienia peruk (w Muzeum Wnętrz Pałacowych). Niektóre z dzieci wykonywały je pierwszy raz.

(jul)

Warszawa >> Zostaną powołani prokuratorzy, którzy wyspecjalizują się w takiej problematyce

Czas ukrócić rasistowskie wybryki

Zwalczanie przestępstw na tle rasistowskim powinno być priorytetem dla prokuratury i policji – twierdzi Andrzej Seremet, prokurator generalny.

Nie zabraknie nam determinacji w zwalczaniu tego zjawiska – zapewnił po spotkaniu z szefem MSW Bartłomiejem Sienkiewiczem.

Prokurator generalny powiedział, że niezbędne będzie wyznaczenie prokuratorów, którzy zajmą się przestępstwami na tle rasistowskim na zasadzie specjalizacji. – W prokuraturach rejonowych w każdym okręgu prokuratury w kraju znany będzie z nazwiska prokurator, bądź dwóch prokuratorów, dostępnych przez całą dobę dla policji, w przypadku kiedy zdarzy się konieczność natychmiastowego reagowania i wtedy kiedy należy oceniać prawnie zebrany przez policjanta materiał – sprecyzował Seremet.

Wskazał, że prokuratorzy ci, wraz z przedstawicielami MSW i policji, przejdą jesienią tego roku specjalne szkolenia i warsztaty. – Będą to warsztaty, wymiana wzajemnych doświadczeń i wzajemnych problemów identyfikacja przeszkód, które stają przed prokuratorami i policjantami w skutecznym ściganiu tego rodzaju przestępstw – powiedział.

Seremet podkreślił, że zwalczanie tego rodzaju przestępczości powinno być priorytetem zarówno policji, jak i prokuratury, ponieważ jest to zjawisko zagrażające ładowi społecznemu. Zaznaczył też, że brak zdecydowanej reakcji na tego typu przestępczość może przynieść niepowetowane szkody całemu społeczeństwu i naszemu państwu.

Z kolei szef MSW wyraził nadzieję, że podjęte działania w dalszej perspektywie przyniosą oczekiwane skutki i efekty. – Wymaga to oczywiście czasu. Obaj z panem prokuratorem zdajemy sobie sprawę, że to zjawisko nie zniknie w przeciągu najbliższych paru miesięcy. Tutaj determinacja państwa jest silna, ale wymaga to wielu wysiłków i jeszcze trochę czasu – powiedział Sienkiewicz.

Zapowiedziane w zeszłym tygodniu spotkanie Seremeta z Sienkiewiczem dotyczyło współpracy i koordynacji działań prokuratury i policji w ściganiu przestępstw na tle rasistowskim i popełnianych z nienawiści. – Mamy do czynienia ze zorganizowanymi bandami młodych ludzi, którzy znaleźli pewną formę ekspresji w ten sposób. Musimy to zjawisko opanować – mówił niedawno szef MSW.

W zeszłym roku do sądów w sprawach o przestępstwa na tle rasowym trafiły akty oskarżenia przeciwko 139 osobom. Wyroki skazujące zapadły wobec 59 osób.

(PAP)

Fot. PAP Bartłomiej Zborowski



Prokurator generalny Andrzej Seremet (z lewej) i minister spraw wewnętrznych Bartłomiej Sienkiewicz rozmawiali wczoraj na temat zwalczanie przestępstw o charakterze rasistowskim

Krótko

▲ **Wrocław** Dwie opiekunki punktu żłobkowego we Wrocławiu odpowiedzą za psychicznie i fizyczne znęcanie się nad dziećmi. Do sądu trafił akt oskarżenia w tej sprawie. Akt oskarżenia dotyczy wydarzeń z września i października zeszłego roku. Według prokuratury dwie opiekunki - Sylwia Ł. i Małgorzata Ł. - miały psychicznie i fizycznie znęcać się nad 24 dziećmi oddanymi do placówki pod opiekę. Zmuszały dzieci do spania poprzez krępowanie ich becikami i przywiązywanie do łóżeczek, karmiły na siłę i zastraszały krzykiem. Kobiety odpowiedzą także za oszustwo. Miało ono polegać na wprowadzeniu w błąd rodziców, co do usług świadczonych w punkcie żłobkowo-przedszkolnym.

▲ **Elbląg** Brudna kampania – tak kandydat PiS na prezydenta Elbląga Jerzy Wilk nazywa umieszczenie w internecie nagrania, w którym mówi on o kulisach doprowadzenia do referendum i odwołania władz miejskich związanych z PO. Na nagraniu słychać rozmowę kandydata PiS na temat współpracy z działaczami elbląskiego Ruchu Palikota przy kampanii na rzecz przeprowadzenia referendum, w którym odwołano prezydenta Grzegorza Nowaczyka (PO) i radę miasta, gdzie PO miało większość. Kilku byłych działaczy RP znalazło się w grupie referendalnej Wolny Elbląg. **(PAP)**

Warszawa >> Projekt zmian w finansowaniu partii już w Sejmie

Partie bez dotacji z budżetu

Platforma złożyła wczoraj w Sejmie projekt ustawy, która przewiduje likwidację finansowanie partii politycznych z budżetu – poinformował szef klubu PO Rafał Grupiński. Nowe przepisy miałyby wejść w życie 1 stycznia 2014 r.

Projekt zmienia ustawę o partiach politycznych oraz kodeks wyborczy. Obecnie partie finansowane są z budżetu z dwóch źródeł: w ramach subwencji oraz dotacji. Dotacja to zwrot za nakłady poniesione na kampanię wyborczą przez partie, które wprowadziły swoich kandydatów do Sejmu i Senatu oraz do PE.

Z kolei subwencję otrzymują partie, które w wyborach parlamentarnych przekroczyły próg 3 proc. poparcia oraz koalicje, które pokonały barierę 6 proc.

PO proponuje wykreślenie ze źródeł dochodów partii politycznych subwencji i dotacji. W ustawie o partiach politycznych miałby pozostać jedynie zapis, według którego majątek partii politycznej powstaje ze składek członkowskich, darowizn, spadków, zapisów oraz z dochodów z majątku.

Utrzymane zostały też zapisy o tym, że majątek partii politycznej może być przeznaczony tylko na cele statutowe lub charytatywne, a partia nie może prowadzić działalności gospodarczej.

Według szacunków PO likwidacja subwencji przyniesie oszczędności w wysokości około 55 mln zł rocznie, a likwidacja dotacji spowoduje obniżenie wydatków z budżetu państwa w latach 2014-19 o około 80 mln zł. **(PAP)**

Watykan >> Dodatek do papamobile

Rower dla papieża Franciszka

Czy Franciszek jako pierwszy papież będzie jeździł na rowerze? – Zastanawiają się włoskie media. Papież otrzymał w prezencie biały elektryczny rower, który wywołał jego duże zainteresowanie, co potwierdzają rozpowszechnione zdjęcia.

Rower z napędem elektrycznym, jaki dostał Franciszek, sprzedawany jest w cenie około 3 tysięcy euro.

Nie wiadomo jeszcze, jakie będzie przeznaczenie jednośladu, który papież odebrał osobiście podczas spotkania z prezesem koncernu Daimler Dieterem Zetsche. Rower był tylko dodatkiem do głównego prezentu dla Franciszka. Otrzymał on też kluczyki do nowego papamobile, przygotowanego z myślą o jego zbliżającej się podróży do Rio de Janeiro w Brazylii. **(PAP)**

Egipt >> Front Ocalenia Narodowego nie zgadza się na wykluczenie ugrupowań islamskich z polityki

Bractwo Muzułmańskie zaproszone do współpracy

Nowo zaprzysiężony prezydent Egipt Adli Mansur w czwartek zaprosił Bractwo Muzułmańskie, z którego wywodzi się jego poprzednik Mohammed Mursi, do wspólnego budowania narodu. W środę Mursi został odsunięty od władzy przez wojsko.

– Bractwo Muzułmańskie stanowi część narodu i może uczestniczyć w budowaniu narodu, ponieważ nikt nie zostanie wykluczony. Jeśli odpowiedzą na propozycję, zostaną przyjęci – powiedział Mansur na spotkaniu z dziennikarzami w Kairze po zaprzysiężeniu na tymczasowego szefa państwa.

Front Ocalenia Narodowego, zrzeszający największe partie liberalne i lewicowe, oświadczył w czwartek, że nie zgadza się na wykluczanie ugrupowań islamskich z życia politycznego. – Wszystkie grupy polityczne mają prawo do swobodnego wyrażania poglądów i tworzenia partii politycznych. Dlatego też nie zgadzamy się na wykluczanie żadnej partii, a zwłaszcza islamskich grup politycznych – podkreślił Front w oświadczeniu.

Tymczasem w czwartek szef Bractwa Muzułmańskiego Mohammed Badie został zatrzymany w nadmorskim mieście Mersa Matruh w pobliżu granicy z Libią, ale nie wydaje się, by chciał on uciekać z kraju. Prokuratura egipska wydała też nakaz aresztowania i jego prawej ręki Chairata al-Szatera. Zarzuca im się podżeganie do przemocy podczas starć zwolenników i przeciwników islamskiego prezydenta Mursiego.

W środę dziennik „Al-Ahram" podał, że władze wydały nakazy aresztowania dla 300 członków Bractwa, podejrzewanych o podżeganie do przemocy i zakłócanie bezpieczeństwa i porządku. Według źródeł, na które powołują się światowe agencje, wśród zatrzymanych jest szef islamistycznej Partii Wolności i Sprawiedliwości (PWiS), przewodniczący parlamentu Mohammed Saad el-Katatni oraz jeden z czołowych przywódców Bractwa Muzułmańskiego Raszad el-Bajumi.

Nowy szef państwa został zaprzysiężony w dzień po odsunięciu Mursiego od władzy przez armię.

Nowy szef państwa stanie na czele ponadpartyjnego rządu przejściowego, którego skład pozostaje na razie nieznany, do czasu wyłonienia nowego prezydenta. Tymczasowy gabinet ma przygotować nowe wybory prezydenckie i parlamentarne oraz wprowadzić zmiany w konstytucji. **(PAP)**

Fot. PAP/EPA



Nowy prezydent Egiptu Adli Mansur zaprosił Bractwo Muzułmańskie do wspólnego budowania narodu

Fitness **dla mózgu**



FOT. SXC.HU

Na komputer nigdy nie jest za późno! Amerykańscy badacze odkryli, że osoby starsze, które używają specjalnych programów komputerowych do tzw. fitnessu mózgu, wykazują lepszą pamięć i większe umiejętności językowe. Zespół pod kierunkiem dr Karen Miller i dr Prabha Siddarth z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Los Angeles (UCLA) zaprosił do badania **69** emerytów z Kalifornii niewykazujących objawów demencji. Średni wiek uczestników wynosił 82 lata. Uczestników poproszono, aby regularnie ćwiczyli mózg za pomocą programu komputerowego BrainFitness Dakim. Zawiera on ponad 400 ćwiczeń na: pamięć krótko- i długotrwałą, przetwarzanie wizualno-przestrzenne, umiejętności obliczeniowe, język, logiczne myślenie i twórcze rozwiązywanie problemów. Spośród wszystkich seniorów tylko **52** osoby na przestrzeni sześciu miesięcy wykonały przynajmniej 40 pełnych sesji ćwiczeń (po 20 minut każda). Naukowcy odkryli, że tylko one wykazały poprawę zdolności pamięciowych, i to zarówno w zakresie pamięci bezpośredniej, jak i odroczonej. Polepszyły się także ich zdolności językowe. W grupie kontrolnej takich efektów nie odnotowano. **PAP LIFE**

Soki czy napoje gazowane?

Soki to najwięksi wrogowie osób próbujących odzyskać smukłą sylwetkę – przekonują dietetycy. – Wielu sądzi, że soki i przeciery owocowe lub warzywne, które możemy znaleźć na sklepowych półkach są pełne witamin i minerałów. Okazuje się, że mają one jednak w sobie również dużo cukru. Niektóre z napojów zawierają taką samą ilość cukru jak napoje gazowane – tłumaczy dietetyk Catherine Matthews.
Specjalistka przekonuje, że picie soków to najprostszy sposób, aby przybrać na wadze. Tym bardziej że mało kto w ciągu dnia ogranicza się do wypicia jednej szklanki napoju owocowego. Zwykle kończy się na spożyciu litrowego kartonika. W tym miejscu warto zaznaczyć, że 300 ml soku zawiera **150** kalorii, dla porównania 330 ml puszka coli zawiera **139** kalorii.
Brytyjskie Towarzystwo Dietetyczne przestrzega, że podczas produkcji soków eliminowane są niektóre składniki odżywcze, które normalnie można znaleźć w świeżych owocach i warzywach. W swoich ostatnich badaniach specjaliści z Brytyjskiego Towarzystwa Dietetycznego ostrzegli również, że picie przez długi czas soków, które są dość kwaśne, może uszkodzić szkliwo zębów. **PAP LIFE**



Różowe albo niebieskie

Porcelanowe kubki i filiżanki, naczynia stołowe, nocniki z koroną, koszulki z napisem „Przyszła Księżniczka". Popyt na upamiętnienie narodzin pierwszego dziecka księcia Williama i księżnej Kate zainspirował brytyjski przemysł pamiątkarski, odzieżowy i ceramiczny

Już teraz w sprzedaży dostępne są porcelanowe kubki i filiżanki, naczynia stołowe i przedmioty tyleż bezużyteczne, co dekoracyjne w różnej cenie: od kilku do kilkuset funtów. I w różnym stylu: od pospolitego do wyszukanego i kolorze: z akcentem na różowy w przypadku dziewczynki i niebieski, w razie, gdyby miał się urodzić chłopczyk.

Dalsze produkty pojawią się, gdy będzie wiadomo, jak dziecko ma na imię i jakiej jest płci. Miasto Stoke-on Trent, uważane za podupadłą kolebkę brytyjskiego przemysłu ceramicznego i garncarskiego, ma pełne księgi zamówień, a tamtejsze zakłady ceramiczne skasowały urlopy w lipcu. Również heraldycy nie mogą narzekać na brak zajęcia.

Na celowniku producentów są zagraniczni turyści, zwłaszcza ci, którzy stracili okazję, by zaopatrzyć się w pamiątki z okazji ślubu Williama i Kate oraz diamentowego jubileuszu Elżbiety II. Niektóre wyszukane pamiątki trzeba zamawiać poprzez firmy wysyłkowe rozprowadzające obiekty kolekcjonerskie. Jedną z nich zaprezentowała firma z Derby. To m. in. naczynka do trzymania ołówków, kredek i pędzelków. W tyle nie pozostają producenci odzieży. Już teraz firma Mothercare oferuje ciężarnym kobietom koszulki z napisem „Przyszła Księżniczka".



KUBKI UPAMIĘTNIAJĄCE NARODZINY PIERWSZEGO DZIECKA KSIĘCIA I KSIĘŻNEJ CAMBRIDGE NA WYSTAWIE SKLEPU PRZY BAKER STREET W LONDYNIE

FOT. PAP/EPA/FACUNDO ARRIZABALAGA

Monarszych i patriotycznych motywów pełne są dziecięce akcesoria od smoczków po książeczki dla dzieci, ubranka, śliniaczki i czekoladki (z niebieskim lub różowym środkiem). Wszechobecny jest motyw korony. Na rynku pojawiły się nawet nocniki z koroną, dzięki czemu każde dziecko może zasiąść na własnym, przenośnym tronie.

W sklepie z pamiątkami pałacu Buckingham kupić można dziecięcą piżamkę ustylizowaną na gwardyjski mundur. Pałac zapowiada oficjalną serię produktów, która trafi do sprzedaży po urodzeniu prawnuka lub prawnuczki Elżbiety II, trzeciego lub trzeciej w sukcesji do tronu.

Producenci zapewniają zgodnym chórem, że komercyjny baby boom nie ma niczego wspólnego z chęcią wykreowania popytu, lecz jest wyrazem świętowania wielkiego wydarzenia.

Według znawców rynku, każdy produkt wykorzystywany przez księcia i księżną Cambridge zostanie natychmiast „zmałpowany" przez sieci handlu detalicznego i rozejdzie się w okamgnieniu. Już teraz tak się stało z typem wózka dziecięcego wybranym przez Kate (tzw. Bugaboo) mimo wysokiej ceny detalicznej **869** funtów.

PAP LIFE



FOT. COMEDY CENTRAL

Gniewny Charlie szuka

Po kłótni na planie „Jednego gniewnego Charliego" Selma Blair, grająca pierwszoplanową postać, odeszła z serialu. Producenci postanowili czym prędzej wypełnić lukę w obsadzie i zatrudnili męża Megan Fox, czyli Briana Austina Greena (na zdjęciu), aktora znanego przede wszystkim z roli Davida Silvera w „Beverly Hills 90210". Green pojawił się już gościnnie na planie „Jednego gniewnego Charliego". Teraz aktor do obsady wejdzie na stałe i odegra rolę „skrzydłowego" Charliego. Niemniej producenci wciąż szukają aktorki, która zastąpi samą Selmę Blair. „Jest ambitna, neurotyczna i nie znosi siebie za to, że podoba jej się Charlie" – tak twórcy serialu opisują jej postać. A jak wypadnie Green? Będzie to można sprawdzić już 20-21 lipca, podczas maratonu z serialem „Jeden gniewny Charlie" na kanale Comedy Central.

Lewis Hamilton **jest wolny**

Ale nie na torze, a w życiu prywatnym. Kierowca Formuły 1 rozstał się z amerykańską piosenkarką Nicole Scherzinger. Oboje uznali, że poświęcają sobie zbyt mało czasu a style życia, jakie prowadzą, całkowicie się od siebie różnią. Decyzja była wspólna i przemyślana. Przeszkadzało im również w ich związku to, że w ciągu pięciu ostatnich lat w brukowcach mogli przeczytać o sobie wiele nieprawdziwych informacji. Decyzję postanowili ujawnić po tym, jak niektóre gazety napisały, że się zaręczyli i niebawem odbędzie się ślub.

PAP LIFE

kartka z kalendarza 5 lipca

83 p.n.e.
spłonęła świątynia Jowisza na Kapitolu w Rzymie

1687
Isaac Newton opublikował „Philosophiae naturalis principia mathematica", w którym przedstawił prawo powszechnego ciążenia

1859
odkryto atol Midway na Pacyfiku

1946
w Paryżu publicznie zaprezentowano kostium bikini

1993
w Polsce wszedł w życie podatek od wartości dodanej VAT

1996
w Szkocji urodziła się owca Dolly, pierwszy sklonowany ssak

6800

kilogramów to masa statku kosmicznego Sojuz 30. Misja rozpoczęła 27 czerwca 1978 roku. Na pokładzie znajdował się Piotr Klimuk i pierwszy polski kosmonauta Mirosław Hermaszewski. Cała misja zakończyła się pomyślnie 5 lipca 1978 roku

World War Z



▲ World War Z
Horror, Dramat,Akcja, USA 2013
▲ Reż.: Marc Forster
▲ Wyk.: Brad Pitt, Mireille Enos, James Badge Dale, Matthew Fox, Elyes Gabel, David Andrews
Film zrealizowany na podstawie noweli Maxa Brooksa. Pewnego zwyczajnego dnia, podczas spokojnej jazdy samochodem, Gerry Lane i jego rodzina wpadają w olbrzymi korek. Lane, były śledczy ONZ szybko wyczuwa, że to z czym mają do czynienia nie jest zwykłą uliczną blokadą. Na niebie słychać policyjne śmigłowce, po ulicach krążą policjanci na motocyklach, a miasto pogrąża się w chaosie. Coś sprawia, że grupy ludzi wściekle atakują się nawzajem. Zabójczy wirus, który rozprzestrzenia się przez ugryzienie przemienia zdrowych ludzi w coś trudnego do zdefiniowania, dzikiego. Sąsiad zwraca się przeciwko sąsiadowi; pomocny nieznajomy nagle staje się niebezpiecznym wrogiem.

▲ Kino: Helios w galerii Alfa i Atrium Biała w Białymstoku; Suwałki Cinema Lumiere;

Dziewczyna z lilią



▲ Dziewczyna z lilią
Dramat/ Fantasy, Francja/Belgia 2013
▲ Reż.: Michel Gondry
▲ Wyk.: Romain Duris, Audrey Tautou, Gad Elmaleh, Omar Sy, Aissa Maiga
Colin – młody i bogaty wynalazca – ma praktycznie wszystko, czego zapragnie, z wyjątkiem miłości.
Za sprawą przyjaciół poznaje piękną Chloe. Wzajemna fascynacja od pierwszego wejrzenia szybko przeradza się w miłość na całe życie. Po wymarzonym ślubie udają się w podróż. Po powrocie Chloe zapada na bardzo rzadką chorobę – w jej płucach zaczyna rozwijać się lilia wodna. Colin postanawia sięgnąć po bardzo niekonwencjonalne metody kuracji. Zrobi wszystko, aby uratować ukochaną.

▲ Kino: Helios w galerii Alfa w Białymstoku

Przed północą

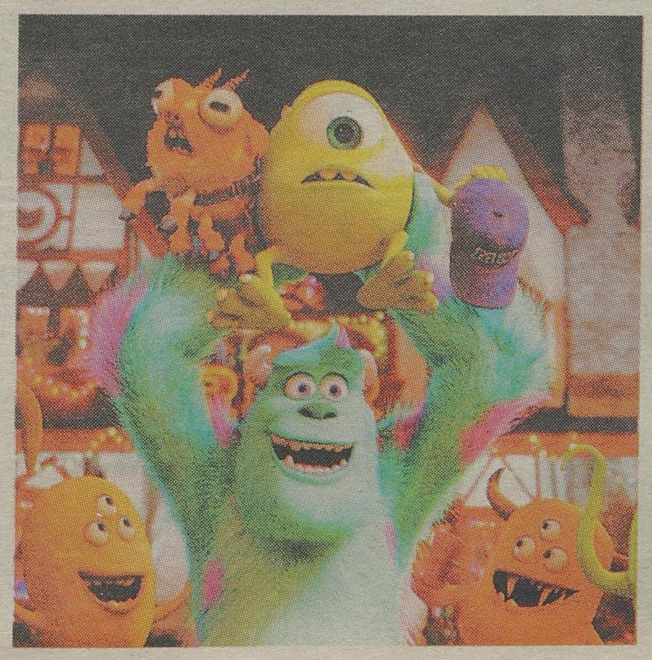


▲ Przed północą
Dramat/ USA, 2013
▲ Reż.: Richard Linklater
▲ Wyk.: Ethan Hawke, Julie Delpy, Seamus Davey-Fitzpatrick, Jennifer Prior, Charlotte Prior, Xenia Kalogeropoulou, Walter Lassally, Ariane Labed

Po raz pierwszy spotkali się „Przed wschodem słońca" w pociągu do Wiednia. Dziewięć lat później wpadli na siebie w Paryżu „Przed zachodem słońca". Jesse (Ethan Hawke) i Celine(Julie Delpy) są ze sobą już siedem lat. Co się wydarzy w ich związku na wakacjach w słonecznej Grecji? Ta dwójka z pewnością nie będzie się ze sobą nudzić. Błyskotliwe rozmowy, cięte riposty, sarkastyczny humor i emocje jeszcze bardziej intensywne niż wcześniej – tego lata on i ona poznają się na nowo.

▲ Kino: Helios w galerii Alfa w Białymstoku

Uniwersytet Potworny



▲ Uniwersytet Potworny
Animacja, Dla dzieci, Komedia, Przygodowy/ USA, 2013
▲ Reż.: Dan Scanlon
▲ Wyk.: Billy Crystal, John Goodman, Steve Buscemi, Jennifer Tilly, John Ratzenberger, Frank Oz

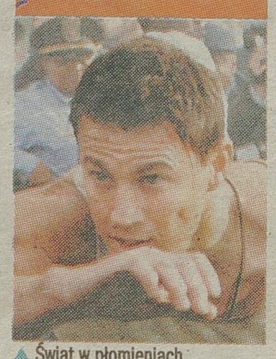
Ulubieńcy kinowej publiczności, James P. Sullivan i Mike Wazowski, powracają na duży ekran w filmie „Uniwersytet Potworny" – prequelu oscarowego hitu wytwórni Disney/Pixar „Potwory i spółka". Film przenosi widzów w czasy, kiedy Sully i Mike – studenci Uniwersytetu Potwornego – dopiero zgłębiali tajniki potwornego fachu. Zabawne perypetie bohaterów z okresu studiów, wypełnionego szalonymi imprezami w akademiku, pokazują jak pomimo wielu dzielących ich różnic zostali najlepszymi przyjaciółmi.

▲ Kino: Helios w galerii Alfa i w Atrium Biała w Białymstoku, Łomża Millenium, Ełckie Centrum Kultury, Suwałki Cinema Lumiere, Iskra Augustów



▲ Iluzja
Kryminał, Thriller, USA 2013
▲ Reż.: Louis Leterrier
▲ Wyk.: Jesse Eisenberg, Mark Ruffalo, Woody Harrelson, Isla Fisher, Dave Franco, Mélanie Laurent
Istniejąca od wieków tajna organizacja OKO zbiera ekipę najbardziej utalentowanych, obdarzonych niezwykłymi umiejętnościami iluzjonistów i powierza im cel, którego nikt dotąd nie miał odwagi się podjąć. O grupie robi się głośno po spektaklu, podczas którego rabują bank znajdujący się na innym kontynencie, a miliony przelewają na konta ludzi obecnych na widowni. Tropem iluzjonistów rusza agent FBI.

▲ Kino: Helios w Białymstoku, Suwałki Cinema Lumiere, Łomża Millenium



▲ Świat w płomieniach
Dramat, Akcja USA, 2013
▲ Reż.: Roland Emmerich
▲ Wyk.: Channing Tatum, Jamie Foxx, Maggie Gyllenhaal, Jason Clarke, Richard Jenkins,
Policjant John Cale właśnie dowiedział się, że nie otrzyma wymarzonej pracy w służbach specjalnych polegającej na ochronie prezydenta Jamesa Sawyera. Nie chcąc zawieść tą wiadomością swojej córki, zabiera ją na wycieczkę do Białego Domu. Chwilę później budynek zostaje przejęty przez uzbrojoną grupę paramilitarną.

▲ Kino: Helios w galerii Alfa w Białymstoku, Suwałki Cinema Lumiere



▲ Stażyści
Komedia, USA 2013
▲ Reż.: Shawn Levy
▲ Wyk.: Vince Vaughn, Owen Wilson
Billy i Nick to sprzedawcy, których kariera zawodowa zaczęła się załamywać wraz z rozwojem Internetu. Próbując pokonać trudności losu, postanawiają załapać się na staż w Google'u, ale żeby go dostać, muszą stawić czoło wybitnym studentom. Udaje im się, ale to dopiero połowa sukcesu – prawdziwa harówka dopiero się zacznie. O posadę w ogromnym przedsiębiorstwie starają się najlepsi studenci nauk ścisłych z całego kraju. Billy i Nick przekonają się, że potrzeba matką wynalazku...

▲ Kino: Helios w galerii Alfa i Atrium Biała w Białymstok



▲ Człowiek ze stali
Akcja, Sci-Fi/ Kanada, USA, Wielka Brytania, 2013
▲ Reż.: Zack Snyder
▲ Wyk.: Henry Cavill, Amy Adams
Chłopiec dowiaduje się, że jest nie z tej ziemi i posiada nadprzyrodzone moce. Jako młody mężczyzna podróżuje, aby dowiedzieć się, skąd pochodzi i jaka jest jego misja. Ukryty w nim bohater musi się ujawnić, jeśli ma ocalić świat przed zagładą i stać się symbolem nadziei ludzkości.

▲ Kino: Helios w Białymstoku, Zambrów Centrum Kultury

KINA > BIAŁYSTOK

KINO HELIOS

Atrium Biała, ul. Czesława Miłosza 2, (tel. 85 710 81 90),
www.heliosnet.pl

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
World War Z	10.15, 15.15, 19.00.
3D World War Z	12.45, 17.45, 20.15.
2D Uniwersytet Potworny	10.00, 12.30, 16.00, 17.30.
3D Uniwersytet Potworny	11.00, 13.30, 16.00, 18.30.
Iluzja	11.30, 14.00, 16.30, 18.00, 20.00, 21.00.
Świat w płomieniach	12.45, 15.30, 18.15, 21.00.
3D Człowiek ze stali	19.15.
2D Człowiek ze stali	14.15.
Stażyści	20.30.
1000 lat po Ziemi	19.45, 22.00.
Kac Vegas	12.00, 17.15, 21.30.
Szybcy i Wściekli 6	16.45.
3D Tedi i Poszukiwacze Zaginionego Miasta	10.00, 14.30.
2D Tedi i Poszukiwacze Zaginionego Miasta	12.15.
2D Tajemnica Zielonego Królestwa	10.30.
Thor ratuje przyjaciół	12.00, 14.00, 16.00.

Od poniedziałku do piątku przed godz. 11 możliwa jest organizacja dodatkowych seansów dla grup zorganizowanych. Kontakt pod numerem tel. 85 710 91 72 lub 722 382 313.

Cennik biletów:
Cennik biletów 2D: pon., śr., czw. po godz. 13.30: norm.: 21 zł, ulg. 18 zł, junior/senior 18 zł.
Tani wtorek! norm. 18 zł, ulgowy 16 zł, junior/senior 16 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 23 zł, ulg. 20 zł, junior/senior 20 zł.
Od poniedziałku do piątku, na seanse do godziny 13.30 każdy bilet kosztuje jedynie 15 zł! (Promocja nie obejmuje seansów 3D).
Cennik biletów 3D: pon., śr., czw.: norm. 24 zł, ulg. 21 zł, junior/senior 21 zł.
Tani wtorek! norm. 21 zł, ulgowy 19 zł, junior/senior 19 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 26 zł, ulg. 23 zł, junior/senior 23 zł.

KINO HELIOS

Galeria Alfa, ul. Świętojańska

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
2D Uniwersytet Potworny	11.30, 14.00, 16.30, 19.00.
3D Uniwersytet Potworny	10.45, 13.15, 15.45, 18.00.
2D World War Z	12.00, 17.00, 19.30.
3D World War Z	14.30, 18.15, 20.45.
Dziewczyna z Lillą	18.45, 21.15.
Przed północą	16.15, 22.00.
Świat w płomieniach	11.45, 14.30, 17.15, 20.00.
Iluzja	10.30, 13.00, 15.30, 18.30, 20.30.
3D Człowiek ze stali	21.00.
Stażyści	13.45.
1000 lat po Ziemi	16.15.
Kac Vegas 3	21.30.
Thor ratuje przyjaciół	10.00, 12.00.
2D Tedi i Poszukiwacze Zaginionego Miasta	14.00.
3D Tedi i Poszukiwacze Zaginionego Miasta	11.30.

Cennik biletów:
Cennik biletów 2D: pon., śr., czw. po godz. 13.30: norm.: 21 zł, ulg. 18 zł, junior/senior 18 zł.
Tani wtorek! norm. 18 zł, ulgowy 16 zł, junior/senior 16 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 23 zł, ulg. 20 zł, junior/senior 20 zł.
Od poniedziałku do piątku, na seanse do godziny 13.30 każdy bilet kosztuje jedynie 15 zł! (Promocja nie obejmuje seansów 3D).
Cennik biletów 3D: pon., śr., czw.: norm. 24 zł, ulg. 21 zł, junior/senior 21 zł.
Tani wtorek! norm. 21 zł, ulgowy 19 zł, junior/senior 19 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 26 zł, ulg. 23 zł, junior/senior 23 zł.

KINA > SUWALSZCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Suwałki CINEMA LUMIERE	Uniwersytet Potworny	(pt.,sb.,ndz.), 10.00, 13.45
	Uniwersytet Potworny 3D	(pt.,sb.,ndz.), 11.30, 16.00, 18.15
	World War Z	(pt.,sb.,ndz.), 16.30
	World War Z 3D	(pt.,sb.,ndz.), 12.00, 14.15, 18.45, 21.00
	Iluzja	(pt.,sb.,ndz.), 13.00, 17.45, 20.30
	Świat w płomieniach	(pt.,sb.,ndz.), 15.15, 20.00
	Tedi i Poszukiwacze Zaginionego Miasta	(pt.,sb.,ndz.), 11.00
ISKRA Augustów	Uniwersytet Potworny 2D	(pt.), 13.30, (sb.), 12.30, (ndz.), 11.00
	Uniwersytet Potworny 3D	(pt.), 16.00, 18.15, (sb.), 15.00, 17.15, (ndz.), 13.00, 15.15
	Iluzja	(pt.), 20.30, (sb.), 19.30

KINA > MAZURSKIE

kino	tytuł	godzina
Olecko MAZUR	Uniwersytet Potworny	piątek, sobota, niedziela
Ełk EŁCKIE CENTRUM KULTURY	Uniwersytet Potworny 3D	(pt.), 17.30, (sb.,ndz.), 13.00, 15.30
	Wakacje w Kinie	(pt.), 11.00
	Iluzja	(pt.), 19.45, (sb.,ndz.), 17.30, 19.45

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

kino	tytuł	godzina
Łomża MILLENIUM	Uniwersytet Potworny	(pt.,sb.,ndz.), 13.30, 18.00
	Uniwersytet Potworny 3D	(pt.,sb.,ndz.), 15.45
	Iluzja	(pt.,sb.,ndz.), 20.15
Zambrów CENTRUM KULTURY	Uniwersytet Potworny	(pt.), 17.00, (sb.,ndz.), 12.00, 17.00
	Człowiek ze stali	(pt.,sb.,ndz.), 19.30

Emerytura i renta. Jak złożyć wniosek

ŚWIADCZENIA Zanim wystąpisz o emeryturę czy rentę, dobrze się do tego przygotuj. To ważne, bo ZUS rozpoczyna postępowanie na Twoją prośbę!



Fot. DiGiTouch

Skompletowanie wniosku dotyczącego emerytury ustalanej na tak zwanych starych zasadach, renty z tytułu niezdolności do pracy oraz renty rodzinnej jest obowiązkiem płatnika składek, czyli pracodawcy

Wniosek o przyznanie świadczenia powinien zawierać:

- podstawowe dane dotyczące wnioskodawcy;
- rodzaj świadczenia, o które się on ubiega i wskazanie sposobu jego wypłaty (na przykład podajemy numer konta bankowego, na które ma trafiać nasza emerytura);
- podpis - zainteresowanego, pełnomocnika albo osoby upoważnionej.

Wniosek o rentę rodzinną dodatkowo musi zawierać imię i nazwisko zmarłego, numer jego świadczenia oraz wskazywać organ, który ustalił prawo do niego i je wypłacał.

GDZIE SKŁADASZ WNIOSEK

Bezpośrednio w ZUS albo przez internet, korzystając z Elektronicznego Urzędu Podawczego (EUP) ZUS.

DATA ZGŁOSZENIA

1. Jest bardzo ważna, bo ZUS może przyznać świadczenia jedynie od miesiąca, w którym o nie wnioskujesz. W sytuacji, gdy nabyłeś do niego prawo przykładowo w maju, ale wniosek złożyłeś w czerwcu, nie dostaniesz pieniędzy za maj. Po prostu Ci przepadną.
2. Za termin zgłoszenia wniosku ZUS przyjmuje datę:

- jego złożenia na piśmie lub ustnego zgłoszenia do protokołu w organie rentowym;
- nadania - jeżeli prześlesz pismo pocztą;
- sporządzenia przez płatnika składek - jeżeli to on zgłasza wniosek;
- przyjęcia przez administrację zakładu karnego lub aresztu - jeśli wniosek składa osoba tymczasowo aresztowana oraz odbywająca karę pozbawienia wolności, aresztu wojskowego albo za wykroczenie;
- złożenia wniosku w polskim urzędzie konsularnym lub innej naszej placówce dyplomatycznej (dotyczy to osób składających pismo za granicą) oraz zagranicznej instytucji ubezpieczeniowej państwa członkowskiego UE/EFTA (jeżeli z tym państwem Polskę łączy umowa międzynarodowa w dziedzinie ubezpieczeń społecznych);
- dzień wprowadzenia wniosku do systemu teleinformatycznego organu rentowego - w przypadku pisma wniesionego drogą elektroniczną.

KTO SKŁADA

- Oprócz zainteresowanego wniosek może złożyć również jego przedstawiciel ustawowy (na przykład rodzic w imieniu małoletniego dziecka), opiekun prawny lub pełnomocnik. Jeżeli oni tego nie zrobią, może ich wyręczyć faktyczny opiekun. Oświadczenie o sprawowaniu opieki trzeba potwierdzić w sytuacji, gdy wnioskodawca będzie chciał również pobierać świadczenie, na przykład rentę rodzinną małoletniego dziecka.
- Skompletowanie wniosku dotyczącego emerytury ustalanej na tak zwanych starych zasadach, renty z tytułu niezdolności do pracy oraz rodzinnej jest obowiązkiem płatnika składek! To on zajmuje się dostarczeniem dokumentów (oczywiście za zgodą pracownika) do organu rentowego. Z tego obowiązku zwolnieni są jednak zleceniodawcy, osoby fizyczne zatrudniające pracowników, płatnicy składek niewypłacający świadczeń z ubezpieczenia chorobowego oraz opłacający składkę jedynie za siebie i współpracowników.
- Urodzeni po 31 grudnia 1948 roku, którym emerytura zostanie ustalona na nowych zasadach zgłaszają wnioski o emeryturę sami - bezpośrednio w organie rentowym. W ich przypadku pracodawca nie ma obowiązku kompletowania i sporządzania wniosku oraz przedkładania go we właściwym oddziale ZUS.

WYCOFANIE WNIOSKU

Zaniosłeś pismo albo już przyznano Ci świadczenia i dopiero później zorientowałeś się, że w Twoim przypadku korzystniejsze byłoby na przykład złożenie wniosku w innym terminie? Możesz go wycofać! Taką decyzję uznaje się za skuteczną, jeżeli wycofanie jest złożone na piśmie (również drogą elektroniczną) lub ustnie do protokołu - ale nie później niż do dnia uprawomocnienia się decyzji. To znaczy w terminie 30 dni od daty jej otrzymania.

KTO WYDAJE DECYZJĘ

1. W sprawach świadczeń wydają ją organy rentowe właściwe ze względu na miejsce Twojego zamieszkania.
2. Jeżeli złożysz wniosek o przyznania świadczenia w innym oddziale ZUS, ten przekaże go temu właściwemu ze względu na miejsce Twojego zameldowania na pobyt stały.
3. Jeżeli mieszkasz w innym miejscu, niż jesteś zameldowany na pobyt stały i poprosisz we wniosku, aby właściwym dla Ciebie był ZUS ze względu na miejsce zamieszkania, tak właśnie się stanie. Zostaniesz o tym poinformowany.

TERMINY I PIENIĄDZE

1. ZUS wydaje decyzję w sprawie prawa do świadczenia lub ustalenia jego wysokości po raz pierwszy w ciągu 30 dni. Ten termin liczy się od wyjaśnienia ostatniej okoliczności niezbędnej do wydania decyzji.
2. Jeżeli prawo do świadczeń zostało udowodnione, ale nie złożono dowodów niezbędnych do ustalenia ich wysokości, ZUS przyznaje zaliczkę zbliżoną do kwoty przewidywanych świadczeń.
3. Wynikająca z decyzji wypłata świadczenia następuje w najbliższym terminie płatności (może to być 5., 15. lub 25. dzień miesiąca, bo takie właśnie są w ZUS terminy wypłaty) albo w następnym (jeżeli okres między datą wyjaśnienia ostatniej okoliczności niezbędnej do wydania decyzji, a najbliższym terminem płatności jest krótszy niż 30 dni).

ODWOŁANIE

1. Od decyzji wydanej przez ZUS o emeryturze lub rencie przysługuje odwołanie do sądu - w terminie i według zasad określonych w Kodeksie postępowania cywilnego.
2. Właściwym do rozpatrzenia tego odwołania jest sąd okręgowy - pracy i ubezpieczeń społecznych (tak zwana I instancja).
3. Odwołanie wnosisz na piśmie lub ustnie do protokołu - ale nie bezpośrednio do sądu, a za pośrednictwem organu rentowego, który wydał decyzję. Masz na to miesiąc od jej otrzymania!
4. ZUS może takie odwołanie uznać w całości za słuszne lub uwzględnić w części. Jeśli tego nie zrobi, przekazuje pismo - nie później niż w ciągu 30 dni od wniesienia - do właściwego sądu (wraz ze swoim uzasadnieniem).
5. Od wyroku sądu okręgowego przysługuje Ci odwołanie do sądu apelacyjnego - za pośrednictwem sądu, który wydał zaskarżony wyrok. Masz na to dwa tygodnie od otrzymania wyroku z uzasadnieniem. A jeżeli nie zażądałeś uzasadnienia - odwołujesz się w ciągu tygodnia od ogłoszenia sentencji wyroku. W tym przypadku termin do wniesienia apelacji biegnie od dnia, w którym upłynął termin na złożenie żądania uzasadnienia. Tak więc odwołując się od wyroku sądu I instancji, apelację należy wnieść w terminie nie późniejszym niż trzy tygodnie od dnia ogłoszenia sentencji wyroku.
6. Od wydanego przez sąd II instancji prawomocnego wyroku lub postanowienia o odrzuceniu pozwu albo umorzeniu postępowania przysługuje skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego. Tyle że może ją wnieść jedynie adwokat lub radca prawny - za pośrednictwem sądu, który wydał zaskarżone orzeczenie - w ciągu dwóch miesięcy od dnia otrzymania orzeczenia z uzasadnieniem.

Irena Boguszewska

Dródło: ustawa o emeryturach i rentach z funduszu ubezpieczeń społecznych, ZUS

TU SĄ PRZEPISY

Sposób wstępowania o świadczenia emerytalno-rentowe reguluje rozporządzenie ministra pracy i polityki społecznej z października 2011 roku (Dziennik Ustaw nr 237, pozycja 1412).

WARTO WIEDZIEĆ

Na piśmie lub ustnie do protokołu można wnieść żądanie: • przyznania świadczenia • wznowienia postępowania w sprawie świadczenia przez organ rentowy • inne w sprawie przyznanego świadczenia, a w szczególności ponownego ustalenia prawa do niego lub jego wysokości (na przykład przeliczenia podstawy wymiaru świadczenia) • przyznania dodatku do pobieranego świadczenia • podjęcia lub wznowienia wypłaty świadczenia • zawieszenia prawa do niego • wypłaty osobie zamieszkałej za granicą.

WAŻNE

Składając wniosek dotyczący przeliczenia, zawieszenia lub wznowienia wypłaty, powinniśmy podać również numer pobieranego świadczenia lub sprawy.

UWAGA

ZUS ma gotowe formularze wniosków o emeryturę lub rentę. Pobierzemy je we wszystkich jednostkach zakładu oraz z jego strony internetowej: www.zus.pl

WAŻNE

Jeśli złożymy wniosek o świadczenia w jednostce ZUS, fakt wpłynięcia wniosku w konkretnym dniu potwierdza pracownik przyjmujący pismo.

UWAGA

Prezes ZUS może wyznaczyć do załatwienia określonych spraw dotyczących świadczeń inne jednostki organizacyjne niż te właściwe ze względu na miejsce zamieszkania zainteresowanego wypłatą pieniędzy.

831,15

zł wynosi najniższa emerytura oraz renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna

GAZETA WSPÓŁCZESNA
WSPOLCZESNA.pl



Organizator:

TVP INFO

W sobotę o godzinie 11 i niedzielę o 6.40 w TVP Info – DOM MARZEŃ – cotygodniowy cykl filmowy o budownictwie energooszczędnym i pasywnym. A w Internecie oglądaj na tvp.info/dommarzen 8.07 o godz. 11 czat z ekspertem Bartoszem Pawliczkiem – producentem domów energooszczędnych, na stronie www.eko-budowanie.pl



BUDUJ Z ENERGIĄ



NFOŚiGW
Dofinansowano ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

O ile w Europie Zachodniej powstało już ponad kilkadziesiąt tysięcy budynków pasywnych, o tyle w Polsce wciąż jeszcze tego typu budownictwo traktowane jest w kategoriach ciekawostki. A domy pasywne to przyszłość, także u nas. I nie tylko ze względu na unijne normy.



Blisko 70 procent Polaków uważa, że inwestycja w dom pasywny zwróci się w ciągu około 15 lat. Tak wynika z badań socjologicznych.

Budownictwo pasywne budzi wyobraźnię!

Domy pasywne to oszczędność energii, a eksperci prognozują, że jej ceny będą rosły. To również komfort i pozytywny wpływ na nasze zdrowie. Pieniądze, wygoda, kondycja fizyczna – badania pokazują, że niezwykle cenimy te sfery życia. Polacy myślący perspektywicznie wybierają więc częściej dom lub mieszkanie w budynku pasywnym.

Według prognoz, w najbliższych latach ceny energii w Polsce będą rosły. Realizowana polityka energetyczna zakłada obniżenie emisji dwutlenku węgla, m.in. poprzez zwiększenie udziału energii pochodzącej ze źródeł odnawialnych, które są droższe w eksploatacji. Do wzrostu cen energii przyczyni się też rosnący koszt uprawnień do emisji CO2. Te tendencje przełożą się na każde gospodarstwo domowe. W jaki sposób? Cena, którą będziemy płacić za energię wykorzystywaną do ogrzewania budynków mieszkalnych, może istotnie podnieść koszty życia. By tego uniknąć, warto podjąć działania prowadzące do istotnego zmniejszenia zapotrzebowania na energię cieplną naszego domu. Idealnym wręcz sposobem jest budowa domu czy też np. zakup mieszkania w budynku o charakterze pasywnym lub energooszczędnym. Jak się jednak okazuje, niewielu Polaków zdaje sobie jeszcze sprawę ze skali oszczędności, jaką można uzyskać, budując w technologii pasywnej. A warto wiedzieć, że ogrzewanie pochłania aż 70 procent całej energii zużywanej podczas eksploatacji domów i mieszkań. Tymczasem tylko 19 procent uczestników badań przeprowadzonych na potrzeby kampanii społecznej wspieranej przez NFOŚiGW uznało, że w ich gospodarstwie domowym najbardziej energochłonne jest właśnie ogrzewanie. Aż 51 procent badanych wskazało, że najwięcej energii zużywa zasilanie sprzętu AGD/RTV, a 13 procent – oświetlenie. To mity. A fakty? Opłacalny jest tylko dom, w którym prawie nie ma ogrzewania, czyli pasywny.

Ciepło w domu to niższe ceny

Piotr Pawlak, kierownik Działu Doradztwa i Specyfikacji, ROCKWOOL Polska



Najważniejszym krokiem w zabezpieczeniu się przed rosnącymi cenami energii jest wyeliminowanie strat ciepła we własnym domu. Odpowiednie zaizolowanie budynku, okna i drzwi o wyższych parametrach izolacyjnych spowodują, że mniej będziemy potrzebować energii do ogrzewania. Dopiero później, kiedy zatrzymamy ciepło w domu, zastanówmy się, jak pozyskać energię, aby to ciepło wyprodukować. Dlatego tak ważne jest idealne wykonanie domu pasywnego. W źle zaizolowanym budynku straty ciepła mogą być duże i w przypadku samych ścian sięgać nawet 30 procent. Kolejne 25 procent ciepła budynek może tracić poprzez okna o niskich właściwościach izolacyjnych. Powstające dziś budynki charakteryzują się znacznie lepszą izolacyjnością, w porównaniu z tymi sprzed 15 lat, jednak aby zapewnić odpowiedni komfort termiczny, wciąż zużywają duże ilości energii cieplnej. Obowiązujące wymogi prawne – określające warunki techniczne dla nowych budynków stanowią, że maksymalna wartość współczynnika przenikania ciepła U dla ścian wynosi 0,3 W/mkwK. Dla spełnienia tego wymogu wystarczy zaizolować ściany ociepleniem o grubości około 10-12 cm. To o wiele za mało.

W budynkach, które są zbudowane według obowiązujących aktualnie norm, warstwa izolacji ma zazwyczaj grubość około 12 cm, podczas gdy w domach energooszczędnych stosuje się przynajmniej 18-centymetrową warstwę ocieplenia. A nawet dzisiaj nie tak rzadko można spotkać projekty, gdzie architekt projektuje większe grubości ocieplenia, mając świadomość opłacalności tego zalecenia.



Od strony południowej domu lepiej lokalizować większe przeszklenia, a także solary

DOM DLA KAŻDEGO

- Mając na uwadze dyrektywę unijną w sprawie charakterystyki energetycznej budynków i wyznaczony w niej cel – od 31 grudnia 2020 r. wszystkie nowo powstające budynki mają wykazywać niemal zero energetyczny standard, Ministerstwo Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej przedstawiło projekt nowego rozporządzenia w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki oraz ich usytuowanie.
- Projekt zmniejsza dopuszczalną wartość współczynnika przenikania ciepła U dla przegród zewnętrznych.
- W przypadku ścian wyniesie ona: w 2014 r. – 0,25 W/mkwK, w 2017 r. – 0,23 W/mkwK, a w 2021 – 0,20 W/mkwK. Grubość warstwy izolacyjnej ścian będzie wzrastać odpowiednio – o 2 cm w 2014 r., 4 cm w 2017 r. i 5 cm w 2021 roku.
- Podobnie sprawa wygląda w przypadku dachów (ok. 15 cm – dziś, 18 cm w 2014 r., 20 cm w 2017 r., 25 cm w 2021 r.) i podłóg (6 cm dziś i 10 w pozostałych latach).
- Dla okien współczynnik izolacyjności cieplnej U nie powinien być wyższy niż 1,5 W/mkwK w 2014 roku oraz 1,1 W/mkwK w 2021 roku.
- Działania ustawodawcy oraz sytuacja na rynku cen energii powodują, że w najbliższych latach powinniśmy budować lepiej, rozsądniej, czyli bardziej energooszczędnie i z korzyścią dla zasobów naturalnych.

Dom dla Każdego

Więcej www.eko-budowanie.pl

Pasywne dla aktywnych, czyli... dobra inwestycja w przyszłość

Dlaczego na budowę domu pasywnego decydują się w Polsce najczęściej ludzie myślący perspektywicznie, umiejący dobrze skalkulować bilans zysków i strat, jak również kreatywni i aktywni? Bo nadal pokutuje przekonanie, że koszt domu pasywnego jest wielokrotnie wyższy niż wybudowanie standardowego. Owszem, budynki pasywne są droższe, jeśli chodzi o nakłady poniesione na ich wybudowanie, ale nie są to domy i mieszkania wyłącznie dla bogatych. Koronnym argumentem jest to, że użytkowanie domu pasywnego jest po prostu tanie. W przypadku budynku o powierzchni 130 m kw. kształtuje się na poziomie 700 zł rocznie. Niewielkie zapotrzebowanie domu pasywnego na energię to także niezły wkład w ochronę środowiska, co obok względów ekonomicznych ma też uzasadnienie ekologiczne.

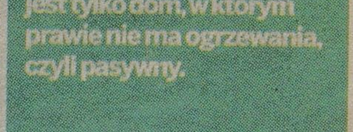
– Ale nie mówiliśmy jeszcze o prewencji zdrowotnej. W budynkach pasywnych panuje wysoki komfort, nie ma przeciągów, nie ma zanieczyszczeń, wilgoci, pleśni ani grzybów – mówi Przemysław Ślusarczyk, ekspert Polskiego Instytutu Budownictwa Pasywnego i Energii Odnawialnej. – Pamiętajmy, że w budynkach spędzamy prawie 2/3 naszego życia. Są to obiekty często źle wentylowane, niedostatecznie lub niewłaściwie ogrzewane. Rzadko kiedy odczuwamy tam prawdziwy komfort. W domach pasywnych jest zupełnie inaczej – zapewnia. – Idąc dalej, wymieniłbym też dotacje dla budownictwa energooszczędnego i pasywnego. To z pewnością jest zachęta. Bo jeśli mogę mieszkać bardzo komfortowo, oszczędzam 90 procent energii, a do tego mogę liczyć na częściową spłatę kredytu, to już bardzo dużo – podsumowuje Przemysław Ślusarczyk.

W Polsce mamy więc dobre perspektywy na przyszłość, bo także świadomość inwestorów odnośnie budownictwa pasywnego wciąż rośnie.



W technologii energooszczędnej powstają nie tylko domy jednorodzinne. Przykład to Ostrobramska w Warszawie

Źródła: Polski Instytut Budownictwa Pasywnego i Energii Odnawialnej, VELUX, kampania „Energooszczędność w moim domu"



ZA TYDZIEŃ: Szkoły, biura, kościoły mogą być pasywne

Partner strategiczny
WBK | Bank Zachodni WBK
Partner:
VIESSMANN

566813Z01-E

TYSIĄCLECIA

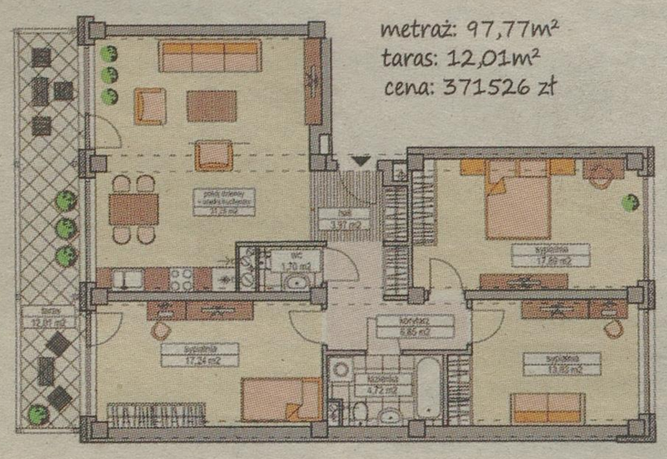
wolnoć Tomku w swoim domku...





...dzięki podwyższonym pomieszczeniom możesz uprawiać ulubiony sport bez wychodzenia z domu

Apartamenty Tysiąclecia
Kompleks dla wymagających



Rogowski DEVELOPMENT

Dział Sprzedaży Mieszkań: Białystok, ul. Legionowa 28/202
tel.: (85) 749 99 09 fax: (85) 749 99 02,
www.rogowskidevelopment.pl

AUTOMOTO

CZĘŚCI

❑ **SPRZEDAM**

OPEL -sklep KRUCZA 7, tel. (85)745-30-23.

KUPIĘ

AUTA całe, do kasacji, naprawy, odbiór, tel. 503-163-134.

AUTOKOMIS, SZYBKI skup do 50.000 zł., tel. 500-008-130

KAŻDĄ starą Toyotę, busy japońskie 500100099

ZŁOMOWANIE AUT odbieramy własnym transportem, wysokie ceny. 693-705-805.

SPRZEDAM

DACIA Logan laureat, 2005r, 1.6, 169 tys przeb., 7200 zł. 509-896-610.

TOYOTA RAV-4 II, 2.0 D4D, 2005, klima, alufelgi, 34.000,-, tel. 609-568-476, 601-158-767.

BIZNES

ALE SZYBKA GOTÓWKA – NAWET 7000 ZŁ! PROSTE ZASADY, BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI. PROVIDENT: 600-400-295 (TARYFA WG OPŁAT OPERATORA).

KREDYTY/POŻYCZKI

BEZ zaświadczeń pożyczka 500 zł natychmiast całe województwo, tel. (85)732-30-22.

KREDYT dla rolnika, Białystok. 728-836-686.

KREDYT dla rolnika, Suwałki.664-064-179.

KREDYTY dla firm do 50tys. bez BIK, US, ZUS - szybka decyzja, tel. 517-161-880.

KREDYTY, pożyczki. 606-672-679.

NOWOŚĆ kredyt na oświadczenie do 50 tys zł dla rolników i działalność gospodarcza, bez zaświadczeń, renta, emerytura. 517-161-880

POŻYCZKA bez BiK całe województwo, tel. 668-681-844.

MASZYNY I URZĄDZENIA

SPRZEDAM

KOMBAJN zbożowy Class Dominator 76 lub zamienię na kombajn z przystawką do kukurydzy. Dopłata. 694-798-346

MATRYMONIALNE

BIURA MATRYMONIALNE

BIURO „Mariaż", 604-167-379, (85)675-13-15.

NAUKA

BEZPŁATNIE - POLICEALNE STUDIUM ZAWODOWE (TECHNIK ADMINISTRACJI, ARCHIWISTA, BHP, INFORMATYK, RACHUNKOWOŚCI), LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE. WARSZAWSKA 2, 85 74 35 106, WWW.TWP.BIALYSTOK.PL

KURSY

AUTOMOBILKLUB - prawo jazdy. 85/732-76-85.

ZA TREŚĆ REKLAM I OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

żak®
CENTRUM NAUKI I BIZNESU
OGÓLNOPOLSKA SIEĆ SZKÓŁ POLICEALNYCH
Szkoły za DARMO!
Rekrutacja Trwa!
Dwuletnie i Jednoroczne Szkoły Policealne
(NIE WYMAGAMY MATURY)
Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych
Kursy
Najpopularniejsze kierunki:
- administracja
- bhp
- informatyka
- kosmetyka
- opiekun w domu pomocy społecznej
- rachunkowość
WPISOWE 0 zł
nieodpłatne zaświadczenia do ZUS, KRUS, MOPS i WKU
BIAŁYSTOK
ul. Świętego Rocha 6 (pok. 15), tel. 85 746 08 40
ŁOMŻA
Aleja Legionów 40 (CH "4+", II piętro). tel. 86 215 02 15
SUWAŁKI
ul. Noniewicza 85 f, tel. 87 566 34 20
infolinia: 801 100 777
www.zak.edu.pl
* szczegóły i regulamin oferty dostępne w sekretariacie

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

KUPIĘ mieszkanie zadłużone w Białymstoku i okolicach do 50 m2, 600473703.

SPRZEDAM

BEZPOŚREDNIO pilnie sprzedam mieszkanie 3-pokojowe, wysoki parter 64,7 m2. Białystok, Nowe Miasto, ul. Pogodna 9. Pokoje oddzielne, kuchnia, WC, łazienka, korytarz, balkon 9 m2 i piwnica. Czynsz ok. 400 zł. Cena 265000. Tel. 604750961.

BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, (85)730-18-00, 694-052-905.

BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.

BLASZAKI solidne wzmocnione (85)874-53-66

DZIAŁKI: Ełk, Przemysłowa, 0.47ha, możliwość podziału; Bocianie Gniazdo, 1500mkw; Maternika 3szt, jedna dojście do jeziora. Miluki, 30a. Płociczno 60a. 502-655-025.

GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce -dowóz, montaż gratis -cały kraj. Raty! 512-853-323; 85/66-72-108; 86/225-23-11; 29/642-34-61 www.konstal-garaze.pl

GARAŻE, blaszaki- tanio, tel. 505-126-033.

HETMAŃSKA, naprzeciw Auchan, 1223 m2, wszystkie media, tel. 512-245-350.

LAS 22-letni, 2,4ha, 29.000 zł, 604-211-009

SPRZEDAM lub wydzierżawię budynki gospodarcze (z możliwością utwardzenia dojazdu) gm. Nowe Piekuty . 694-798-346

1,17 ha Halickie, granica Białegostoku tel. 85/664-06-47.

2-POK., Ip, Sienkiewicza, 173 tys 724-110-300.

WYNAJMĘ

DO wynajęcia lokale biurowo-handlowe, Suwałki, Pułaskiego 30J- 501-559-660 i Dmowskiego 2- 501-674-545. Tanio!

M-4, Swobodna do wynajęcia, 512-58-64-32.

PRACA

SZUKAM PRACY

EMERYTA lub rencistę do prac porządkowych i pielęgnacji ogrodu. Miejsce pracy Złotoria k/Białegostoku, 606-224-747

ZATRUDNIĘ

NORWEGIA -25 tys.zł za 6 tygodni ciężkiej pracy. 532-714-570

NOWO otwierana restauracja w Przewięzi k. Augustowa zatrudni: - kelnerów, barmanów, kucharzy. Tel.: 501 037 231, 519 755 700 e-mail: rekrutacja@domkresowyprzewiez.pl

W gospodarstwie z zamieszkaniem 691-916950

ZATRUDNIĘ kierowcę na samochód do przewozu drewna wymagane prawo jazdy C E, uprawnienia na żuraw leśny, tel. 501042929

ROLNICTWO

KUPIĘ

******SKUP** bydła rzeźnego, macior. Odbiór z gospodarstwa. Najwyższe ceny, 511-603-360.

*****BYDŁO,** maciory, knury kupię. Faktura, wyrejestrowanie, tel. 663-041-519.

BYDŁO, MACIORY, KNURY W KAŻDEJ KONDYCJI RZEŹNEJ. CAŁE PODLASIE, TEL. 730-762-779.

KAŻDE zboże, rzepak, kukurydzę, bobik, łubin, groch, grykę -kupię. 609-521-837.

KNURY kupię, tel. 694-933-680, (85)685-22-45.

MACIORY, knury. Odbiór z gospodarstwa, 509-117-107.

PRASĘ belującą kupię, tel. 604-104-335.

SKUP koni oraz bydła rzeźnego. 603-651-516.

SPRZEDAM

DOJARNIE rurociągowe Westfalia nowe i używane, schładzalniki mleka- montaż, zamiana, atesty, raty. (87)423-48-77, 603-860-885.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Szepietowa, tel./fax: (86)476-16-91, tel/fax:(65)573-86-31, tel. (65)572-73-36.

JAŁÓWKI 100%HF, bez papierów. 792-692-605.

KROWA lat 3 MF. 85/738-38-75

MATY dla bydła sprzedam, 604-169-938.

OCZYSZCZALNIE, szamba- sprzedaż, montaż, serwis. 698671137, www.otostrona.pl/markbud

OPONY używane rolnicze, duży wybór. Ciechanów. 607039466, 236729609

PRASĘ belującą Sipma- sprzedam, 509-387-883.

PSZENICA tona 850 zł. 85/738-38-75

ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF. Dowóz zwierząt do odbiorcy. 602-731-229, (61)437-75-27.

SIANOKISZONKĘ (koniczyna +trawa) zbiór 2013, z dowozem sprzedam. 609-521-837.

WAPNA nawozowe 605-914-266, 726-177-969

ZBIORNIKI mleka 600-1600l. Grajewo 86 272 67 97, 502 534 434

500 MASZYN ZE SZWECJI UŻYWANYCH. KOMBAJNY ZBOŻOWE RÓŻNE 30 SZT. URSUSY, ZETORY, PŁUGI: KVERNELAND, OVERUM, TALERZÓWKI, AGREGATY, ŻMIJKI, GRUBERY, WAŁY, PRZETRZĄSARKI. BARDZO NISKIE OPROC. 0,6%. PRZASNYSZ, 692-999-007.

RÓŻNE

KUPIĘ

***AUTA** na złom, złom, odbiorę. 508-127-829

BRZOZA, dąb, grab, olcha, jesion, 661-921-290.

SOSNĘ, świerk, brzozę olchę dąb 608713032

SPRZEDAM

OPAŁ porąbany, z dowozem od 120 PLN/mp, 694-42-66-65.

TURYSTYKA

BELGIA Hol.-Niemcy sob., niedz. pon. 795233955

BELGIA Holandia czw. śr., pt. 502-701-966,

BELGIA Holandia Niemcy -sobota, 606-379-966

DZIWNÓW WCZASY MORZE 50m 913813052 www.owzastal.pl

HOLANDIA, Belgia: piątek, wtorek 518-349-303,

MORZE Mielno 690-913-913

WTOREK, sobota Frankfurt n.Menem, Mannhejm, Kaizeslautern DVD klima 504-304526

AGROTURYSTYKA

ROZTOCZE dom +basen, www.domkiroztocze.pl

❑ **JEZIORA, RZEKI**

DOMEK, k/Ełku, nad jeziorem, 500-282-157

USŁUGI

ANTENY

SERWIS, montaż, SAT, DVB-T. 730-285-667

AUTOMOTO

AUTOHOLOWANIE busy, maszyny.604359907

AUTOHOLOWANIE osobowe, ciężarowe do 10t. 504-974-277, tel. 504-974-277.

BUDOWA, REMONT

BUDUJĘ domy drewniane, szalówka 509968090

DOCIEPLENIA budynków, solidnie 504-854-831

DOMY, dachy, docieplenia, obory. 508-087-748.

DOMY, obory, silosy, szalunki. 600-506-507.

ELEWACJE, docieplenia, poddasza, remonty, wykończenia. Suwałki, okolice, 510-412-369.

KLINKIER, fundamenty, siatka, 600-220-366

KLINKIER, ogrodzenia, tel. 609-885-058.

KOMPLEKSOWA obsługa terenów zielonych -wykonawstwo, tel. 510-050-542.

POLBRUK, granit - kompleksowo, 605-371-441.

POLBRUK, tanio, solidnie. 506-920-373.

POSADZKI agregatem 604 400 174

POSADZKI agregatem, tel. 511-661-237.

REMONTY kompleksowo, elewacje 516-035-439

STUDNIA, pompy ciepła, tel. 604-651-727.

STUDNIE pompy ciepła, tanio. 600-772-149

STUDNIE wiercone -solidnie! 504-320-592.

STUDNIE wiercone, tel. 537-382-893.

TYNKI gipsowe, cementowe, tel. 664-823-107.

TYNKI gipsowe, tradycyjne. 793-752-172

CZYSZCZENIE DYWANÓW

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki, żaluzji, Odbieramy odwozimy,607-149-302, 85/7326062

DACHY

DACHY - krycie! Najtaniej!!! Tel: 604-590-996.

DACHY, więźby, krycie. tel. 509-524-707.

KRYCIE dachów -tanio, tel. 602-333-644.

KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów. Suwałki, ok. 501-564-471.

MALOWANIE dachów Alpin-Dach, 664-367-003.

MALOWANIE, mycie dachów, 605-602-899,

WIĘŹBY dachowe, własny materiał 502-768-427

WIĘŹBY, skomplikowane krycie. 602-777-760.

HYDRAULICZNE

HYDRAULIK solidnie 85/7419382; 668-18-36-66

HYDRAULIKA kompleksowo VAT, 602-720-628.

MEBLE

MEBLE na wymiar. Imex 85/675-01-90

NAPRAWA RTV

NAPRAWA LCD i RTV 85/6617-631, 602-120-966

OKNA I DRZWI

OKNA, drzwi, najniższe ceny! Profesjonalny montaż. Sprawdź!, 85/746-14-46, 602-488-413

PRAWNICZE

RADCA prawny:odwołania od decyzji ZUS, prawo pracy, spadki. 604-139-548,

ROLNICTWO

NAPRAWY ciągników silników osi. 607-607-679

ŚLUSARSKIE

ŚLUSARSKIE -spawanie, tel. 503-117-029.

TRANSPORT

WYNAJEM busów 9-osobowych, 516-800-066.

TYNKARSKIE

TYNKI agregatem, Suwałki, ok. 510-412-369.

TYNKI tradycyjne agregatem, 784-998-940.

TYNKI tradycyjne agregatem, tel. 536-287-007

INNE

SCHODY, parkiety, narbutt.pl. 85-833-17-01

ZDROWIE

GINEKOLOG

A-Z Ginekolog 503-339-116.

A-Z Ginekolog Tanio 502-865-184.

GINEKOLOG A-Z. Profesjonalnie, dyskretnie, tel. 690-640-933

PSYCHIATRA

****CENTRUM** Psychiatryczne Choroszucha esperal, odtrucia alkoholowe (także domowe), zaburzenia psychiczne i seksualne. Podleśna 16, tel. 85 732 77 35, 698-664-783, www.cp-choroszucha.pl

ALKOHOLOWE odtrucia, esperal, psychiatria. VIRTUS, Antoniuk Fabryczny 10. (85)661-53-33.

ODTRUCIA alkoholowe, niskie ceny 668-171-619.

SMSowo KOMFORTowo

ZLEĆ OGŁOSZENIE DROBNE DO: GAZETA WSPÓŁCZESNA

Jak zlecić ogłoszenie?

- Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS-a z treścią ogłoszenia. Zacznij od podania kodu wsp i po kropce numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, np. 01, a dalej - po odstępie (spacji) - jego treść. Całość powinna wyglądać np. tak: **wsp.01 opiekunke do dziecka tel. 123456**
- Wyślij SMS-a z treścią ogłoszenia pod numer:
  7936 - cena: 11,07 zł brutto - ogłoszenie standardowe.
  71455 - cena: 17,22 zł brutto - ogłoszenie w kontrze.
- Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia ogłoszenia z naszego Biura Ogłoszeń, które sprawdzi czy jest ono zgodne z zasadami określonymi w regulaminie przyjmowania ogłoszeń.
- Twoje ogłoszenie znajdzie się w Gazecie Współczesnej w najbliższym możliwym terminie.
- Maksymalna długość ogłoszenia (wraz ze spacjami i interpunkcją) to 130 znaków.
- Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej: www.wspolczesna.pl

Wykaz rubryk - ogłoszeń SMS do Gazety Współczesnej

01 Praca/Zatrudnię
02 Praca/Szukam pracy
03 Automoto/Kupię
04 Automoto/Sprzedam
05 Automoto/Części
06 Automoto/Inne
07 Nauka
08 Nieruchomości/Sprzedam
09 Nieruchomości/Kupię
10 Nieruchomości/Poszukuję
11 Nieruchomości/Zamienię
12 Nieruchomości/Wynajmę
13 Nieruchomości/Stancje
14 Komputery
15 Turystyka
16 Zwierzęta
17 Biznes
18 Rolnictwo/Sprzedam
19 Rolnictwo/Kupię
20 Różne/sprzedam
21 Różne /kupię
22 Różne/inne
23 Maszyny urządzenia
24 Materiały budowlane
25 Życzenia
26 Zakupy
27 Zdrowie
28 Usługi



Wyślij ogłoszenie SMS'em

www.tartaksuprasl.pl
ZAKŁAD PRZEMYSŁU DRZEWNEGO SP. Z O.O. TARTAK SUPRAŚL
posiadamy certyfikaty FSC CE
Produkujemy:
• Elementy konstrukcji budownictwa szkieletowego
• Więźby dachowe • Łaty wszelkiego typu
• Deski podłogowe • Szalówkę i boazerię
• Tarcicę iglastą
tel. 86 718 30 70, fax 85 718 33 66
e-mail: zpdts@o2.pl
A792251w01a

GAZETA WSPÓŁCZESNA
OGŁOSZENIA I REKLAMY PRZYJMUJĄ

Biuro Obsługi Klienta
Białystok, ul. św. Mikołaja 1,
tel. 85 748 96 02, 748 96 03, fax 748 96 06
e-mail: *ogloszenia.bialystok@mediaregionalne.pl*

Obsługa Agencji Reklamowych,
tel. 85 748 74 33

Doradcy ds. klienta
Białystok, tel. 85 748 95 91 do 93, 748 95 97, 748 95 98, 748 74 44, tel./fax 748 74 40, 748 74 43
e-mail: *reklama.bialystok@mediaregionalne.pl*

Regionalne Biuro Obsługi Reklam
Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 65 lok. 3, tel./fax 85 730 34 90
Ełk, ul. Pułaskiego 24, tel./fax 87 610 85 05
Łomża, ul. Długa 6, tel. 86 216 64 64, fax 216 56 97
Suwałki, ul. Kościuszki 78A lok. 4, tel. 565 37 80, tel./fax 87 566 57 26

Agencje ogłoszeniowe
Augustów, ul. Wojska Polskiego 6/4, tel. 87 643 19 97 - Perfekt Nieruchomości
Augustów, ul. Żabia 3A, tel. 87 643 06 72 - Theo
Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 60, tel./fax 85 730 19 20 - Aba Plus Antoni Murawski
Hajnówka, ul. 3 Maja 45, tel./fax 85 682 46 03 682 33 77 - Sobex Nowy
Łomża, ul. Stary Rynek 13, tel. 86 216 74 44, fax 86 216 71 07 - TV Łomża
Mońki, ul. Dworcowa 6, tel. 85 716 21 91 - Kurier
Ostrów Mazowiecka, Pl. Księżnej Anny Mazowieckiej 6, tel. 29 642 80 34, 505-233-744 - ARIUH „Dylewski"
Sokółka, os. Centrum 21, tel. 85 711 25 28 Biuro Usług Doradczych
Wysokie Mazowieckie, ul. Długa 22, tel./fax 86 275 24 08 Vidking
Zambrów, ul. Wojska Polskiego 22, tel./fax 86 271 25 25 Globtour

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Serdecznie zapraszamy wszystkie osoby ubezpieczone w KRUS do udziału w bezpłatnych kursach zawodowych:

Spawanie metodą MAG
Spawanie metodą MIG

KURSY ODBĘDĄ SIĄ W BIAŁYMSTOKU i SOKÓŁCE

Więcej informacji oraz dokumenty do pobrania na stronach internetowych:

www.consolator.com.pl

Odpowiedzi na dodatkowe pytania dot. kursów można uzyskać pod numerami telefonów:

85 879-82-72
601-661-052

Zgłoś się jak najszybciej! Ostatnie wolne miejsca! Serdecznie zapraszamy!!!

CONSOLATOR
ul. Łąkowa 9 lok.38
15-017 Białystok

Projekty współfinansowane ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
A7871713w01a

Czego Jaś się nauczy, z tego Jan zrobi użytek



więcej na: www.wspolczesna.pl/wiem

KAMPANIA SPOŁECZNA
czytam, więc wiem
ORGANIZATORZY:
kurier Poranny
GAZETA WSPÓŁCZESNA
PATRONI HONOROWI:
Wojewoda Podlaski
Podlaski Kurator Oświaty
PATRONI MEDIALNI:
pap Nauka w Polsce www.naukawpolsce.pap.pl
TVP BIAŁYSTOK
Polskie Radio Białystok

Piłka nożna >>

Polska spadła na dno

Piłkarska reprezentacja Polski spadła z 65. na 75. miejsce w najnowszym notowaniu rankingu FIFA. Poprzednio biało-czerwoni zajmowali tę lokatę w marcu 2012 roku. To najniższa pozycja polskich piłkarzy w historii.

Niezmiennie prowadzi Hiszpania przed Niemcami. Na trzecie miejsce awansowała Kolumbia, kosztem Argentyny.

Do pierwszej dziesiątki powróciła Brazylia, gospodarz przyszłorocznego mundialu. Zespół „Canarinhos" triumfował w Pucharze Konfederacji FIFA i awansował o 22 miejsca.

Z rywali Polaków w grupie H kwalifikacji do mistrzostw świata 2014 najwyżej - na 15. miejscu (spadek o sześć miejsc) - plasuje się Anglia. Z kolei Czarnogóra spadła z 25. na 28. pozycję, a Ukraina awansowała z 39. na 28.

Czołówka rankingu FIFA - stan na 4 lipca 2013 (w nawiasie miejsce w poprzednim notowaniu):

1.	(1.) Hiszpania	1532 pkt
2.	(2.) Niemcy	1273
3.	(7.) Kolumbia	1206
4.	(3.) Argentyna	1204
5.	(5.) Holandia	1180
6.	(8.) Włochy	1142
7.	(6.) Portugalia	1099
8.	(5.) Chorwacja	1098
9.	(22.) Brazylia	1095
10.	(12.) Belgia	1079
...	15. (9.) Anglia	994
28.	(25.) Czarnogóra	774
	(39.) Ukraina	774
75.	**(65.) Polska**	**493**
125.	(134.) Mołdawia	256
207.	(207.) San Marino	0

Lotto

Losowania z 3 lipca
Kaskada: 1, 2, 3, 4, 7, 9, 10, 14, 17, 18, 19, 21.
Joker: 3 **Cztery liczby ze zbioru 50 liczb:** 2, 9, 17, 18.
Multi Multi (godz. 14): 2, 5, 7, 8, 10, 17, 21, 22, 25, 31, 35, 56, 61, 63, 64, 69, 77, 78, 79, 80 **Plus:** 5.
Multi Multi (godz. 21.40): 1, 5, 8, 19, 23, 34, 35, 39, 41, 42, 43, 49, 56, 58, 62, 63, 69, 71, 75, 76 **Plus:** 76.

Siatkówka plażowa >> Mistrzostwa świata w Starych Jabłonkach

Biało-czerwoni grają jak z nut

PAP
sport@wspolczesna.pl

Grzegorz Fijałek i Mariusz Prudel pokonali Australijczyków Isaacka Kapę i Christophera McHugha 2:1 (21:13, 19:21, 15:10) w ostatnim meczu grupowym mistrzostw świata w siatkówce plażowej w Starych Jabłonkach. Polacy już wcześniej wywalczyli awans do 1/16 finału.

Fijałek (UKS SMS Łódź) i Prudel (TS Volley Rybnik) w pierwszym secie nie mieli problemu z pokonaniem przeciwników. W kolejnym jednak lepiej radzili sobie rywale, którzy kilka razy zatrzymali Polaków blokiem. Kapa i McHugh nie zmarnowali szansy i wygrali tę partię do 19.

W tie-breaku Australijczycy w dalszym ciągu walczyli z determinacją, odrabiając co chwilę straty. Biało-czerwoni nie dali sobie jednak odebrać triumfu w tej odsłonie oraz w całym spotkaniu.

„Już wczoraj mówiliśmy, że to będzie najtrudniejszy mecz w grupie. Ci przeciwnicy grają specyficzną siatkówkę, która nam nie odpowiada. Dwa lata temu przegraliśmy z nimi dość gładko. Wyciągnęliśmy wnioski. Można powiedzieć, że kontrolowaliśmy cały mecz, oprócz połowy drugiego seta" – analizował Fijałek.

Do 1/16 finału awansowali także Michał Kądzioła i Jakub Szałankiewicz. W ostatnim meczu grupowym Polacy pokonali Holendrów Alexandra Brouwera i Roberta Meeuwsena 2:0 (21:19, 21:18).


PAP

Piłkę zbija Holender Robert Meeuwsen, blokuje Polak Michał Kądzioła grający w parze z Jakubem Szałankiewiczem. Polacy awansowali do 1/16 finału.

„Holendrzy to chyba najtrudniejsi rywale w naszej grupie. Mierzyliśmy się z nimi już kilkakrotnie i raz wygrywaliśmy my, a raz oni" – podkreślał przed czwartkowym spotkaniem Szałankiewicz (Stakolo Staszów).

Tym razem jednak lepsi okazali się on i Kądzioła (MKS Dąbrowa Górnicza). Tym samym powtórzyli wynik z poprzednich MŚ w 2011 roku, gdy debiutując i imprezie tej rangi także dotarli do tej fazy rywalizacji.

Wspaniale spisała się kobieca para Kinga Kołosińska i Monika Brzostek, które pokonały Holenderki Laurę Bloem i Rebekkę Kadijk 2:0 (21:18, 21:13) i wystąpią w 1/8 finału. To najlepszy wynik w seniorskiej karierze Polek na arenie światowej.

Dotychczas najlepszym wynikiem debiutujących w czempionacie globu Kołosińskiej (AZS UMCS TPS Lublin) i Brzostek (UKS 179 Łódź) w zawodach, w których brały udział duety z całego świata, było 17. miejsce w turniejach World Touru.

W Starych Jabłonkach Polki wygrały wszystkie cztery dotychczasowe pojedynki. W spotkaniu, którego stawką będzie ćwierćfinał MŚ, zmierzą się z Gretą Cicolari i Martą Menegattia.

(PAP)

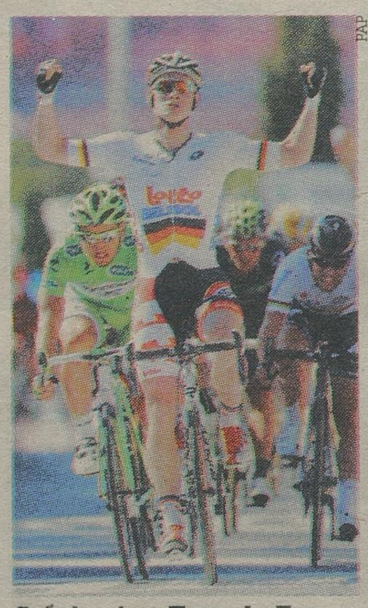
Kolarstwo >> Tour de France

Nikt nie miał ochoty na ucieczkę

Niemiec Andre Greipel (Lotto-Belisol) wygrał w Montpellier, po finiszu z peletonu, szósty etap wyścigu kolarskiego Tour de France. Żółtą koszulkę lidera zdobył reprezentant RPA Daryl Impey (Orica-GreenEdge).

Drugi linię mety minął Słowak Peter Sagan (Cannondale), a trzeci Niemiec Marcel Kittel (Argos). Etap miał bardzo spokojny przebieg. Choć trasa była dość płaska, to z powodu wysokiej temperatury nikt nie miał ochoty na ucieczki.

Impey to pierwszy w historii kolarz z RPA, który objął prowadzenie w Tour de France. W klasyfikacji generalnej ma trzy sekundy przewagi nad Norwegiem Edvaldem Boassonem Hagenem (Sky) i pięć nad kolegą z drużyny i dotychczasowym liderem Australijczykiem Simonem Gerransem.


PAP

Szósty etap Tour de France wygrał Niemiec Andre Greipel

„Dla mojego kraju to wielki dzień. Jestem bardzo dumny" - powiedział Impey.

Biały trykot najlepszego młodzieżowca utrzymał Michał Kwiatkowski (Omega Pharma-Quick-Step). 23-letni Polak, debiutujący w Wielkiej Pętli, jest piąty, ze stratą sześciu sekund do Impeya. W czwartek finiszował na 52. miejscu.

Lokatę wyżej etap ukończył Przemysław Niemiec (Lampre-Merida). W „generalce" jest 22. - 30 s straty. Trzeci z biało-czerwonych Maciej Bodnar sklasyfikowany jest na 124. miejscu. Do lidera traci ponad 22 minuty.

W piątek kolarze pokonają 205,5 km z Montpellier do Albi.

(PAP)

Tenis >> Turniej na kortach białostockiej Politechniki

Mistrzowie tie-breaka

Na kortach Politechniki Białostockiej został zorganizowany ostatnio turniej tenisowy „O mistrza tie-breaka".

Na starcie zawodów stanęło 25 tenisistów amatorów, którzy najpierw rywalizowali w czterech grupach, a później najlepsi przystąpili już do rozgrywki pucharowej

W finale spotkali się: czterokrotny zwycięzca ekstraligi rozgrywek Stanleya Zdzisław Mozolewski oraz Jarosław Waszkiewicz. Niespodziewanie wygrał Waszkiewicz pokonując rywala 10:6.

Odbył się także turniej par podwójnych. W finale Paweł Czepiel, Krzysztof Ambrożko pokonali Mariusza Barucha grającego z Jerzym Talarczykiem.

(mark)


archiwum

Uczestnicy turnieju tenisowego na kortach białostockiej Politechniki

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Wydawca: Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51. **Redakcja:** 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Dyrektor Zarządzający Oddziału:** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski - tel. 85 748 74 00, fax 85 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** - tel. 85 748 74 74; **Dział Sportowy** - tel. 85 748 74 80; **Dział Magazynu** - tel. 85 748 74 58. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** - tel. 85 748 96 02; **KRAMIK** - tel. 85 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** - tel. 85 748 74 41.
ODDZIAŁY REDAKCJI: Bielsk Podlaski tel./fax 85 730 67 86; **SUWAŁKI** ul. Kościuszki 78a lok.4, 16-400, tel./fax 87 566 30 00, 87 566 75 70, biuro ogłoszeń - tel./fax 87 566 57 26; **ŁOMŻA** ul. Długa 6, 18-400, tel. 86 216 78 99, 86 215 10 25, biuro ogłoszeń - tel/fax. 86 216 56 97; **EŁK** ul. Pułaskiego 24, 19-300,tel. 87 621 59 16, 87 621 08 05, fax 87 610 85 05, biuro ogłoszeń - tel. 87 610 85 05.
Druk: Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin.
Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu - tel./fax 85 748 74 24.
Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w „Gazecie Współczesnej" jest zabronione bez zgody Wydawcy.

Siatkówka >>

Liczy się tylko wygrana

Komplet ok. 11. tys. kibiców obejrzy w katowickim Spodku piątkowy mecz Polska - USA w Lidze Światowej siatkarzy. „To dla nas okazja, by wzmocnić się psychicznie i zrobić kolejny krok do przodu" – powiedział kapitan Polaków Marcin Możdżonek.

Biało–czerwoni wygrali poprzednią edycję LŚ po finałowym zwycięstw z Amerykanami 3:0. W tym roku jednak zaczęli od czterech porażek grupowych, a potem dwa razy pokonali u siebie Argentynę.

Z USA zagrają w sumie po raz 16. w tych rozgrywkach. Na razie jest 8:7 dla rywali.

„Ja się takimi statystykami nie zajmuję. Mam nadzieję, że uda nam się stworzyć dobre widowisko, a przy udziale publiczności Spodek po raz kolejny odleci" – dodał Możdżonek.

Przyznał, że sytuacja w grupie jest przedmiotem rozmów polskich zawodników.

„Ale też postanowiliśmy nie zaprzątać sobie tym głowy, bo to nas może zgubić. Liczy się najbliższa akcja, set, mecz" – stwierdził.

Informacje o wyprzedaniu wszystkich biletów zrobiła widoczne wrażenie na kapitanie reprezentacji USA Matthew Andersonie.

„Dziękujemy wszystkim za ciepłe przyjęcie. Jestem bardzo podekscytowany, bo z Polakami zawsze bardzo ciężko nam się grało" – powiedział.

Z myślą o kibicach, którym nie udało się zdobyć biletów przygotowany zostanie w piątek obok hali siatkarski piknik. Ta telebimie będzie można oglądać transmisję spotkania.

▲ Aktualna tabela grupy A:

1. Bułgaria	6	14	15:7
2. Brazylia	6	13	16:8
3. USA	6	11	14:9
4. Francja	8	10	15:20
5. Polska	**6**	**8**	**13:15**
6. Argentyna	8	4	8:22

(PAP)

Piłka nożna >> Trener bramkarzy, asystent i zawodnik

Andrzej Olszewski w Wigrach

Andrzej Olszewski wraca na podlaskie boiska. Były bramkarz Jagiellonii został trenerem bramkarzy i asystentem pierwszego szkoleniowca w Wigrach Suwałki.

Mariusz Klimaszewski
mklimaszewski@wspolczesna.pl

Andrzej Olszewski wzmocni nie tylko sztab szkoleniowy drugoligowej drużyny Wigier Suwałki, ale także może stanąć między słupkami bramki.

38-letni zawodnik od wiosny 2012 roku wypełniał podobne zadanie w Pogoni Siedlce – ósmej drużynie drugiej ligi grupy wschodniej. Wcześniej będąc bramkarzem prowadził również drużynę Pogoni Łapy. Przypomnijmy, że Andrzej Olszewski ma bardzo bogatą karierę zawodniczą. Grał m.in. w Jagiellonii Białystok, Śląsku Wrocław, Polonii Bytom, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski czy w izraelskim Hapoel Bet Szean.



W. Wojtkiewicz

Andrzej Olszewski został asystentem trenera Donatasa Venceviciusa w suwalskich Wigrach

Obecnie w Wigrach pierwszym bramkarzem jest Karol Salik, a drugim młody Patryk Sobolewski.

W sobotę suwalskie Wigry rozegrają u siebie pierwszy sparing w okresie przygotowawczym. Ich rywalem będzie zespół Płomienia Ełk, prowadzony przez trenera Przemysława Kołłątaja. Początek spotkania o godz. 11.

Z grupy testowanych piłkarzy w Wigrach pozostali tylko Norbert Dregier, Dominik, Zalewski i Tomasz Ćwiel. Na dniach mają pojawić się Siergiej Koziuberda z Ukrainy, Kamil Wilk z Unii Tarnów oraz Konrad Wrzesiński z Polonii Warszawa.

Poznaliśmy już dokładne terminy drugoligowych spotkań Wigier na własnym boisku.

▲ Oto szczegółowy plan spotkań biało-niebieskich:

27.07 Wigry – Świt Nowy Dwór Mazowiecki (godz. 19)
10.08: Wigry – Limanovia Limanowo (19)
24.08: Wigry – Wisła Puławy (18.30)
7.09: Wigry – Olimpia Elbląg (18)
20.09: Wigry – Legionovia Legionowo (18)
5.10: Wigry – Stal Stalowa Wola (17)
18.10: Wigry – Pelikan Łowicz (18)
25.10: Wigry – Siarka Tarnobrzeg (17)
9.11: Wigry – Concordia Elbląg (16). ▲

Futbol amerykański >>

Żarty się skończyły

Lowlanders Białystok podejmą w niedzielę Tychy Falcons w półfinale PLFA I. Podlasianie przebrnęli przez fazę grupową bez żadnej porażki, jednak mecze play-off żądzą się swoimi prawami. W białostockiej ekipie wszyscy są przygotowani na trudną przeprawę.

Nie ma co ukrywać, od tej rundy nie ma już łatwych spotkań. Każdy walczy o życie i żarty się już skończyły. Ze swojej strony oczywiście zrobimy wszystko, żeby zagrać w finale i nie dopuszczamy nawet myśli o porażce – mówi Rafał Bierć, prezes i zawodnik Lowlanders.

Oba zespoły jeszcze nie miały okazji sprawdzić się w bezpośredniej potyczce. Falcons to beniaminek tegorocznej edycji PLFA I, jednak jak na nowicjusza spisuje się świetnie. W debiutanckim sezonie Sokoły zajęły drugie miejsce w swojej grupie i awansowały tym samym do półfinału.

– Przystępując w tym roku do rozgrywek, mieliśmy nadzieję zagrać w końcu z kimś, z kim do tej pory się nie mierzyliśmy. Falcons to właśnie ten prezent na miarę fazy pucharowej – zauważa Bierć. – Rywale na pewno coś przygotują, jednakże nasza w tym głowa, aby nie udało im się tego przełożyć na punkty – dodaje.



A. Chomicz

Lowlandersi rozpoczynają fazę play-off

Spotkanie zostanie rozegrane na boiksu MOSPprzy ul. Świętokrzyskiej. Początek o godz. 14.30. **(ted)**

Szachy >> V Międzynarodowy Memoriał im. Tadeusza i Bogdana Bieluczyków

Walka była do ostatniej rundy

Stanisław Kostyra został zwycięzcą V Międzynarodowego Memoriału im. Tadeusza i Bogdana Bieluczyków, który odbył się w sali ZSI nr 1 w Białymstoku.

Mistrz międzynarodowy reprezentujący MUKS Stoczek 45 Białystok w ostatniej partii pokonał Gabrielę Burakowską. Także lider do ostatniej rundy mistrz Krzysztof Budrewicz z AZS UWM Olsztyn zwyciężył swojego rywala Andrzeja Załęskiego, ale dodatkowa punktacja wskazała Kostyrę, jako triumfatora.

Na trzecim miejscu uplasował się mistrz międzynarodowy Siergiej Kamiński z Białorusi.

Jednym z turniejów towarzyszących memoriałowi były zawody w szachach szybkich. Tutaj pierwsze miejsce zajął Białorusin Andriej Olchowik.

Turniej dzieci kat. „D" zakończył się zwycięstwem Mariusza Niedźwiedzkiego z MKSz-MDK Białystok.

(mark)

▲ Wyniki IX rundy

Gabriela Burakowska (MUKS Stoczek 45 Białystok) – mm Stanisław Kostyra (MUKS Stoczek 45 Białystok) 0:1.



podlas

Zwycięzca memoriału mm Stanisław Kostyra w 9. partiach zdobył 7 punktów

m Krzysztof Budrewicz (AZS UWM Olsztyn) – Andrzej Załęski (Białystok) 1:0.
mm Siergiej Kamiński (Mińk, Białoruś) – Jakub Kosakowski (MKSz MDK Białystok) remis.
Arkadiusz Kaczkmarek (Hetman Pionier Ketrzyn) – Dariusz Klimaszewski (Javena Hańcza Suwałki) 1:0.
Piotr Kozłowski (Białystok) – Jakub Borawski (MUKS Stoczek 45 Białystok) 0:1.
m Zbigniew Cylwik (BTSzach Białystok) – Sylwester Grabarczyk (Zakrzewo Start Elbląg) 0:1.
Jan Bobras (Białystok) – Anna Rudnik (MUKS Stoczek 45) 0:1.
Maciej Kamiński (MUKS Stoczek 45 Białystok) – Aleksander Kondrusik (Białystok) remis.
Michał Ocytko (Białystok) – Agnieszka Raszkiewicz (Jaćwiez Suwałki) 0:1.
Jan Rusak (Białystok) – Hubert Jaszczuk (MUKS Stoczek 45 Białystok) 0:1.

▲ Końcowa klasyfikacja:

1. Kostyra 8 pkt., 2. Budrewicz 8, 3. S. Kamiński 6, 4. Kaczmarek 5,5, 5. Borawski 5,5, 6. Klimaszewski 5, 7. Kosakowski 5, 8. Burakowska 5, 9. Grabarczyk 5, 10. Załęski 4,5.

▲ Grupa D:

1. Mariusz Niedźwiedzki (MKSz-MDK Białystok) 7 punktów, 2. Aleksandra Grądzka (Stoczek-Szółka Szachowa) 6,5, 3. Wiktor Fronczyk (Stoczek-Szkółka Szachowa) 6,5, 4. Szymon Klimiuk (MKSz-MDK Białystok) 6, 5. Zuzanna Arciszewska (Stoczek-Szkółka Szachowa) 6, 6. Iwo Karolczuk (PS Supraśl) 5,5.

▲ Turniej szachów szybkich:

1. Andriej Olchowik (Mińsk, Białoruś) 6, 2. mm Stanisław Kostyra 6, 3. Arkadiusz Kaczmarek 6, 4. Adam Ryszkiewicz 5, 5. Krzysztof Budrewicz 5, 6. Artem Norov 5.

GW sport
www.wspolczesna.pl

W niedzielę na torze Nuerburgring zostanie rozegrany wyścig Formuły 1 o Grand Prix Niemiec.



ISSN 0137-9488

Tenis >> Polka przegrała z siłą niemieckiej tenisistki

Morderczy bój Radwańskiej



Fot. PAP

To był piękny półfinał turnieju na trawiastych kortach Wimbledonu, ale niestety przegrany przez Agnieszkę Radwańską. Polska tenisistka po trzysetowym boju uległa Niemce z polskimi korzeniami Sabine Lisicki 4:6, 6:2, 7:9.

Agnieszkę Radwańską nie zobaczymy po raz drugi w finale Wimbledonu. Szansę na mecz o sławę ma jeszcze Jerzy Janowicz.

Mariusz Klimaszewski, (PAP)
mklimaszewski@wspolczesna.pl

Polska tenisistka Agnieszka Radwańska nie dała rady sile niemieckiej zawodniczce o polskich korzeniach Sabine Lisicki. Po wspaniałym półfinałowym meczu, pełnym dramaturgii i zwrotów akcji krakowianka przegrała w trzech setach 4:6, 6:2, 7:9.

Radwańska przed rokiem wystąpiła w finale przegrywając w nim z Amerykanką Sereną Williams. Lisicki wyeliminowała właśnie Williams w IV rundzie tegorocznego Wilmbledonu. Teraz Niemka zagra w finale z Francuzką Marion Bartoli, która w drugim czwartkowym półfinale pokonała Belgijkę Kirsten Flipkens (20.) 6:1, 6:2.

Mecz Bartoli z Flipkens była bardzo jednostronnym spotkaniem i trwał zaledwie 62 minuty. Po nim na kort centralny wyszły Agnieszka Radwańska i Sabine Lisicki, bu uraczyć 15-tysięczną londyńską widownię wspaniałym tenisowym spektaklem.

Bronią rywalki naszej tenisistki miał być atomowy serwis. Lisicki potrafi zaserwować piłkę nawet z prędkością ponad 200 kilometrów na godzinę. I rzeczywiście to właśnie serwis sprawiał krakowiance najwięcej trudności, a gdy już Polka go odbierała to Niemka od razu uzyskiwała przewagę na korcie wygrywając piłki. W pierwszym secie przy stanie 3:3 Lisicki przełamała podanie Radwańskiej i to okazało się kluczem do jej zwycięstwa w pierwszym secie.

Na początku drugiej partii Niemka znów przełamała Polkę. Wielu kibiców powoli traciło już nadzieję, ale na szczęście nie sama nasza tenisistka, która w kolejnym gemie odrobiła stratę i po kolejnym wyszła na prowadzenie 2:1.

Po obustronnych przełamaniach zrobiło się 3:2. Niemka zaczęła popełniać błędy tracąc pewność. Wykorzystała to krakowianka, która rozstrzygnęła losy drugiego seta po godzinie i dziewięciu minutach gry. W ostatnim gemie Niemka popełniła aż trzy podwójne błędy.

Radwańska bardzo szybko objęła prowadzenie w decydującej partii 3:0. To, co nastąpiło później, można swobodnie nazwać horrorem. Mnożące się szczęśliwe taśmy, trafienia w linię lub minimalne auty, asy i zabójcze returny, podwójne błędy serwisowe, gry na przewagi, dropszoty, woleje, smecze, niewymuszone błędy i wygrywające uderzenia. Emocjami i zwrotami akcji, jakie nastąpiły w końcówce można byłoby spokojnie obdzielić kilka spotkań.

Sytuacja zaczęła się zagęszczać przy stanie 6:6, gdy Polka wybroniła się z 15-40 i po raz ostatni zdołała objąć prowadzenie tego dnia. W trzech kolejnych gemach, pełnych nerwów z obu stron, lepsza okazała się Lisicki. Po tym jak zdołała przełamać podanie Polki na 8:7, wyraźnie uskrzydlona postawiła kropkę nad „i" głównie solidnym serwisem.

Niestety, nie była to jedyna czwartkowa polska porażka na Wilmbledonie. Marcin Matkowski grający z czeską tenisistką Kveta Peschke odpadli w 1/4 finału miksta. Wyeliminowani zostali przez rozstawiony z nr 3. słoweńsko-serbski duet Katerinę Srebotnik i Nenada Zimonjica 6:7 (10-12), 7:6 (8-6), 4:6.

Jednak dla Polaków nie skończyły się jeszcze wielkie emocje. W piątek popołudniu po raz pierwszy w karierze wystąpi w wielkoszlemowym półfinale Jerzy Janowicz (nr 24.), a jego rywalem będzie Szkot Andy Murray, wicelider rankingu ATP World Tour, a także ubiegłoroczny finalista Wimbledonu i mistrz olimpijski igrzysk w Londynie.

Wyjdą na kort centralny dopiero w drugim pojedynku, po Serbie Novaku Djokovicu (nr 1.) i Argentyńczyku Juanie Martinie del Potro (7.). Oni rozpoczną walkę o londyński finał o godzinie 13.00 (14.00 czasu polskiego).

– To będzie bardzo trudny mecz. On ma potężny serwis, jest wielkim chłopiskiem z ogromną siłą, a jednocześnie ma wyczucie przy skrótach, lubi grać dropszotami. W tym turnieju Janowicz prezentuje się świetnie. Miał trudniejszą przeprawę z Juergenem Melzerem, ale poza tym był bardzo przekonywujący – mówi o Janowiczu jego półfinałowy rywal. Murray pamięta Janowicza z ubiegłorocznego turnieju w hali Bercy w Paryżu, gdzie poniósł porażkę 7:5, 6:7 (4-7), 2:6.

Wyniki półfinału kobiet
Marion Bartoli (Francja, 15) – Kirsten Flipkens (Belgia, 20) 6:1, 6:2.
Sabine Lisicki (Niemcy, 23) – Agnieszka Radwańska (Polska, 4) 6:4, 2:6, 9:7.

Z ekstraklasy

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK Przyjechali i odjechali. Sebastian Kamiński, Zdenko Kapralik i Michalis Vakalopoulos nie zostaną piłkarzami Jagiellonii Białystok. Zawodnicy wzięli udział w kilku treningach i dwóch sparingach Jagi podczas zgrupowania w Boszkowie, ale nie przekonali do swoich umiejętności trenera Piotra Stokowca.

GÓRNIK ZABRZE Grający w Górniku Zabrze reprezentacyjny piłkarz Burkina Faso Prejuce Nakoulma nie porozumiał się z rosyjskim Terekiem Grozny w sprawie kontraktu i ma dołączyć do zabrzańskiej drużyny przebywającej na zgrupowaniu w słoweńskim Radenci. Nakoulma przeszedł testy medyczne, na które zaprosił go rosyjski klub, deklarujący zapłacenie Górnikowi kwoty odstępnego wpisanej w umowę gracza. Skrzydłowy miał już odejść z Zabrza poprzedniego lata. Nawet pożegnał się z kolegami i kibicami podczas jednego ze sparingów. Ale ostatecznie nowego pracodawcy nie znalazł. 26-letni „Prezes" przyszedł do Górnika w sierpniu 2011 z Bogdanki Łęczna. Przez sezon był wypożyczony, potem śląski klub wykupił go za milion złotych.

LECHIA GDAŃSK Daisuke Matsui został nowym piłkarzem Lechii. 32-letni były reprezentant Japonii podpisał z gdańskim klubem roczny kontrakt z opcją jego przedłużenia. To pierwszy Japończyk w historii zespołu z Trójmiasta oraz trzeci pozyskany zawodnik w przerwie letniej. W reprezentacji Japonii Matsui rozegrał 31 meczów, w których strzelił jednego gola. Podczas mistrzostw świata w 2010 roku w RPA ten ofensywny bądź boczny pomocnik wystąpił we wszystkich czterech spotkaniach swojej drużyny. Wcześniej gdańszczanie pozyskali lewego obrońcę Adama Pazio oraz bramkarza Mateusza Bąka.

KORONA KIELCE Korona Kielce pokonała Bogdankę Łęczna 4:1 (0:0) w sparingowym meczu podczas obozu w Warce. Bramki dla zwycięskiego zespołu zdobyli Radek Dejmek (7), Daniel Gołębiewski (51, 76) i Pavol Stano (81), a dla pokonanych - Kamil Oziemczyk (68).

LEGIA WARSZWA Piłkarze Legii Warszawa przegrali ze Spartą Praga 0:1 (0:0) w towarzyskim meczu rozegranym w austriackim Bad Wimsbach. Bramkę zdobył Jiri Skalak w 48. minucie. Był to trzeci sparing mistrzów Polski na zgrupowaniu w Austrii. Wcześniej zremisowali ze słowacką drużyną MKS Żylina 1:1 oraz z austriackim SV Ried 3:3.

(PAP, opr. mark)

magazyn tydzień

5 lipca 2013
piątek
129(17819)



A. Zgiet

Na koncie ma już tytuł Miss Polonia Ziemi Suwalskiej, teraz 23-letnia Sylwia Białodzińska do swoich trofeów może dołączyć wymarzoną koronę Miss Polonia Województwa Podlaskiego 2013. Zdobyła ją w minioną sobotę. – Leży w honorowym miejscu. Dzięki temu wiem, że to nie był sen – mówi.

>>4/5

To Sylwia zdobyła koronę najpiękniejszej

w magazynie

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Dobrze jest mieć pasję, która pozwala nam miło spędzać wolne chwile. a jeszcze lepiej, gdy pasja jest też zawodem lub osiągnęliśmy w niej tak duże mistrzostwo, że doceniają nas inni. I właśnie takich zakręconych fascynatów mamy dzisiaj w naszej gazecie.

Zaczynamy od Czesława Dzielaka spod Korycina. Piwnica jego domu kryje niezwykły skarb – produkowane domowym sposobem różnego rodzaju piwa: ciemne, jasne, pszeniczne, portery itd. Czesław bowiem od lat jest cenionym mistrzem w robieniu tego trunku. W połowie czerwca otrzymał nawet jedną z najbardziej prestiżowych nagród. Jego Imperialne India Pale Ale zostało wybrane najlepszym piwem na największych festiwalu piwowarskim w Polsce – Birofilia 2013 w Żywcu. Czesław okazał się lepszy od wielu innych piwowarów z kraju i zagranicy. Jak przyznaje, wygranej się nie spodziewał. I nawet na konkurs się nie wybrał. Tymczasem akurat jego złocisty napój zrobił największe wrażenie na jurorach i na mikołajki będziemy mogli wszyscy kupić je w sklepie. „Czasem wylewam piwo do wanny" - na str. 6.

Sposób na życie i zapewnienie przyszłości swoim dzieciom znaleźli mieszkańcy Gołdapi. Popegeerowskie bezrobocie było tu jednym z największych w Polsce. Do rosyjskiej granicy jest rzut beretem, ale przejścia nie było. Dziś Gołdap ma obwodnicę, 850 miejsc pracy w strefie, gości z Rosji w sklepach, wyciąg narciarski, krytą pływalnię, tężnie w budowie i przede wszystkim status uzdrowiska. Ale to nie tutejsze wody, choć lecznicze, dały szanse na uzdrowienie sytuacji w Gołdapi, tylko fundusze europejskie i pomysłowość oraz przedsiębiorczość ludzi. Na pytanie jakim cudem, Jacek Morzy, zastępca burmistrza, mruga okiem i rzuca skromnie: Staramy się. „Między tężniami a safari" na str. 8/9.

Przez dziesiątki lat stały zapomniane, zakurzone, zdezelowane. Dziś błyszczą znów jak nowe. A jak trzeba, to i pożar ugaszą. Wypolerowane, odmalowane, lśniące charakterystyczną dla strażackich wozów czerwienią sikawki konne są dziś dumą strażaków - ochotników. Raz w roku mogą pokazać, że to sprzęt nie od parady. Takie pokazy odbywają się w Rudawce Rymanowskiej. Udział w nich biorą najwięksi pasjonaci konnych zaprzęgów strażackich. „Sikawki są ciągle sprawne" na str. 10/11.

A jako że zaczęły się wakacje, zaczynamy cykl artykułów, promujących aktywny wypoczynek na naszych terenach. Dzisiaj promocja Suwalszczyzny - jej mieszkańcy już zapewne wiedza, jaki mają skarb, a ci, którzy tu jeszcze nigdy nie byli, powinni wybrać się przynajmniej na weekend. Naprawdę warto, bo atrakcji nie brakuje. O wszystkim można przeczytać na str. 12/13.

Zapraszamy do lektury!

przegląd tygodniowy

Augustów

Za sobą ma już 4,2 tysiąca kilometrów rajdu rowerowego. Kilka dni temu dotarł do Augustowa. Odpoczął, nabrał sił w rodzinnym domu na dalszą trasę. W poniedziałek Piotr Kuryło, mieszkaniec Pruski Wielkiej wyruszył z augustowskiego Rynku Zygmunta Augusta na Litwę. Towarzyszyli mu miejscowi cykliści z zastępcą burmistrza Izabelą Piasecką na czele. Piasecka podkreślała, że Kuryło od lat jest znakomitym ambasadorem Augustowszczyzny. To on wszak przebiegł Polskę wzdłuż i wszerz, pokonał w ten sam sposób niemal całą Europę oraz przemierzył na własnych nogach świat dookoła. Ten ostatni wyczyn przyniósł mu wielkie uznanie. Otrzymał za to prestiżowy tytuł Kolosa'2011. Potem jeszcze przepłynął kajakiem Wisłę pod prąd. Piotr Kuryło cały czas promuje rodzinne strony, a Augustów w szczególności.



Białystok

Wspaniała atmosfera, unoszące się w niebo latawce i uśmiechnięte twarze widzów. Tak w skrócie opisać można tegoroczną edycję Halfway Festival. Rok temu było bardzo dobrze muzyczni, za to kiepsko z frekwencją. Na szczęście teraz nie tylko artyści, ale też widzowie dopisali. I wszyscy razem pokazali, że to naprawdę najbardziej wyluzowany festiwal w Polsce. Jedna z artystek – Islandka Sóley, przesiadywała na trawie i chętnie rozmawiała z fanami. Podobnie SoKo, która po energetycznym, prawie dwugodzinnym koncercie miała dość siły, żeby pozować do zdjęć i gadać o wszystkim, i o niczym. A przede wszystkim o muzyce.



Białystok

Trzypiętrowy budynek przy ul. Skłodowskiej 26, w którym jeszcze mieści się część pediatrii Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Białymstoku – to tam zostanie przeniesiony szpitalny oddział położniczo-ginekologiczny i neonatologia z ul. Warszawskiej. Po wielu latach przymiarek i planów, w końcu udało się ustalić, gdzie mieścić się będzie największa białostocka porodówka. Przeprowadzka oddziałów z ul. Warszawskiej 15 jest niezbędna, aby mogło rozbudowywać się sąsiadujące z nimi Białostockie Centrum Onkologii. O samych przenosinach porodówki mówiło się już od 13 lat, ale pierwsze koncepcje powstały w 2008 roku. Długo szukano jednak właściwego miejsca na ten oddział przy ul. Skłodowskiej. Wybrana teraz koncepcja ma być ostateczna.

PLANOWANY UKŁAD POMIESZCZEŃ W BUDYNKU, DO KTÓREGO PRZENIESIE SIĘ ODDZIAŁ POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY I NEONATOLOGIA



Ełk

Historia Szymka Kalinowskiego już nie raz poruszała serca mieszkańców Ełku i okolic. Znów potrzebuje pomocy. Obecnie tylko rehabilitacja może pomóc mu powrócić do zdrowia. Jest ona kolejnym etapem na drodze do ostatniej planowanej operacji serca.

Maluch urodził się z wrodzoną, złożoną wadą serca. Przeszedł już kilka operacji. W marcu 2012 roku pod koniec cewnikowania serca nastąpiło zatrzymanie krążenia i mózg został niedotleniony. W wyniku tego Szymek ma padaczkę i niedowład spastyczny czterokończynowy. Rehabilitacja jest bardzo kosztowna i rodziców malucha nie stać na drogie leczenie. Dlatego wspólnie z przyjaciółmi postanowili zorganizować festyn charytatywny. Odbędzie się już w niedzielę o godz. 10.



Puńsk

Jestem tym po prostu zniesmaczony – mówi Witold Liszkowski, wójt Puńska, o zamalowaniu pięciu tablic z dwujęzycznymi nazwami miejscowości. Zapowiada jednocześnie, że tablice zostaną odnowione i wkrótce wrócą na swoje miejsce. W niedzielę rano okazało się, że litewskie nazwy czterech wsi w gminie Puńsk: Puńsk, Sejwy, Trakiszki i Wojtokiemie zostały zamalowane białą i czerwoną farbą. Tablic jest w sumie pięć, bo w jednej miejscowości zniszczono dwie. Jeszcze w sobotę wieczorem tablice zdewastowane nie były. Maciej Żywno, wojewoda podlaski, wyraził „najwyższe potępienie dla haniebnego ataku wandalizmu na tle narodowościowym". Oczekuje też od policji wykrycia sprawców tego czynu. Za pierwszym razem to się nie udało. W sierpniu 2011 r. nieznani sprawcy w podobny sposób zamalowali blisko 30 dwujęzycznych tablic. Zniszczyli też obelisk w puńskim skansenie. Mimo zakrojonego na dużą skalę śledztwa nie udało się znaleźć winnych. W gm. Puńsk dwujęzyczne nazwy nosi od 2008 r. 30 miejscowości.

Suwałki

Żadnej podwyżki nie dostały od sześciu lat. A obowiązków wciąż im przybywa. – Gonimy resztkami sił – mówią pielęgniarki z suwalskiego szpitala wojewódzkiego. – Musimy w końcu coś z tym zrobić. Pielęgniarskie związki zawodowe wznowiły spór zbiorowy z dyrekcją placówki. – Mamy pewne propozycje i jeśli zostaną one zaakceptowane, protestu eskalować nie będziemy – mówi Małgorzata Mackiewicz z Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Położnych. – Natomiast trudno dzisiaj powiedzieć, co stanie się w sytuacji, gdy nasze postulaty nie spotkają się ze zrozumieniem.

Pielęgniarki i położne, to największa grupa zawodowa w suwalskim szpitalu, bo licząca blisko 400 osób. Pielęgniarka z dużym stażem, biorąca regularnie noce dyżury nie zarobi miesięcznie więcej niż 1,8-1,9 tys. zł na rękę.



Wysokie Mazowieckie

Dwaj mężczyźni usłyszeli zarzuty nieudzielenia pomocy swojemu koledze, który został ranny w zdarzeniu drogowym. Obaj odjechali z miejsca wypadku pozostawiając tam nieprzytomnego 39-latka, który zmarł w trakcie udzielania mu pomocy medycznej. Do zdarzenia doszło w miniony poniedziałek około godziny 10.40 na parkingu stacji paliw w Jabłonce Kościelnej. Poszkodowany to 39-letni mieszkaniec Zambrowa. Mężczyzna tego feralnego dnia poruszał się samochodem typu kabriolet z dwoma innymi mężczyznami. Policjanci ustalili, że zmarły tuż przed zdarzeniem wszedł na klapę bagażnika z tyłu kabrioletu. W tym czasie siedzący za kierownicą golfa 34-latek gwałtownie wykonał nagły skręt w prawo, a następnie w lewo, w wyniku czego stojący na klapie samochodu mężczyzna spadł na betonowe podłoże doznając urazu głowy. Następnie kierowca wraz z 40-letnim pasażerem odjechali z miejsca wypadku nie udzielając pomocy poszkodowanemu. Grozi im nawet do 8 lat pozbawienia wolności.

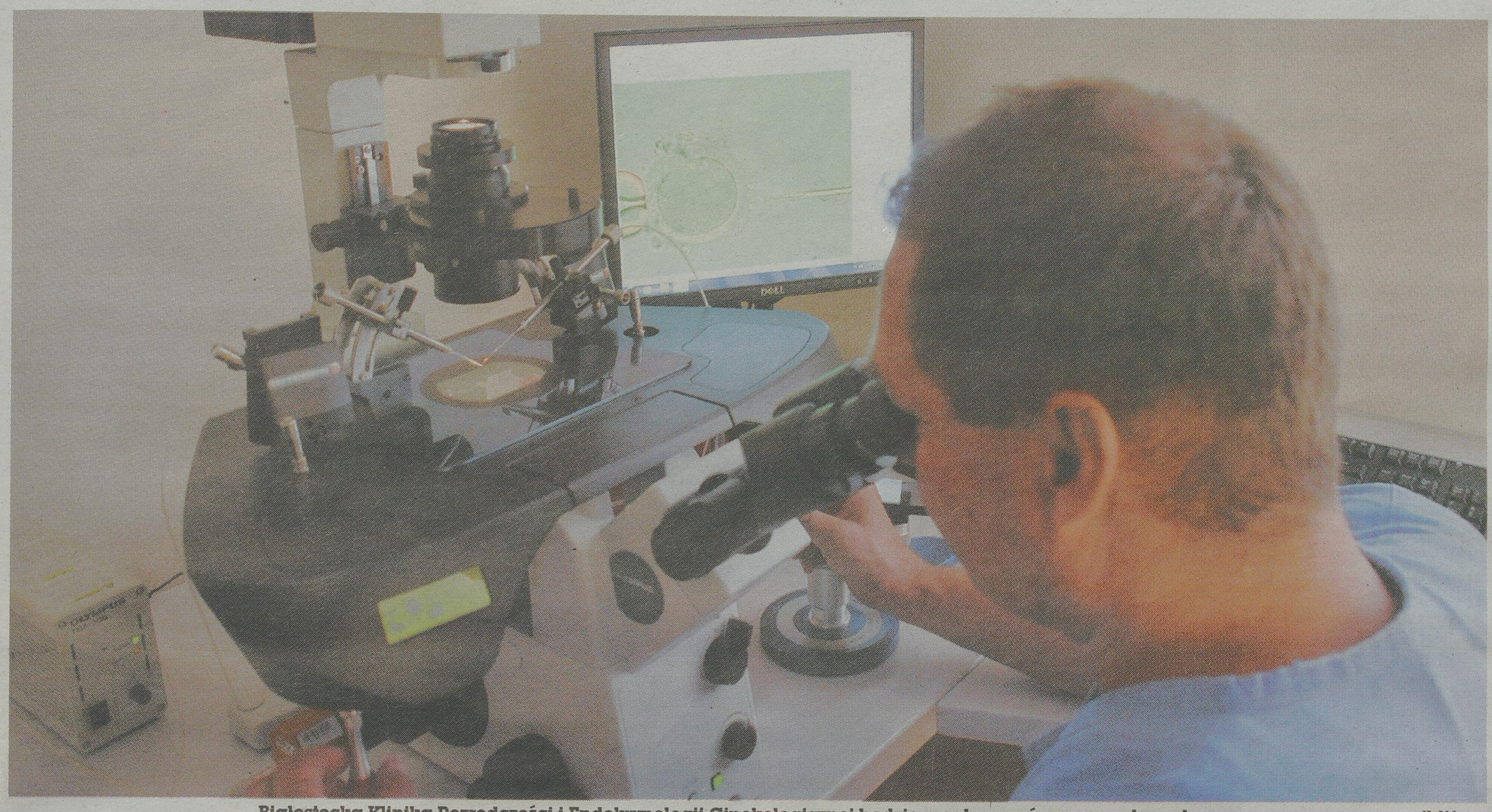
Region

W życie weszła nowa ustawa śmieciowa. Niestety, nie wszędzie nowi odbiorcy śmieci stanęli na wysokości zadania. Białystok tonie w śmieciach. Władze mają tego dość. Spółka Lech coraz bardziej składnia się ku temu, by zerwać umowy z firmami, które mają odbierać śmieci od białostoczan. – Jest ku temu coraz więcej przesłanek – przyznaje Adam Kamiński, wiceprezes spółki Lech, która z ramienia miasta nadzoruje wykonywanie ustawy śmieciowej. W wielu miejscach nowe pojemniki w ogóle się nie pojawiły. Tam gdzie są, ich stan pozostawia wiele do życzenia.



Społeczeństwo >> Inauguracja rządowego programu in vitro w Białymstoku

Pomóc tym, którzy chcą mieć dzieci



Białostocka Klinika Rozrodczości i Endokrynologii Ginekologicznej będzie mogła pomóc w ramach rządowego programu przez najbliższy rok ok. 400 parom. Jest szansa, że dzięki temu urodzi się ok. 100 dzieci.

Ten program to od wielu lat pierwszy, konkretny krok pomocy nieszczęśliwym, niepłodnym parom – ocenia prof. Marian Szamatowicz, dzięki któremu urodziło się pierwsze polskie dziecko z in vitro.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Bardzo się cieszę, że ten program ruszył – dodaje prof. Szamatowicz. – Chociaż nie rozwiązuje on problemu leczenia niepłodności w Polsce, ale jest pierwszym krokiem, nadzieją, że wkrótce będzie to wyglądać u nas tak, jak w innych krajach.

I lipca po wielu latach oczekiwań i politycznych dyskusjach, które nadal zresztą trwają, ruszył rządowy program refundowania procedury in vitro. Do Białegostoku przyjechał minister zdrowia, Bartosz Arłukowicz, aby go uroczyście zainaugurować. Ruch ministra nie był przypadkowy. To właśnie u nas, 26 lat temu, na świat przyszła Magda, pierwsze polskie dziecko, urodzone dzięki metodzie in vitro.

Białystok kolebką in vitro

– Kiedy rodziło się pierwsze nasze dziecko, jego matka była pacjentką szpitala, leki miała ze szpitalnej apteki, nie musiała za nic płacić – wspomina prof. Marian Szamatowicz, ówczesny szef Kliniki Ginekologii Akademii Medycznej w Białymstoku. W 1987 dokonał pierwszego w Polsce udanego zabiegu zapłodnienia człowieka metodą in vitro. – Potem minister wydał zarządzenie, że in vitro to nie procedury medyczne i nie mogą być finansowane ze środków publicznych.

Do 1 lipca pary, które chciały skorzystać z procedury in vitro, musiały liczyć się z niemałymi wydatkami. Jedno podejście do takiego zabiegu, w zależności od kliniki, to koszt nawet kilkunastu tysięcy zł - dla wielu suma nie do zdobycia.

– Potrzeby w zakresie leczenia niepłodności w Polsce szacowane są na 25 tys. par rocznie – mówi prof. Marian Szamatowicz. – Tyle się nie leczy bo istnieje bariera finansowa, nie stać ich na to.

Dlatego gdy prof. Szamatowicz osiem lat temu odchodził na emeryturę, miał dwa marzenia: zaśpiewać na deskach filharmonii i doczekać refundacji in vitro.

Oba marzenia już się spełniły.

To był najwyższy czas

– Wprowadzamy program dla par, borykających z problemem niepłodności, u których leczenie metodami farmakologicznymi i chirurgicznymi przynajmniej od roku, nie przynosi efektu – mówił w Białymstoku minister Arłukowicz. – Zagwarantuje on takim parom dostęp do leczenia niezależnie od zawartości portfela. Program ma też uświadomić, że niepłodność nie jest lewicowa czy prawicowa, nie ma żadnych poglądów politycznych, jest to po prostu choroba, którą nowoczesna medycyna potrafi leczyć. Potrafi pomóc ludziom, którzy chcą mieć dzieci. To jest najwyższy czas i ostatni moment aby taki program wprowadzić i on właśnie rusza.

Dzięki rządowemu wsparciu w ciągu najbliższych trzech lat z szansy na posiadanie dziecka będzie mogło skorzystać 15 tys. par. W budżecie państwa na ten cel przewidziano 240 mln zł. Refundowany będzie sam zabieg, za leki (2-3 tys. zł), a także koszty np. dojazdu czy pobytu, nadal trzeba płacić z własnej kieszeni. Ale to już dużo mniejsze wydatki.

Pary będą musiały spełnić szereg wymogów, wprowadzono też limit wieku dla kobiet: 40 lat. Finansowane będą maksymalnie trzy próby zapłodnienia in vitro dla jednej pary.

W programie będzie uczestniczyć 26 klinik z całej Polski, w tym aż trzy z Białegostoku: Klinika Rozrodczości i Endokrynologii Ginekologicznej UMB, Kriobank i Bocian. Nasz region dostał najwięcej pieniędzy na te procedury, może wykonać najwięcej zabiegów. Każdy nasz ośrodek może pomóc przez najbliższy rok po ok. 400 parom.

„Mówię stanowcze „nie" wszystkim, którzy straszą Polaków tą metodą, wskazują i stygmatyzują dzieci urodzone dzięki tej metodzie.

Wszystkie kliniki, które będą realizować program, będą podlegać kontroli resortu.

– Będziemy przyglądali się wszystkim klinikom, czy bezpieczeństwo pacjentów jest zagwarantowane, czy mają wymagany sprzęt, czy efektywność przeprowadzanych zabiegów jest na najwyższym poziomie – mówił Bartosz Arłukowicz. – Stworzyliśmy rejestr, w którym będziemy odnotowywali każdą procedurę. Pacjenci będą w nim całkowicie anonimowi, niezwykle ważne jest, aby nie stygmatyzować dzieci rodzących się z tej metody. Ten rejestr jest potrzebny, aby kontrolować wyniki leczenia i bezpieczeństwo pacjentów, a także zarodków.

Resort uruchomił też stronę www.invitro.gov.pl, gdzie są wszystkie informacje o programie i leczeniu.

– In vitro to jest normalna, nowoczesna metoda leczenia – przekonywał minister. – I mówię stanowcze „nie" wszystkim, którzy straszą Polaków tą metodą, wskazują i stygmatyzują dzieci urodzone dzięki tej metodzie, rozwiewam wszystkie absurdalne historie o bruzdach, wadach genetycznych.

Zainteresowanie jest ogromne

Rządowy program refundacji in vitro już od chwili ogłoszenia, budził ogromne zainteresowanie par. W klinikach od wielu tygodni dzwoniły telefony zainteresowanych dofinansowaniem osób.

– Mamy ponad 200 par oczekujących na zabieg, teraz uruchomimy szczegółową kwalifikację do programu – mówi prof. Sławomir Wołczyński, kierownik Kliniki Rozrodczości i Endokrynologii Klinicznej w Białymstoku. – Zaprosimy zainteresowane osoby do nas, jeśli zostaną zakwalifikowane, będą musiały wyrazić zgodę na uczestnictwo w programie i zapisać się w kolejkę.

Jak szacują lekarze, praktycznie pierwszy refundowany zabieg in vitro może odbyć się za kilka tygodni.

– Obawiamy się też trochę, że potrzeby są na tyle duże, że pula tych dofinansowanych procedur szybko się wyczerpie – przyznają białostoccy specjaliści. – Mamy jednak nadzieję, że program będzie trwał dalej i będzie rozszerzany. Na pewno zaczęliśmy nowy etap w historii in vitro, podobny do tego który jest w Europie od wielu lat.

Konkurs >> To one są najpiękniejsze. Znamy już Miss Polonia i Miss Nastolatek

Korony założyły

Ubiegłoroczna Miss Polonia Ziemi Suwalskiej, uczestniczka ćwierćfinału Miss Polonia 2012... Teraz Sylwia Białodzińska do swoich trofeów może dołączyć wymarzoną koronę Miss Polonia Województwa Podlaskiego 2013. – Leży w honorowym miejscu. Dzięki temu wiem, że to nie był sen – przyznaje skromnie 23-latka.



A. Zgiet

Miss Polonia Nastolatek – Gabriela Mikołajczuk (z lewej) oraz Miss Polonia Województwa Podlaskiego 2013 – Sylwia Białodzińska, nie kryły zaskoczenia werdyktem jurorów.

Izabela Krzewska
ikrzewska@wspolczesna.pl

Jej wymiary to 87-65-94 centymetrów, wzrost 170 centymetrów. Patrząc na idealne proporcje ciała, aż trudno uwierzyć, że ulubione potrawy Sylwii Białodzińskiej to... placki ziemniaczane. – Nie stosuję żadnej specjalnej diety. Może nie zajadam się czekoladowymi batonikami, ale ciasta nie odmówię. Tylko przed samym konkursem skończyłam z obżarstwem i przerzuciłam się na jogurty – przyznaje ze śmiechem zdobywczyni korony Miss Polonia Województwa Podlaskiego 2013.

Ale matka natura była dla niej łaskawa. Sylwia Białodzińska nigdy nie miała specjalnych problemów z utrzymaniem figury. Jej tajemnica tkwi również w aktywnym trybie życia. Dziewczyna skończyła sportowe liceum, gdzie przez trzy lata trenowała lekkoatletykę. Dziś wielbiciele Sylwii mogą spotkać ją na augustowskich bulwarach podczas jazdy na rolkach. Hobbystycznie uprawia też snowboard. Co najmniej raz w roku 23-latka wyjeżdża w góry, aby szusować po stokach.

– Kiedyś ktoś mnie zaraził tym sportem. Spodobało się, uwielbiam ten rodzaj zmęczenia – opowiada Sylwia. – W tym roku marzę, żeby wyjechać do Włoch.

Choć snowboard wydaje się dyscypliną wymagającą i ekstremalną, 23-latka zapewnia, że nie miała żadnych poważnych kontuzji. I całe szczęście. Bo wówczas jej start w konkursie Mis Polonia Województwa Podlaskiego stałby pod znakiem zapytania.

Wytrwała, spontaniczna i romantyczna

Decyzja o udziale w konkursie Miss Polonia była spontaniczna.

– Pewnego dnia będą w galerii handlowej zauważyłam plakat informujący o castingu w Suwałkach – wspomina Sylwia. – Miał się odbyć w niedzielę, a ja w sobotę byłam na weselu, które skończyło się nad ranem. Można sobie wyobrazić jak wyglądałam – żartuje.

Jednak i podczas eliminacji i podczas gali finałowej, która odbyła się w sobotę 29 czerwca w Teatrze Dramatycznym w Białymstoku, Sylwia zachwyciła jurorów. Numer, z którym startowała w konkursie, stał się proroczy. Z „jedynką" trafiła na 1. miejsce na podium pokonując 16 innych pięknych kandydatek. Urodziwą augustowiankę wyróżniała m. in. swobodą z jaką poruszała się na scenie.

– Interesują mnie pokazy mody, sesje. Uwielbiam to. Czuję się w tym wspaniale – mówiła podekscytowana studentka kosmetologii po ogłoszeniu werdyktu.

To nie pierwszy jej udział w Miss Polonia Województwa Podlaskiego. W zeszłym roku nie zdobyła tytułu, bo – jak sama twierdzi – zgubił ją stres.

– To chyba największy problem uczestniczek. Teraz wiem, że trzeba być otwartym, spontanicznym, mieć w sobie odrobinę szaleństwa. Zwrócić jakoś na siebie uwagę, a nie sztywno odtwarzać gesty i ruchy wyuczone na próbach.

W ub. roku dostała od jurorów tzw. „dziką kartę" do ćwierćfinału Miss Polonia. Na tym etapie się skończyła jej przygoda z tym najstarszym i najbardziej prestiżowym konkursem w kraju. Ale młodziutka dziewczyna, nie dała za wygraną. Z nowym doświadczeniem, w końcu osiągnęła sukces. – Jak obiorę jakiś cel, dążę do jego realizacji – przyznaje 23-latka.

Jest uparta. Jąk przystało w końcu na prawdziwą... Ślązaczkę. Bo Sylwia Białodzińska urodziła się i przez 19 lat mieszkała w Bytomiu. Po ukończeniu szkoły średniej postanowiła wyjechać do Augustowa, skąd pochodzą jej rodzice, i gdzie wciąż mieszka część jej rodziny.

– Tu spędzałam beztroskie wakacje. Uwielbiam tutejszy krajobraz – mówi. – Jest zupełnie inaczej niż na Śląsku, choć zdecydowanie trudniej tu o pracę.

Decyzję o przeprowadzce o 600 kilometrów od rodzinnego domu dziewczyna podjęła sama. Zrobiła to dla miłości. I nie żałuje.

– Przyjechałam tu na lato, poznałam chłopaka i już zostałam – wspomina. – Akurat byłam na etapie wybierania studiów, pomyślałam: dlaczego nie w Suwałkach.

Właśnie skończyła w tym mieście studia licencjackie z kosmetologii w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej. Pracuje też w hotelu i spa jako kosmetyczka. Interesuję się wizażem i właśnie z tą dziedziną wiąże swoją przyszłość. Na razie zamierza przygotowywać się do kolejnego etapu Konkursu Miss Polonia 2013. Mówi, że nie ma dla niej rzeczy niemożliwych.

Fascynuje ją taniec, a jej marzeniem jest wyjazd na karnawał do Rio de Janeiro. W gimnazjum tańczyła hip hop. Na co dzień nie nakłada jednak szerokich spodni i adidasów. Preferuje kobiecy styl. Obcasy są obowiązkowe. Minimum 13 centymetrów.

– Od dziecka byłam modnisią – śmieje się Sylwia. – Pamiętam historię, jak podebrałam prababci szminkę. Nie miałam lusterka, więc kolor sprawdziłam na tapecie. Była cała w różowych całuskach. Bałam się później wyjść z pokoju.

Teraz na co dzień unika mocnego makijażu. Ogranicza się do kremu, tuszu do rzęs i różu do policzków. Jako profesjonalistka, sama też dba o siebie.

Piękna i zapracowana Miss Nastolatek

Sylwię Białodzińską wiele łączy z 15-letnią Miss Polonia Nastolatek Województwa Podlaskiego 2013. W życiu Gabrieli Mikołajczuk z Białegostoku taniec również zajmuje ważne miejsce. Od 7 lat trenuje w białostockiej Akademii Tańca Szał. 15-latka tańczy głównie hip hop, house, dance hall, jazz, czy free style.

– Taniec to moja pasja od dzieciństwa – opowiada. – Myślę, że treningi ukształtowały też moją osobowość. Stałam się bardziej pewna siebie, oczywiście w pozytywnym sensie, nauczyłam się cierpliwości i wytrwałości.

Razem z kolegami z Szału ma na swoim koncie kilka występów w tanecznym show „Tylko taniec. Got to dance", oraz występy w krajowych i zagranicznych turniejach. Z dużymi sukcesami. Wyjazdy to dla niej szkoła życia, ale przede wszystkim fantastyczna przygoda. W blasku fleszy i na scenie czuje się doskonale.

– Różnica między turniejami a udziałem w konkursie Miss Polonia polega na tym, że kiedy na scenie jestem w grupie, zawsze jest prawdopodobieństwo, że uda się ukryć jakieś niedoskonałości. Tu oczy publiczności były skierowane tylko na mnie. Miałam tremę – przyznaje.

Jak widać zupełnie niepotrzebnie. Nie potwierdziły się też obawy Gabrieli o relacje z innymi kandydatkami w konkursie Miss Polonia Nastolatek.

– Bardzo się zżyłyśmy z dziewczynami – potwierdza. – Te tygodnie wspólnych prób bardzo nas do siebie zbliżyły. Pod koniec zachowywałyśmy się jak bardzo dobre koleżanki.

15-latka wciąż nie może uwierzyć w swój sukces.

– Bardzo się cieszę, ale nie spodziewałam się takiego wyniku. Było wiele ślicznych dziewczyn, które zasługiwały na wygraną – mówiła tuż po ogłoszeniu wyników.

Dla Gabrysi był to pierwszy konkurs piękności. Do Miss Polonia zakwalifikowała się można powiedzieć „rzutem na taśmę", bo podczas ostatniego, zbiorczego castingu w Białymstoku. Po ogłoszeniu werdyktu, jej rodzina pękała z dumy.

Ale nie tylko uroda, ale i postawa 15-latki zasługuje na uznanie. Gabrysia, mimo swych młodego wieku, jest bardzo zorganizowana i pracowita. Od lat godzi naukę w gimnazjum, pracę branży modelingowej, oraz treningi taneczne. Czy ma jakieś słabości?

– Tak, mam słabość do czekolady. Ale dzięki intensywnym ćwiczeniom, nie muszę się martwić o zbędne kalorie – zaznacza z uśmiechem.

Województwa Podlaskiego 2013

Sylwia i Gabrysia



Była radość i łzy wzruszenia. Obok Sylwii Białodzińskiej, Miss Polonia Województwa Podlaskiego 2013 stoją (od lewej) 20-letnia Karolina Suchenek z Jadowa (I wicemiss) oraz 25-letnia Natalia Panasiuk z Białegostoku.



Jeden z najbardziej emocjonujących pokazów. Na zdjęciu Miss Nastolatek – Gabriela Mikołajczuk – w stroju kąpielowym



Z. Zgiet

Podczas sobotniej gali finalistki w kategorii nastolatek zaprezentowały się w kreacjach z najnowszej kolekcji MO.YA Barbary Augustyniak

Organizatorzy dziękują Patronom i Sponsorom za wsparcie i pomoc w organizacji Koncertu Finałowego Miss Polonia Woj. Podlaskiego 2013.

PATRONAT HONOROWY

Honorowy Patronat Prezydenta Miasta Białegostoku

Podlaskie

SPONSOR GŁÓWNY

FELIX wentylacja & klimatyzacja

LG Life's Good

SPONSOR STRATEGICZNY

makaron na uszy

SPONSOR PLATYNOWY

SUBARU Confidence in Motion

mo.ya fashion

PARTNER

Akademia Szał Tańca

tvision

SPONSOR GENERALNY

BELVEDER PODLASKI

SPONSOR DIAMENTOWY

Zielone Wzgórze Galeria

Carrefour Pozytywnie każdego dnia

SPONSOR ZŁOTY

La Perl'a

de facto

Dwór Czarneckiego

Vivo Augustów

ALBATROS HOTEL & SPA

SPONSOR SREBRNY

Aurea

TANOS II

Cukiernia u Lecha

VENA fragrance

MARTA GĄSKA MAKE UP

3w1

SUBE Szkoła Urody Beauty Expert

RALF&JACK

SPONSOR

Premium Cargo

iguane galeria wnętrz

Rekin

GOLD ART Jubiler

Globart print

promo stars

Halen

PATRONAT MEDIALNY

Wspólczesna.pl

Poranny.pl

teraz Białystok

radio i

Kurier Poranny

bstok.pl

suwalki.info

TV Regionalna

Pasje >> Czesław Dziełak, piwowar z Wyłudek, wygrał prestiżowy konkurs

Czasem wylewam piwo do wanny

Piwnica pełna różnych gatunków piwa. Tego Czesławowi Dziełakowi spod Korycina, z pewnością zazdrości niejeden facet. Kobiety mogą zazdrościć także jego żonie Agnieszce. Jej piękna cera i włosy to m.in. zasługa chmielowych kąpieli.



Archiwum rodziny Dziełaków

Piwo uwarzone przez Mistrza Piwowara Czesława Dziełaka z Wyłudek już od 6 grudnia trafi do sklepów w całym kraju

Andrzej Zdanowicz
azdanowicz@wspolczesna.pl

Czesława odwiedzamy bardzo chętnie. Nie tylko dlatego, że to sympatyczny człowiek, z dużą dozą humoru i dystansu do siebie. Ale przede wszystkim dlatego, że piwnica jego domu kryje niezwykły skarb – produkowane domowym sposobem różnego rodzaju piwa: ciemne, jasne, pszeniczne, portery itd.

Czesław bowiem od lat jest cenionym mistrzem w robieniu tego trunku. W połowie czerwca otrzymał nawet jedną z najbardziej prestiżowych nagród. Jego Imperialne India Pale Ale zostało wybrane najlepszym piwem na największych festiwalu piwowarskim w Polsce – Birofilia 2013 w Żywcu. Czesław okazał się lepszy od wielu innych piwowarów z kraju i zagranicy. Jak przyznaje, wygranej się nie spodziewał.

– Kiedy wysyłałem to piwo na konkurs nie było do końca nagazowane, a smak jeszcze się nie ułożył – opowiada. – Widocznie „doszło" po drodze.

Żona może kąpać się w piwie

W konkursie Dziełak wystawił także inne piwa, ale te aż tak wielkich sukcesów nie odniosły. Piwowar nie spodziewając się wygranej nawet nie wybrał się na festiwal. Miał sporo zajęć i trochę pożałował pieniędzy na wyjazd. W końcu dla niego warzenie piwa to nie wyścigi tylko pasja.

Widać to w jego domu. Pod domem ma pełno skrzynek z butelkami po piwie, które zwożą do niego znajomi. Czesław wszystkie je dokładnie myje i napełnia wyprodukowanym przez siebie złotym napojem. Później kapsluje i ozdabia własną etykietą.

W czynnościach tych czasem pomaga mu jego żona Agnieszka.

– To ciężka praca, a Czesio nie lubi jej wykonywać – tłumaczy. – Gdyby nie moja pomoc, nie zdobyłby tego grand championa w Żywcu...

Ubolewa jednak, że woda i środki czyszczące niszczą jej ręce.

– Rekompensuję to jednak co jakiś czas robiąc kąpiel w piwie – mówi z uśmiechem Agnieszka.

Jak zapewnia piwowar, jego wyrób nadaje się zarówno do użytku wewnętrznego, jak i zewnętrznego.

– Piwo, a właściwie zawarte w nim drożdże, dobrze wpływa nie tylko na nastrój, ale także na cerę i włosy – zaznacza Czesław. – Widok pięknej żony w piwnej kąpieli rekompensuje mi wylane do wanny butelki z tym napojem.

Ale też przyznaje, że napełnienie wanny piwem nie zawsze jest dla niego wielkim poświęceniem. Do tych kąpieli nie oddaje bowiem swoich najlepszych piw.

„Widok pięknej żony w piwnej kąpieli rekompensuje mi wylane do wanny butelki z tym napojem.

– No cóż, lubię eksperymentować, nie każdy eksperyment wychodzi – tłumaczy Czesław – Gdy czasem jakieś piwo mi nie wyjdzie, to wylewam je do... wanny. Są rzeczy ważne, np. picie piwa, i ważniejsze: np. radość żony kapiącej się w tym napoju.

Znajomi pomagają próbować

W kosztowaniu piw, Dziełaków dzielnie wspierają znajomi piwowarzy i nie tylko. Ci Wyłudki w gminie Korycin, odwiedzają chętnie, aczkolwiek niezbyt często, bo jest to miejscowość leżąca nieco na uboczu głównych tras komunikacyjnych.

Dziełakowie mieszkają w rodzinnym domu. Kiedyś rodzice Czesława prowadzili gospodarstwo rolne. Obecnie ziemia jest w dzierżawie. Czesław na niewielkim kawałku ziemi obok domu uprawia jedynie ogród i oczywiście chmiel, który dodaje później do swego piwa.

Z zawodu jest nauczycielem, podobnie jak jego żona. Uczy wychowania fizycznego, historii i przysposobienia obronnego.

Jak zauważa, częsty kontakt z piwem, nie wpływa negatywnie na stan jego ciała i umysłu. – Ba, jest to sekret mojej urody i witalności – żartuje.

Warzenie piwa to bardzo ciekawe, ale i kosztowne hobby. Piwowar z Wyłudek wydał na nie już kilka tysięcy, oczywiście nie jednorazowo. Ku niezadowoleniu żony, która chętniej pieniądze te przeznaczyłaby na kończący się remont domu.

– Było warto, dzięki temu mogłem spróbować takich gatunków piwa, których w sklepie albo bym w ogóle nie znalazł, albo, z racji ceny, po prostu bym nie kupił – mówi Czesław. – A teraz mogę praktycznie stworzyć każdy smak piwa. Poza tym koszt wyprodukowania jednej butelki jest niższy niż kupienie jej w sklepie. Obecnie wydaję tylko na surowce. Po przeliczeniu, w zależności od gatunku, jedna butelka piwa kosztuje mnie od 1,2 do 2,5 zł.

Początki nie były łatwe. Pierwsze piwa, wychodzi różnie, ale z czasem wychodziło coraz lepiej. Przy jedenastym warzeniu udało mu się nawet wygrać konkurs w Żywcu w kategorii pilzner czeski.

Jak smakuje najlepsze piwo 2013 roku, będziemy mogli spróbować już wkrótce. Główną nagrodą festiwalu Birofilia jest bowiem możliwość uwarzenia swego piwa w browarze w Cieszynie należącym do Grupy Żywiec. Na Mikołajki– 6 grudnia limitowana seria trafi do sklepów.

Dla domowych piwowarów to niepowtarzalna okazja na rozpowszechnienie swego produktu. Prawo zabrania im bowiem handlu. Mogą je jedynie produkować piwo na własny użytek.

Rozmowa >> ze świętującym jubileusz 25-lecia zespołem Big Cyc

Często udajemy głupków

Z Krzysztofem Skibą i Jackiem „Dżej Dżejem" Jędrzejakiem z zespołu Big Cyc, który w tym roku obchodzi jubileusz 25 lat na polskiej scenie muzycznej rozmawiała Joanna Krężelewska

▲ Zjedliście swoje PIT- w tym roku?

Jacek Jędrzejak: – My się odchudzamy, więc z PIT-ami już koniec.

Krzysztof Skiba: – Poza tym PIT-y są niestrawne!

▲ Konsumpcja PIT-ów to był jeden z waszych happeningów. Czy któryś z nich uważacie dziś za najważniejszy?

JJ: – Kilka takich było. Przede wszystkim happeningi pomarańczowej alternatywy. To był czas i miejsce, kiedy cieszyły się dużą popularnością. Teraz każda sieć telefonii komórkowej, czy jakaś większa firma wykorzystuje elementy happeningu do promocji produktu i tak naprawdę nawet jak robisz jakiś polityczny happening, to publiczność do końca nie wie, czy jest to happening komercyjny, czy muzyczny, czy polityczny właśnie.

▲ Jest dla was granica między happeningiem a życiem?

JJ: – W Polsce? Chyba nie. Te happeningi, które widzimy, w TVN24, które na co dzień fundują nam politycy, są tak ostre, że w niektórych krajach byłyby nie do przyjęcia. U nas to wszystko funkcjonuje i dzięki temu mamy ciekawą rzeczywistość. W Szwajcarii, w Belgii, czy Holandii nikt nawet nie wie, kto jest premierem, a tutaj cały czas coś się mieli. Szatan miesza w kotle chochlą i dzięki temu mamy ciekawy kraj.

▲ Ciekawy, podobnie jak ciekawe jest wasze motto: „Fantazja zwycięży kiełbasę". Co to znaczy?

KS: – To słynne hasło Big Cyca, mieliśmy kilka takich haseł, na przykład „Wszyscy świrnięci są nasi". „Fantazja zwycięży kiełbasę" mówi o tym, że wyobraźnia zwycięży szarą rzeczywistość. Kiełbasa to symbol czegoś pospolitego.

▲ Czyli tego, co odrzucacie.

KS: – Mam nadzieję, że fani Big Cyca to ludzie otwarci na wyzwania artystyczne, którzy są w stanie zmierzyć się z tą paranoją, która nas otacza. Big Cyc stara się być przewodnikiem po tej rzeczywistości, czasem ją opisując, czasem ją obśmiewając. Trzymamy się starej zasady Woltera: „idź przez życie szydząc". My właśnie szydzimy, ironizujemy, ale to wszystko jednak gdzieś tam głęboko skrywa naszą romantyczną naturę i fakt, że martwimy się tym, co jest wokół, a okazujemy to w nietypowy sposób. W Polsce 90 procent zespołów, jeśli chodzi o rocka, to zespoły, które reprezentują rocka płaczliwego. Dziewczyna ode mnie odeszła, moje życie nie ma sensu...

▲ Sami twierdzicie, że Polacy mają depresję...

KS: – Badania to potwierdzają! Zobacz na artystów, na przykład poetów, którzy byli najbardziej popularni. Norwid, który zmarł w przytułku, poeci, którzy zapadali na choroby, czy strzelali sobie w łeb, jak Witkacy. W Polsce, żeby być artystą, musisz być biedny, chory na suchoty, napisać trzy genialne wiersze po czym popełnić widowiskowe samobójstwo. My przybraliśmy maski wesołków, ale to - jak pisał Gombrowicz - forma. Często udajemy głupków, idiotów, debili. To rodzaj gry, którą prowadzimy od lat. Którą nasi fani doskonale rozszyfrowują. Gry, która toczy się o bardzo poważną sprawę. To jest bitwa o duszę polską. To bitwa o polską wyobraźnię. I wkurzają nas politycy, którzy mają gęby pełne Polski. Im częściej ktoś wypowiada słowo Polska, tym bardziej się go boję. Bo to jest podejrzane. Bo to znaczy, że chce załatwić swój interes i zasłania się tą Polską. Prawdziwy patriotyzm polega na czymś zupełnie innym.

▲ A czy Polak z duszą ma dystans do siebie? Przez te 25 lat sporo ludzi się na was obraziło.

JJ: – My mamy dystans do siebie i to sprawia, że przez te 25 lat funkcjonujemy na rynku. Natomiast z osobami, które opisujemy, różnie bywa. Opisujemy różne zjawiska i często ci, którzy w nich uczestniczą, jak moherowe berety, nie mają do siebie dystansu i przez to wynikają różne nieporozumienia. Ale to skuteczna broń na naszą rzeczywistość. Zresztą i Beatlesi, i Red Hot Chilli Peppers były wesołymi kapelami. Walka poprzez dobry humor jest bardziej skuteczna niż oręż w postaci ostrych słów.

KS: – Choć w Big Cycu ostrych słów nie brakuje.

▲ I są tego konsekwencje. Album „Moherowe berety" nie istniał w mediach. Cenzura?

JJ: – Cenzura mentalna. Kiedyś był cenzor, a dziś ktoś z radia woli puścić bezpieczny kawałek niż coś, po czym ma mieć nieprzyjemności u szefa na przykład. Dla świętego spokoju lepiej tego nie robić. Kiedyś dziennikarze muzyczni kreowali jakieś mody, zespoły, a dziś to konfekcja.

▲ A wy jesteście undergroundowi?

JJ: – Jesteśmy takim komercyjnym undergroundem. Bo jesteśmy niby komercyjni, ale tak naprawdę nigdzie nas nie grają, czyli jesteśmy undergroundowi. Z drugiej strony nagrywamy to, co chcemy i nikt nas nie zmusza do niczego.

KS: – Nigdy nam nie narzucano producentów, ani koncepcji, bo zespół sam był odpowiedzialny za siebie. Jesteśmy producentem swoich nagrań, ich autorami. Nigdy nie korzystaliśmy z dokonań obcych autorów, chyba że był to jakiś projekt, jak na przykład piosenki Wiesława Dymnego, czy płyta z piosenkami ze stanu wojennego. Ale to też były nasze pomysły, jak zaaranżować inne numery. Big Cyc wytworzył swój charakter pisma. Zobacz, dobrych warsztatowo artystów jest bardzo dużo. Są świetni wykonawcy. Ta młodzież, która występuje w X Factorze, czy programach typu Mam talent, to są ludzie świetni warsztatowo, niestety cechuje ich absolutny brak osobowości.

▲ Wykładają się, kiedy mają zrobić coś własnego, a nie cover.

JJ: – Bo nie mają nic do powiedzenia. A Bob Dylan ledwie gra na gitarze, a ma tyle do powiedzenia, że to legenda.

KS: – Ale wróćmy do undergroundu. W tej chwili nie jesteśmy niszowi, ale mamy korzenie undergroundowe. Wywodzimy się z pomarańczowej alternatywy. Kiedyś, jako zespół anarchistyczny, protestowaliśmy przeciwko całemu światu i showbiznesowi także. Teraz, po 25 latach, staliśmy się jego częścią. Jako zespół rozrywkowy, a nie ukrywamy, że nim jesteśmy, zachowujemy pełną autonomie i wolność twórczą. I to nie jest takie proste, jak się dzieciom z gimnazjum wydaje. Świat nie jest zerojedynkowy i czarno-biały. Bo cóż nam z tej komercyjności, jak nas nie grają w radio. Na antenie częściej się pojawiają zespoły uważane za niszę i underground, to jest kompletna paranoja. Obecność w mediach świadczy o niezależności. Ale w tym kraju wszystko jest popierd... Najsłynniejszy alternatywny festiwal jeżdżący jest robiony pod patronatem obrzydliwej korporacji piwowarskiej. Absurd kompletny.

▲ A skoro absurd, to... powspominajmy „Lalamido". Za absurdalny humor właśnie tak wspominany przez moje pokolenie. Nie kusi Cię Krzysztof wrócić do tego projektu?

KS: – Stare filozoficzne hasło powiada, że nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki. Ale twoje pytanie często do mnie wraca. To dowód na to, że był to - z perspektywy czasu możemy użyć wyświechtanego określenia - program kultowy. Często spotykam ludzi, bardzo twórczych, którzy mi mówią, że wychowali się na „Lalamido".

▲ Bo trzeba było mieć wyobraźnię, żeby ten humor rozbawił... Jak Monty Python.

KS: – To był fenomen lat 90. Tamta rzeczywistość nie była poukładana. Dziś wszystko jest sformatowane, światem rządzą korporacje, przejmujemy systemy zachowania Zachodu, a wtedy był to taki chaos. Z jednej strony rodził negatywne zjawiska, jak rozwój gangów, czy piractwo fonograficzne, które uderzyło też w Big Cyca, bo nasze największe przeboje były na kasetach sprzedawane niemal na każdym łóżku polowym. Ale z drugiej strony były pozytywne sytuacje. Było mnóstwo stacji radiowych, była eksplozja wolności, ludzie cieszyli się z tą wolnością, byli bardzo kreatywni i na tej fali powstał „Lalamido", który dziś nie miałby racji istnienia. Czasem sobie przypominam jakieś żarty, które tam robiliśmy, to dziś 150 komisji, typu Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji przyblokowałyby nas na miejscu. A dziś wszystko jest spłaszczone, jest formatem, pod najmniej wymagającego widza.

JJ: – Większość programów telewizyjnych to licencje. Nikt nie wierzy, że Polak może stworzyć oryginalny program, który sam może być licencją w innych krajach. Sprawdzone schematy bierzemy. Nic w nas kreatywności.

▲ 25 lat Big Cyca. Jest jakiś wasz ulubiony okres tego czasu?

JJ: – Każdy. Teraz też jest najfajniejszy okres w naszym życiu. Najgorzej to wspominać z rozrzewnieniem stare czasy. Kombatanci tak robią. Siadają przy ognisku i mówią, „drzewiej to było..." A teraz jest fajnie!

▲ Fajne to było, jak udało się wam namówić Ibisza, żeby w Sopocie idealnie skrojony gajer zamienił na dres.

KS: – Krzysztof Ibisz 23 lata temu, zapowiadał nas na festiwalu w Jarocinie. Znamy się od lat. On jest z innego świata. Chodzi w garniturach od Armaniego. Ale właśnie dlatego mieliśmy na niego pomysł. Żeby ubrał się w dres i pojawił się z bejsbolem jako żywy teledysk do piosenki „Ja noszę dres". To taki rodzaj happeningu właśnie. Tradycją benefisu jest zapraszanie gości. Mogliśmy zaprosić kolegę Styczyńskiego, żeby zagrał na gitarze z chłopakami jakikolwiek numer, mogliśmy zaprosić braci Cugowskich czy Andrzeja Krzywego, żeby z nami zaśpiewali, tylko nam się to wydawało banalne.

▲ Co czujecie dziś, jak młodzi mówią wam, że wychowali się na waszej muzyce.

JJ: – Z jednej strony świadomość upływającego czasu, z drugiej dumę i przekonanie, że zrobiło się coś fajnego, że kilka osób nie jest straconych dla muzyki disco polo, czy muzyki dyskotekowej.

KS: – Że wpływaliśmy na ich wrażliwość, budowanie świadomości. Ludzie mówią, że piosenkami, takimi jak „Polska rodzina", czy „Skin" wyrażaliśmy ich poglądy. Może bywaliśmy głosem pokolenia? Może. Dziś są już inne czasy. Już nikt nie pisze protest songów. Jesteśmy ostatnimi dinozaurami...



– Już nikt nie pisze protest songów. Jesteśmy ostatnimi dinozaurami... – mówią członkowie świętującego 25-lecie zespołu Big Cyc

Inwestycje >> W Gołdapi mają mnóstwo pomysłów, jak ściągnąć do siebie

Między tężniami a

Popegeerowskie bezrobocie było tu jednym z największych w Polsce. Do rosyjskiej granicy jest rzut beretem, ale przejścia nie było. Dziś Gołdap ma obwodnicę, 850 miejsc pracy w strefie, gości z Rosji w sklepach, wyciąg narciarski, krytą pływalnię, tężnie w budowie i przede wszystkim status uzdrowiska.



Andrzej Zgiet

Na terenach Tadeusza Rudziewicza, gdzie można przyjechać na safari i „strzelać" do zwierząt obiektywem, można też spojrzeć w oczy świniodzikom podczas karmienia orkiszem.

Maryla Pawlak-Żalikowska
maryla.zalikowska@mediaregionalne.pl

Ale to nie tutejsze wody, choć lecznicze, dały szanse na uzdrowienie sytuacji w Gołdapi, tylko fundusze europejskie i pomysłowość oraz przedsiębiorczość ludzi. Tutaj nawet niż demograficzny nie zagroził gimnazjum. Na pytanie jakim cudem, Jacek Morzy, zastępca burmistrza, mruga okiem i rzuca skromnie: Staramy się.

Korzyści płynące ze Zdroju

– Pomysł mamy teraz taki, żeby do nazwy naszej miejscowości dodać Zdrój – opowiada. – To byłby najlepszy sygnał, że jesteśmy uzdrowiskiem – dodaje. I ma w jednym palcu odpowiedź na cisnące się na usta pytanie, ile by to kosztowało mieszkańców. Okazuje się, że musieliby zapłacić po 100 złotych za wymianę praw jazdy, a spółki zarejestrowane w KRS poniosłyby koszt 500 złotych wskutek zmian.

– Obliczyliśmy, jest ich u nas 60 – ubiega kolejne pytanie Jacek Morzy. – Ale już się zastanawiamy, czy biorąc pod uwagę korzyści promocyjne płynące ze Zdroju w nazwie, nie uwzględnić tych kosztów w budżecie i w ogóle zdjąć mieszkańcom z pleców ten ciężar.

Pod granicę z Rosją, konkretnie z Obwodem Kaliningradzkim, wjeżdża się dziś imponująca obwodnicą.

– Walczyliśmy o to przez pięć lat w Warszawie i po drugiej stronie granicy, jeżdżąc przez odległe od nas Bezledy – wspomina Jacek Morzy. Nie ukrywa, że Rosjanie też bardzo naciskali na otwarcie tu przejścia osobowo-towarowego. I ma ono pełnić obie te funkcje pod koniec 2014 r. – Wtedy wytrzymamy najazd tirów, bo mamy już obwodnicę – podkreśla wiceburmistrz, którego cieszy rosnąca obecność Rosjan na rynku, wzmożona dzięki małemu ruchowi granicznemu otwartemu na mocy umów międzyrządowych.

Z kolei jak po oręż do walki z bezrobociem ruszyli gołdapianie po specjalną strefę ekonomiczną. Firmy, które teraz w niej są, zatrudniają blisko 850 osób. Ale poza jedną, jachtową, z udziałem kapitału duńskiego, wszystkie należą do inwestorów gołdapskich.

– Liczymy więc tylko na siebie – mówi Jacek Morzy – i staramy się wykorzystać, co nam Bozia dała.

A Bozia dała przepiękne tereny tzw. Mazur Garbatych, powietrze ponoć najczystsze w Polsce (burmistrz zastrzega, że „bratni" Augustów też na pewno takie ma) i wreszcie potwierdzone badaniami lecznicze właściwości tutejszych wód mineralnych. Te dary natury uzupełniło istnienie prywatnego sanatorium, w którym dziś przebywa dziennie po 500 osób. I tak w roku 2000 Gołdap uzyskała status uzdrowiska.

Poza źródłem wód równie istotne okazało się źródło funduszy unijnych, które wsparły kilka gminnych projektów. Pierwszy to rewitalizacja gołdapskiego rynku, który jest teraz początkiem parku kinezyterapeutycznego. Czyli są na nim nie tylko fontanny, ale i urządzenia do rehabilitacji i ćwiczeń, które zapoczątkowują drogę w stronę promenady nad jeziorem, gdzie otwiera się właśnie pijalnia wód obok potężnych tężni. Gołdap będzie czwartym miastem w Polsce – po Inowrocławiu, Ciechocinku i Konstancinie – które je ma. Po drugiej stronie promenady są tereny, które już czekają na inwestorów prywatnych.

– Uklęknę przed każdym, który tu przyjdzie budować np. kolejny hotel – mówi z przekonaniem Sławomir Gołubowicz, który jeszcze niedawno zajmował się agroturystyką, a teraz wraz z żoną prowadzi czterogwiazdkowy hotel Ventus Natural SPA. – Bo to konkurencja, czyli wybór przyciąga ludzi. Niższa półka, wyższa... dopiero różnorodność ofert tworzy kurort. A przecież o to nam wszystkim tu chodzi.

Na razie obok Ventusa stoi hotel OHP, a przy rynku Matrioszka. A na bardzo wielu domach wiszą informacje o możliwości wynajęcia pokoju na nocleg.

Na Gołdap można także popatrzeć z góry. A konkretnie z obrotowej wieży-kawiarni na Pięknej Górze, gdzie można wjechać autem, ale i kolejką linową. Na narciarzy czekają trzy trasy zjazdowe, z których najdłuższa ma 750 metrów. I jest tor saneczkowy na 1150 metrów. 15 lat temu



Ciechocinek, Inowrocław i Konstancin – do tej pory tylko w tych miastach Polski były tężnie, czyli konstrukcje wypełnione tarniną, na które z góry spływa solanka rozbijając się o poszczególne gałązki i tworząc leczniczy mikroklimat. Teraz będą też w Gołdapi.



@ OBEJRZYJ GALERIĘ ZDJĘĆ
www.wspolczesna.pl/biznes

Na promenadzie nad jeziorem Gołdap można przysiąść w pijalni wód mineralnych i leczniczych. Są tu też małe tężnie, z których będzie można korzystać nawet zimą. I grota solna.

turystów i inwestorów

safari



Na Piękną Górę wjeżdża się kolejką. Najdłuższa z trzech tras narciarskich ma 750 m.

za pieniądze z Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa gmina zapoczątkowała te inwestycję, ale po kilku latach spółka gminy i skarbu pastwa oddała ją w prywatne ręce.

– Bo my nie jesteśmy po to, aby prowadzić działalność gospodarczą, tylko po to, aby ją ułatwiać innym – stawia kropkę nad i Jacek Morzy. – Zimą liczyłem tu samochody i wyszło, że górę odwiedza ok. 1000 osób dziennie. Wszystkie miejsca są tu zajęte. I w okolicznych kwaterach też. Jest to więc zastrzyk dla wszystkich.

Można spotkać wielbłąda

Przy dobrej pogodzie z wieży na Pięknej Górze wzrok niesie nawet na 60 kilometrów. Widać panoramę miasta. Lasy Rosji. Puszcza Romincka w jednej trzeciej jest po stronie Polski. Jezioro w jednej trzeciej po stronie Rosji. 350 hektarów tego piękna, ale o klasie gleb IV i V, czyli rolniczo do niczego kupił przed laty za bezcen Tadeusz Rudziewicz. Legendą obrosło jak wszyscy się nabijali, po co mu taki nieużyteczny kawał Mazur Garbatych. A on powytyczał tu kręte i strome drogi dla łazika i pogrodził strumienie tworząc stawy i rozlewiska. A przede wszystkim sprowadził jelenie, daniele, dziki i świniodziki. Jest i wielbłąd i młody łoszak karmiony mlekiem z kubełka. Strusie, emu. Jak zwiesza wielki łeb nad drogą, którą przemyka otwarte auto pełne turystów. Przez największy ze stawów można przepłynąć gondolą lub amfibią. Liny, szczupaki, karasie skwierczą smażąc się nad ogniskiem na patelni pełnej gorącego oleju. Nikt już nie puka się w czoło przy bramie wiodącej na safari.

Gołdap leży obecnie w województwie warmińsko-mazurskim, ale do Suwałk jest zaledwie 57 km, do Augustowa 83 km, do gminy Jeleniewo - 48 km. I wreszcie do Białegostoku – 168 km, które pokonuje się samochodem w 2,5 godziny. Raz drogami jak z folderu, raz dziurawkami jak z marzeń sprzedawcy amortyzatorów.

Izabela Piasecka, zastępca burmistrza Augustowa, pilot wycieczek i przewodnik, tak jak Sławomir Gołubowicz, właściciel Ventusa, oglądając miasto w ubiegłym tygodniu cieszyła się każdą z tych inwestycji. – Im więcej ludzi ściągniemy razem na północ Polski, tym większa będzie to korzyść dla każdego z naszych miast – podkreślała stawiając akcent na współpracę regionów, a nie ich rywalizację. A Marcin Bonisławski, naczelnik wydziału rozwoju i funduszy unijnych UM w Suwałkach był pełen podziwu dla celności pomysłów realizowanych w Gołdapi: – My nie mamy takich walorów – oceniał – ale jesteśmy blisko i możemy pełnić rolę tzw. centrum rozrządu turystyki. To brzmi nieefektownie, ale chodzi o danie okazji turystom, którzy tu przyjadą czy przypłyną, do zrobienia zakupów, odwiedzenia teatru czy wpadnięcia na koncert. Uzupełniamy się. A burmistrz Morzy zdradza, że kolejny pomysł to rekultywacja jeziora przy pomocy chińskiej glinki. Wysypuje się ją na jezioro jesienią i wiosną, a ona opada na dno i czyści wodę. Samorządowcy Gołdapi już kilka razy przepadli w konkursie na dotacje na ten cel. Ale nie zamierzają się poddać. ▲

Ludzkie dramaty >> Eksmisja, ale dokąd?

Nie mają teraz gdzie się podziać

Razem przepracowali ponad 65 lat, a dziś nie mają nic. Z małego mieszkania eksmituje ich komornik za długi. Ale dokąd?

Lina Szejner
redakcja@wspolczesna.pl

Teresa i Stanisław B. siedzą od kilkunastu dni na walizkach. A raczej na kartonach, do których spakowali swój jakże skromny dorobek życia.

W tym blokowym mieszkaniu na IV piętrze w Opolu mieszkali od 1985 roku. Kiedyś była to 32-metrowa kawalerka z kuchenną wnęką. Potem jeden pokój przedzielili ścianką działową z gipskartonu na dwa mikroskopijne, wtedy zamieszkał tu jeszcze syn z żoną i dzieckiem.

W 2003 r. wzięli 60 tys. kredytu z banku na remont mieszkania dla syna pod zastaw swojego M.

Syn miał spłacać

Oboje pracowali, nieźle zarabiali. Pan Stanisław jeszcze dorabiał jako stolarz po godzinach w różnych prywatnych firmach. Nie widzieli żadnego zagrożenia, zwłaszcza że syn zobowiązał się spłacać zadłużenie, a oni mieli mu w tym tylko pomagać. Formalnie kredyt wzięli tylko na swoje barki. Tak mówią. Nie mają w domu ani umowy kredytowej z bankiem, ani dowodów na to, że spłacali raty. Twierdzą, że u syna są wszystkie dokumenty, m.in. umowa kredytowa i potwierdzenia wpłaty rat na konto kredytu. Z synem nie mają kontaktu. Nie mieszka od dawna w mieszkaniu, na którego remont wzięty został kredyt, choć jest w nim zameldowany. Podobno mieszka tam synowa państwa B. z wnuczką, bo małżonkowie się rozstali.



Paweł Stauffer

Teresa i Stanisław B. siedzą od kilkunastu dni na walizkach.

– Pytaliśmy syna, czy regularnie spłaca raty – mówią rodzice. – A on zapewniał, że oczywiście. Nie wiemy, dlaczego nie otrzymywaliśmy pism ponaglających z banku – dziwią się. – Ale nie docierały do naszej skrzynki także inne ważne pisma - z ZUS oraz innych urzędów.

– Wygląda na to, że ktoś nas wrobił w te kłopoty – niedwuznacznie sugerują państwo B., ale nie chcą powiedzieć, kto i dlaczego. W tej trudnej sytuacji, w której się znaleźli, nie mogą liczyć na syna. Nie narzekają jednak, nie obciążają nikogo. O swoich rodzinnych sprawach nie chcą mówić i mają do tego prawo. Z mimochodem przekazanych informacji dowiaduję się, że brali jeszcze inne kredyty. Twierdzą, że je spłacali, ale na potwierdzenie swoich słów znowu nie mają żadnych dowodów, żadnych zachowanych przekazów.

Na co szły pożyczone pieniądze? Na pewno nie na wyposażenie mieszkania. Jest tu teraz tylko niewielki regał, mocno wysłużona wersalka; stary fotel i mały, wiekowy kredensik we wnęce kuchennej. Jedno jest pewne: nie przepili ich, nie przejedli, nie przegrali... W środowisku mają opinię spokojnych, porządnych ludzi.

Może przestali spłacać raty, kiedy kilka lat temu pani Teresa zachorowała na raka? Zajęta leczeniem nie miała do tego głowy. Mąż myślał, że syn je spłaca. O synu rodzice nie chcą mówić źle. Nie mówią więc wcale.

Są dochody, nie ma pieniędzy

W listopadzie 2012 r. dotarło do państwa B. zawiadomienie od komornika, że ich mieszkanie zostało zlicytowane na poczet zadłużenia. Poszło za 95 tysięcy. Mimo że zapewne ta kwota została odliczona od wierzytelności, nadal państwo B. mają do spłacenia olbrzymi dług. Ponad 100 tys. zł. Dlaczego aż tyle? Nie wiedzą. Nie mogą pokazać umów, bo ich nie mają.

W lutym pojawił się u państwa B. nowy właściciel mieszkania. Odciął gaz. Ponaglał, by się wyprowadzili.

Pani Teresa od kilku lat jest na emeryturze. Miałaby całkiem przyzwoity status materialny, gdyby nie to, że część comiesięcznej kwoty zajmuje komornik na poczet zadłużenia. Jej mąż ma udokumentowanych 37 lat pracy i otrzymuje zasiłek przedemerytalny, ale i jego dochód jest również w części zajęty przez komornika na spłatę zadłużenia. W takiej sytuacji duże dochody państwa B. są wirtualne - istnieją tylko na papierze.

Teraz państwo B. siedzą na kartonach. Nowy właściciel mieszkania nie może doczekać się opuszczenia go przez lokatorów, a opieka społeczna, do której zwrócili się małżonkowie, zastanawia się, co zrobić, aby im pomóc, ale jednocześnie być w zgodzie z przepisami.

Co z nami będzie?

18 czerwca upłynął ostateczny termin wyznaczony państwu B. przez komornika do opuszczenia mieszkania. Jego nowy właściciel się niecierpliwi, ale małżonkowie nie mają dokąd pójść. O nowe lokum starają się dla nich pracownice MOPR.

– Razem z Ireną Kalińską, pracownikiem socjalnym, byłyśmy u państwa B. – mówi Danuta Fikus, kierowniczka II Rejonu Opiekuńczego MOPR, i przyznam, że z taką sytuacją mam do czynienia po raz pierwszy. Pani Teresa jest ciężko chora. Z trudem porusza się o kulach tylko po mieszkaniu. Oprócz zasadniczego ma inne poważne schorzenia. Przepisy o pomocy społecznej, których musimy przestrzegać, stanowią, że dochód małżonków, którym można by pomóc finansowo, nie powinien przekraczać 912 zł, a oni mają - na papierze - znacznie więcej. My możemy odliczyć od dochodu tylko alimenty, a nie zadłużenia wynikające z zajęć komorniczych.

Jest to słuszne, bo przecież każdy mógłby wziąć kredyt, którego nie jest w stanie spłacać, i powiedzieć: niech mi teraz państwo pomoże. Socjalne mieszkanie małżonkom się więc nie należy. W takiej sytuacji, zgodnie z przepisami, państwo B. powinni zostać eksmitowani do noclegowni. Ale jak można wysłać tam osobę tak chorą jak pani Teresa? Gdzie ma się ona podziać w ciągu dnia?

Panu B. poradzono, by napisał do urzędu miasta prośbę o przydzielenie mieszkania do remontu. Wtedy mógłby liczyć na lokum zastępcze. – Jeśli komisja przychyli się do niego, małżonkowie znajdą się na liście oczekujących na M do remontu, a wtedy pojawi się przed nimi szansa na „Szansę" – cieszy się Danuta Fikus.

– W „Szansie" obecnie zajęte są wszystkie miejsca – informuje Edyta Solarska-Halaba, szefowa ośrodka, ale kilka rodzin remontuje mieszkania i ma decyzję pozostawania tu do końca czerwca. Żadna z tych rodzin nie zwróciła się o przedłużenie terminu, więc jest nadzieja, że zwolni się jakiś pokój.

Widać, że w stosunku do państwa B. wszyscy, którzy zajęli się ich sprawą, robią, co mogą, by możliwie szybko i skutecznie im pomóc.

Życzliwość okazał nawet komornik Bolesław Nowak, który choć też musi trzymać się przepisów, obiecał, że jeśli przed końcem miesiąca małżonkowie B. dostaną miejsce w „Szansie", on da im czas na spokojną przeprowadzkę. ▲

Horoskop

▲ WODNIK 21 I – 19 II
Podczas tego lata spełnią się twoje marzenia. Ale nie przyjdzie ci to bez wysiłku. Musisz się trochę postarać...

▲ RYBY 20 II – 20 III
Na urlop nie planuj dalekich podróży. Jeżeli zaś już koniecznie chcesz ruszyć w drogę, wybierz pociąg.

▲ BARAN 21 III – 20 IV
Partner przyniesie ci kolejne rozczarowanie. Niepotrzebnie tak bardzo angażujesz się w związki. Może wystarczy się zaprzyjaźnić?

▲ BYK 21 IV – 21 V
Niespodzianka, jaką przyszykuje ci ktoś spod znaku Bliźniąt, bardzo cię zaskoczy. Nie pozwól, by Rak popsuł ci plany.

▲ BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
No niestety, ale urlop trzeba będzie przesunąć. Pozwól więc sobie na chwile przyjemności po pracy. Może dasz się zaprosić Baranowi na kawę?

▲ RAK 23 VI – 22 VII
Mimo że nie odczuwasz materialnych problemów, pojawi się szansa na znalezienie dodatkowej pracy. Nie będzie to nic stałego.

▲ LEW 23 VII – 23 VIII
Lepszy wróbel w garści niż gołąb na dachu, więc teraz za dużo nie ryzykuj! Na jakiś czas zapomnij o realizacji marzeń.

▲ PANNA 24 VIII – 23 IX
Uda ci się doprowadzić do ugody w rodzinie i zażegnać męczący wszystkich już od długiego czasu konflikt.

▲ WAGA 24 IX – 23 X
Wybierz się w końcu na zakupy, a sprawisz sam sobie taką niespodziankę, że poczujesz się naprawdę szczęśliwy!

▲ SKORPION 24 X – 22 XI
Ktoś ze znajomych będzie próbował sprowokować cię do ostrej wymiany zdań. Nie daj się w to wciągnąć, bo przegrasz.

▲ STRZELEC 23 XI – 22 XII
Jeżeli masz coś do ważnego załatwienia, a od dawna to odkładałeś, teraz przyszedł czas, by się z tym uporać. Ten tydzień sprzyja pokonywaniu problemów.

▲ KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
Bezsensownym i nieprzemyślanym ruchem możesz wszystko popsuć. Uważaj też na słowa. Nie paplaj wokół o cudzych słabościach. ▲

Sentymenty >> Za czasów konnych sikawek

Sikawki są



Franciszek Gajewski, dowódca zarszyńskiej drużyny: - Na brak krzepy nie narzekamy. Sikawka też sprawna.

Przez dziesiątki lat stały zapomniane, zakurzone, zdezelowane. Dziś błyszczą znów jak nowe. A jak trzeba, to i pożar ugaszą. Wypolerowane, odmalowane, lśniące charakterystyczną dla strażackich wozów czerwienią sikawki konne są dziś dumą strażaków - ochotników. Raz w roku mogą pokazać, że to sprzęt nie od parady.

Ewa Gorczyca
redakcja@wspolczesna.pl

Kilka lat temu, dokładnie na początku roku 2008, zastanawialiśmy się, co można zrobić, aby uatrakcyjnić regulaminowe zawody strażackie – opowiada st. kpt. Grzegorz Oleniacz. Zawodowo - naczelnik wydziału operacyjno-rozpoznawczego w KP PSP w Sanoku. Hobbystycznie - sędzia główny Międzyregionalnych Pokazów i Zawodów Konnych w Rudawce Rymanowskiej.

Co roku strażacy stają w szranki w konkurencjach sportowo-pożarniczych, potwierdzają w nich swoją sprawność, umiejętność posługiwania się nowoczesnym sprzętem ratowniczym. To rywalizacja dla młodych. – A w naszych szeregach jest cała rzesza strażaków, którzy są w wieku powyżej 50 lat i trudno im się mierzyć z 20-30-latkami – opowiada Oleniacz. – Chcieliśmy dla nich wymyślić jakąś formę współzawodnictwa. Doskonałym pomysłem okazało się wyciągnięcie z lamusa prototypów dzisiejszych wozów strażackich.

Sikawki zostały wyciągnięte

Okazało się, że w wielu wsiach można jeszcze odnaleźć stuletnie sikawki: wozy na żelaznych kołach z zamontowaną pompą ręczną. Tyle że zdefektowane i niesprawne.

– Zrobiliśmy kampanię w środowisku OSP, żeby z własnych pieniędzy te sikawki odremontować – mówi Oleniacz. I tak została wskrzeszona dawna tradycja pożarnicza.

Wystarczy zobaczyć na tabliczki znamionowe, by przekonać się, z jakimi zabytkami mamy do czynienia: rok 1863, 1887, te nowsze są datowane na pierwsze lata XX wieku. Produkowano je głównie we Lwowie i w Krakowie, ale i w Sanoku. Nie każdą wieś stać było na taką sikawkę.

Góra - dół, góra - dół

Z sikawką zrobioną w sanockiej fabryce wagonów i maszyn (poprzedniczce Autosanu) przyjechali na zawody strażacy z OSP Zarszyn. – Liczy sobie ze 110 lat, miejsce nam zajmowała, ale jakoś żal ją było wyrzucić – przyznaje Franciszek Gajewski, dowódca drużyny (sołtys wsi i prezes miejscowej OSP). – Przecież tradycja zobowiązuje i szkoda niszczyć coś, co ma historyczną wartość.

Zarszyńscy druhowie odremontowali sikawkę jeszcze w latach 80. – Stała sobie i czekała na lepsze czasy. I doczekała się – cieszy się Gajewski. I chwali się: 90 proc. części to są części oryginalne.

Wszystko działa jak w zegarku.

– Tu jest pompa dwutłokowa, tu jest zbiornik, który zalewa się wodą, żeby łatwiej zassała, z tamtej strony mamy tzw. zasysacz – prezentuje dowódca. – Tu z boku zakręca się wąż ssawny. Wodę najpierw bierzemy ze zbiornika, żeby do tłoków podeszła. Tłoki są mosiężne, skórzane pierścienie w tych tłokach, tak, że nie ma się prawa coś się popsuć. Kilka razy ruszamy, przekładamy wajchę i ona sobie ciągnie wodę z potoka, stawu, a nawet ze studni szło zaciągnąć.

– Bez dostępu do rzeki nie dało się ognia gasić - opowiada Oleniacz. – Strażak wrzucał węża do potoku, potem rozwijało się 2,3 odcinki i pompowało. Silników wtedy nie było. To mięśnie strażaków napędzały tłoczysko pompy.

– Dwóch staje tu i dwóch tam i machają: góra - dół, góra - dół – pokazuje Gajewski. – Jak długo? Zależy jaki pożar. Ale pół godziny to minimum. Na zawodach trwa to tylko 5 minut i człowiek ma dość. Żeby wodę pchnąć na odległość 50 metrów, później jeszcze 15 metrów z końcówki węża do ognia, to trzeba się napocić. Przy sikawce dla słabeuszy nie ma miejsca. Dziś praca strażaka jest bardziej niebezpieczna, ale wtedy była cięższa.

Krzepa jest. Sikawka też sprawna

Jazda wozem do pożaru nie była zbyt komfortowa. Z przodu mieli siedziska woźnica i dowódca. Z tyłu i po bokach sadowiła się ekipa do pompowania. Każdy szukał kawałka miejsca, aby jak najszybciej dojechać tam, gdzie się paliło. – Patrzyło się, skąd dym widać, bo telefonów i GPS-ów nie było – żartuje Gajewski.

Zarszyńska OSP, startująca w zawodach, ma skład mocno seniorski.

– Tak sobie założyliśmy Ekipa +55, a nie jakaś tam młodzież koło 40-tki – śmieje się Gajewski, właściciel najdłuższych wąsów wśród strażackiej braci na Podkarpaciu. – Na brak krzepy nie narzekamy. Sikawka też sprawna.

Gorzej z zaprzęgiem, bo we wsi został tylko jeden koń. Tak więc woźnice zarszynanie muszą wydzierżawiać po sąsiedzku, z instytutu zootechnicznego w Odrzechowej.

Marian Wójtowicz (ekipa OSP Pielnia) na zawody przyjechał z własnym koniem.

– Jako woźnica startuję w zawodach już drugi raz. Konie całe życie chowam. Magda i Kuba już ciągnęły sikawkę i wiedzą, jak się to robi. Mimo to rola woźnicy jest ważna, zwłaszcza na takiej imprezie, gdzie jest głośno i dużo ludzi. Koń może się spłoszyć. Ja mam je pilnować – mówi Wójtowicz. I choć za końmi jest całym sercem, to podczas zawodów bardziej współczuje kolegom z drużyny. - Koniom nie jest tak ciężko w zaprzęgu, strażacy bardziej się namęczą - przyznaje.

– Na zawodach, to i owszem, ale przed laty różnie bywało – komentuje Kazimierz Sajdak, dowódca drużyny z Pielni. – Zależy, gdzie się paliło. Jak daleko, to konie się bardziej napracowały, ciągnąc zaprzęg z sikawką i strażakami.

Za czasów konnych sikawek woźnica to była we wsi persona.

– Przysługiwała mu ulga podatkowa. Mieszkał blisko remizy i konie musiał mieć zawsze gotowe. Jak usłyszał bicie gongu (syren wtedy nie było), wiedział, że ma konie dawać do tej sikawki – opowiada Sajdak.

Pojazd z Pielni wyróżnia się wśród wiekowych konkurentek o żelaznych kołach.

woźnica to była we wsi persona

ciągle sprawne

– To nowszy model, z ogumieniem – mówi Sajdak. – Kiedy sikawki ręczne zaczęły wypierać motopompy, nasza jednostka dostała wóz konny wyposażony właśnie w motopompę. Służył naszej jednostce bardzo długo. Pamiętam, jak w latach 70. jeździliśmy zaprzęgiem na zawody OSP.

Dopiero na początku lat 80. ochotnicy z Pielni doczekali się samochodu. Radość była wielka, ale starego wozu się nie pozbyli. Przechodził on rożne koleje losu, nawet przez pewien czas woził trumny.

– Ale teraz przywracamy mu pierwotny charakter, mamy też oryginalną sikawkę – podkreśla Sajdak.

Najważniejsza jest chęć niesienia pomocy

Niewielka Pielnia (pow. sanocki) była gospodarzem dwóch pierwszych edycji zawodów. Kolejne przeniesiono do Rudawki Rymanowskiej, gdzie są lepsze tereny do imprezy plenerowej: dobry dojazd, rozległe łąki i piękny krajobraz. I bliskie sąsiedztwo stadniny koni w Odrzechowej.

W tym roku przyjechało 14 drużyn, najwięcej z powiatu sanockiego, ale była także ekipa z Brzozowa i reprezentacja niewielkiego Chorzowa w pow. przeworskim. Jak mówią uczestnicy - co roku pojawiają się nowe drużyny, którym udało się przywrócić sikawki do dawnej świetności. To znak, że tradycja nie ginie.

– Dzisiaj widzę dwie nowe bryczki. Dla mnie to nie jest zwykły pojazd, trochę drewna i metalu. Mam do niego wielki sentyment. Siadam na „koźle" i myślę - sto lat temu na tym miejscu siedział założyciel zarszyńskiej straży – uśmiecha się Gajewski.

Sajdak podkreśla, że z zebraniem ekipy na zawody w Pielni nie ma problemów. Najstarszy w drużynie jest pan Eugeniusz. Ma 71 lat, ale w niczym nie ustępuje 50-latkom.

– To jest wyzwanie dla nas, żeby co roku pokazać, że mimo wieku jesteśmy sprawni – zaznacza Gajewski. W ochotniczej straży jest od 40 lat. Strażakiem był ojciec, córka i syn to już trzecie pokolenie.

Dla asp. sztab. Kazimierza Gładysiewicza, zawodowego strażaka, dowódcy zmiany KP PSP w Sanoku wyjazdy na akcje to prawie codzienność.

– Dziś mamy naprawdę nowoczesny sprzęt. Wszystko jest oparte na urządzeniach elektrycznych sterownych komputerowo. Naprowadza nas system GPS, mamy kamerę termowizyjną, która umożliwia nam dokładne zlokalizowanie źródła ognia i poszkodowanej osoby, pokazuje rozkład temperatury w pomieszczeniach. Mamy sprzęt, za pomocą którego możemy sprawdzać strefę zagrożenia, mamy odpowiednie ubrania i aparaty oddechowe, które chronią nas przed toksycznymi gazami. Inne są zagrożenia, inne wyzwania. Średniej klasy samochód kosztuje z wyposażeniem ok. 1 mln zł. To bez porównania z taką sikawką: trochę gumy, trochę stali, trochę drewna i mięśnie strażaków – tłumaczy Gładysiewicz.

On, młode pokolenie strażaków, z sikawką konną nie miał do czynienia, ale przyjechał kibicować kolegom z komendy: – Jestem pełen podziwu dla tych strażaków, którzy pracowali sto lat temu, że gasili pożary mimo tak skromnej techniki – przyznaje.

St. kpt. Grzegorz Oleniacz podsumowuje krótko.

– Można podziwiać: i te piękne wiekowe sikawki, i nowiutkie czerwone samochody. Ale to tylko atrybuty, zależne od epoki. Najważniejsza jest chęć niesienia pomocy.



Co roku pojawiają się nowe drużyny, którym udaje się przywrócić stare sikawki do dawnej świetności. To znak, że tradycja nie ginie

reklama

PomocnaPożyczka
WSPARCIE FINANSOWE DLA CIEBIE I TWOJEJ FIRMY

Często wielkie marzenia wymagają wielkich wyrzeczeń. Podróż dookoła świata, własny dom z ogródkiem, mieszkanie dla dzieci, czy luksusowe auto budzące zachwyt i żyłkę sportowych emocji. Mimo najlepszych chęci, pozostaną w kręgu niezrealizowanych planów, jeśli nie dysponujemy odpowiednimi środkami. POMOCNA POŻYCZKA wychodzi naprzeciw potrzebom swoich Klientów. Rozumie, jak różne marzenia towarzyszą nam każdego dnia. Dlatego otrzymane pieniądze można przeznaczyć naprawdę na dowolny cel.

Jeśli ktoś ma jeszcze wątpliwości, że warto zainteresować się ofertą Pomocnej Pożyczki – może przekona go fakt, że to firma w 100% z polskim kapitałem. Realizuje swoją misję wspierając finansowo Polaków w ich planach i często w trudnej sytuacji życiowej. Nie zapomina również o najbardziej potrzebujących, organizując liczne akcje charytatywne. Rozumie, że największym kapitałem każdej firmy są ludzie. Dba o rozwój pracowników równie mocno, jak o komfort swoich Klientów. Więcej dowiesz się pod numerem ogólnopolskiej infolinii 22 266 86 86 oraz na stronie internetowej www.pomocnapozyczka.pl

OFERTA NA SZÓSTKĘ to rozwiązanie dla wymagających Klientów, którzy nie ograniczają się do minimum.

Dla kogo? Dla klientów indywidualnych
Jakie kwoty? Od 55 000 zł do 300 000 zł
Okres spłaty? Maksimum 30 lat
Oprocentowanie? Tylko 6% rocznie



Przykładowe kwoty pożyczek i wysokość rat:
60.000 na 15 lat = 506,28 miesięcznie
100.000 na 20 lat = 843,80 miesięcznie
200.000 na 25 lat = 1288,80 miesięcznie
300.000 na 30 lat = 1798,80 miesięcznie

Inne kwoty można samodzielnie skalkulować na stronie www.pomocnapozyczka.pl w zakładce KALKULATOR.

O POMOCNEJ POŻYCZCE

POMOCNA POŻYCZKA powstała dzięki marzeniom o nowoczesnej instytucji finansowej. Skupiamy profesjonalnych doradców, dla których praca w finansach to pasja. Dysponujemy w 100 % polskim kapitałem. Słuchamy głosów naszych Klientów i dopasowujemy się do potrzeb rynku.
Naszą misją jest ciągły rozwój. Chcemy go osiągnąć poprzez rozwijanie sieci placówek oraz poszerzanie oferty o nowe, atrakcyjne produkty finansowe. Spełniamy marzenia naszych Klientów. Udzielając pożyczek gotówkowych od 20 tys. do 500 tys. złotych, likwidujemy ograniczenia spowodowane brakiem gotówki.
Nie dyskryminujemy żadnych grup społecznych, ani zawodowych. Pożyczek udzielamy zarówno seniorom, jak i studentom, samotnym matkom oraz wielodzietnym rodzinom. Obsługujemy górników, lekarzy i pracowników służb mundurowych. Specjalne miejsce w naszej ofercie zajmują rolnicy. Wspieramy również przedsiębiorców, od zakładów fryzjerskich, poprzez taksówkarzy, po średnie i duże firmy. Nie dyskwalifikujemy osób ze złą historią w BIK, ani osób zadłużonych. Również dla nich mamy niskie raty i uproszczone procedury.
Na co można liczyć w Pomocnej Pożyczce? Z pewnością na rzetelne rozpatrzenie wniosku oraz na indywidualne podejście. Dla nas ważniejsze od rocznego PITa, są faktyczne możliwości spłaty. A te często są lekceważone w innych instytucjach finansowych. Wysokość raty nie jest narzucana. Można ją dostosować do własnych preferencji.

Zapraszamy do skorzystania z naszej oferty.

* Przykład reprezentatywny (najczęściej wybierany zestaw pożyczek): czas spłaty: 15 lat; kwota pożyczek: 60 000,00 zł; rata: 506,28 zł. Składniki raty: nominalna stopa procentowa 6,00%; opłaty administracyjne 0,00 zł. Całkowita kwota kredytu: 60 000,00 zł. Opłata: 3 600,00 zł; prowizja: 0 zł; Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania: 7,30 %; całkowita kwota do zapłaty: 94 739,28 zł

132113K01v



KONKURS NAJLEPSZY PRODUKT TURYSTYCZNY 2013

Konkurs >> Zachęcamy do udziału w plebiscycie

Szukamy najlepszych miejsc

Podczas pierwszego dnia VIII Podlaskich Targów Turystycznych, 17 maja, została zainaugurowana XI edycja konkursu na „Najlepszy Produkt Turystyczny - Certyfikat POT". Przez najbliższe tygodnie będziemy prezentować miejsca, które już zdobyły takie wyróżnienia w poprzednich latach. Warto w nich spędzić wakacyjny weekend.

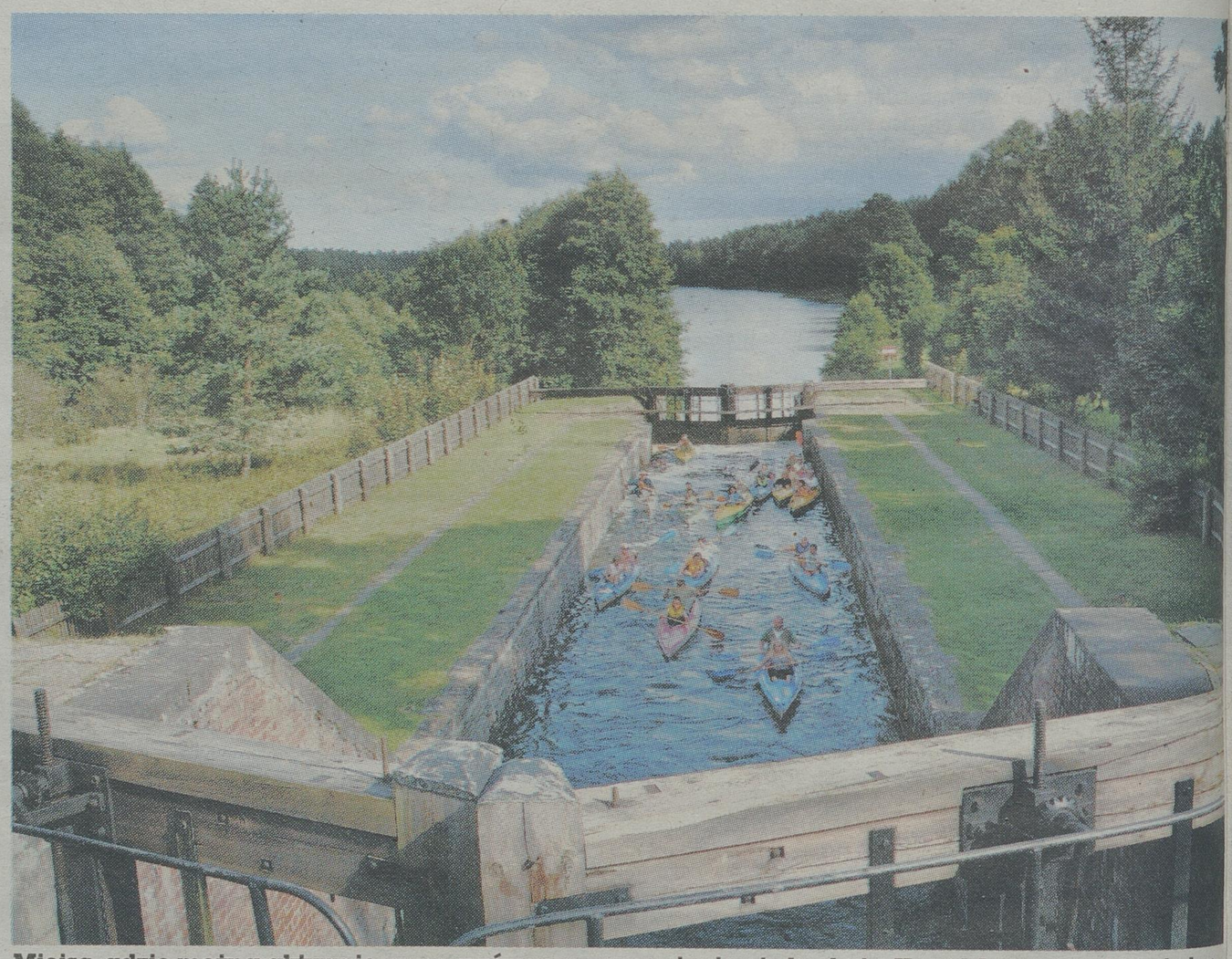
Konkurs tradycyjnie ma na celu wyłonienie w danym roku najbardziej atrakcyjnych, nowatorskich i przyjaznych dla turystów produktów turystycznych oraz ich promocję, a także wspieranie inicjatyw regionalnych i lokalnych, których efektem jest tworzenie produktów turystycznych.

Głównym organizatorem konkursu od 2003 roku jest Polska Organizacja Turystyczna. Od 2008 roku etap regionalny konkursu przeprowadza Podlaska Regionalna Organizacja Turystyczna przy wsparciu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego.

Nowoczesna formuła

Tegoroczna edycja konkursu została nieco unowocześniona i odświeżona. Polska Organizacja Turystyczna wprowadziła innowacyjną formę zgłaszania produktów turystycznych poprzez aplikację internetową stworzoną specjalnie z myślą o konkursie. Aplikacja ma ułatwić i przyśpieszyć zgłaszanie propozycji oraz ich ocenę dla kapituły konkursu i dalsze przekazanie wniosków do etapu ogólnopolskiego. Odświeżony został również regulamin konkursu w którym bardziej szczegółowo wyjaśniono zasady udziału oraz korzyści płynące z certyfikacji produktów turystycznych przez Polską Organizację Turystyczną oraz Podlaską Regionalną Organizację Turystyczną.

Nagrodą główną w konkursie, ufundowaną przez POT dla produktu turystycznego, który zostanie wyróżniony „Złotym Certyfikatem Polskiej Organizacji Turystycznej", będzie kampania promocyjna w kraju o wartości nie mniejszej niż 100 000 PLN. Produkty turystyczne wyróżnione Certyfikatem POT lub PROT i Wyróżnieniem Marszałka Województwa Podlaskiego oraz Prezesa PROT zostaną włączone w wybrane, działania promocyjne prowadzone przez PROT i POT. Dla najlepszych produktów turystycznych etapu regionalnego zostaną przygotowane foldery, które będą dystrybuowane w centrach i punktach IT w regionie, na targach krajowych i zagranicznych oraz imprezach promocyjnych w których PROT weźmie udział w 2014 roku. Ponadto wszystkie produkty turystyczne wyróżnione Certyfikatem POT oraz produkt wyróżniony „Złotym Certyfikatem Polskiej Organizacji Turystycznej" otrzymają zgodę na posługiwanie się logo Certyfikatu POT w swoich materiałach promocyjnych, które jest prestiżowym wyróżnieniem oraz świadczy o rekomendacji najważniejszej organizacji turystycznej w Polsce.



Miejsc, gdzie można aktywnie wypocząć w naszym regionie nie brakuje. Kanał Augustowski to jedna z takich propozycji.

Warto się zgłosić

Zachęcamy Państwa do udziału w konkursie oraz tworzenia atrakcyjnych i nowatorskich produktów turystycznych, które będą zachęcały turystów do odwiedzania województwa podlaskiego, a touroperatorów do włączania produktów turystycznych do ofert przyjazdowych do regionu.

Zgłoszenia do etapu regionalnego przyjmowane są za pomocą aplikacji konkursowej, która funkcjonuje pod adresem: http://konkurs.pot.gov.pl.

Termin zgłaszania propozycji mija z dniem 12 sierpnia 2013.

Regulamin etapu regionalnego konkursu do pobrania na www.podlaskieit.pl

W razie pytań dotyczących produktów turystycznych oraz zgłaszania propozycji poprzez aplikację, informacji udziela koordynator konkursu: Katarzyna Sadowska e-mail: katarzyna.sadowska@podlaskieit.pl, tel. 85 653 77 97, tel./fax. 85 732 68 31. Więcej informacji o konkursie także na www.polskapodajdalej.pl

Natomiast o wszystkich ofertach wypoczynku na weekend w województwie podlaskim można się dowiedzieć w Regionalnym Centrum Informacji Turystycznej ul. Malmeda 6, Białystok, tel. 85 732 68 31.



Gdzie na weekend >> Tu można ciekawie spędzić czas

Bajkowa Suwalszczyzna i Bluesowe Suwałki

Wiele ciekawych turystycznie miejsc ma do zaoferowania Suwalszczyzna. Warto tam wybrać się już w najbliższy weekend, na festiwal bluesowy, ale i przez całe wakacje. Atrakcji tu nie brakuje.



fot. Jerzy Trojanowski

Każda rodzina z dziećmi, odwiedzająca Suwalszczyznę otrzyma specjalny Glejt, w którym znajduje się Paszport Wędrowca i Elitarna Karta Członkowska oraz ulotkę informacyjną z 60 wybranymi miejscami do zwiedzenia

Już w najbliższym tygodniu, rozpocznie się w Suwałkach bluesowe szaleństwo. W dniach 11-13 lipca 2013 odbędzie się VI edycja Suwałki Blues Festiwal. Wystąpi 30 wykonawców z USA, Kanady, Wielkiej Brytanii, Norwegii, Danii, Irlandii, Szwecji, Francji, Niemiec, Litwy, Łotwy i Polski - łącznie prawie 200 muzyków.

Blues od rana

Już pierwszego dnia, na zaostrzenie muzycznych apetytów, wczesnym popołudniem - muzyczny happening plenerowy przed nowym obiektem Suwalskiego Ośrodka Kultury, z udziałem BLUES EATERS (FR) oraz koncert klubowy akustycznej formacji UNION OF BLUES (LT/PL). Wieczorem na otwarcie Suwałki Blues Festival - biletowany koncert światowej sławy skrzypka, saksofonisty i kompozytora MICHAŁA URBANIAKA, który w specjalnym programie wystąpi ze swoją córką MIKĄ URBANIAK. Po raz pierwszy w historii Festiwalu koncert odbędzie się pod dachem, na jednej z najnowocześniejszych scen w tej części Europy - sali teatralno-koncertowej SOK.

Od rana w piątek i sobotę w suwalskich lokalach zagrają: HOODOO BAND (PL), THE RHYTHM CHIEFS (NL), JUTAS & BELKIN DUO (LT), HARPCORE (PL), THE BLUESTOWN KINGSJOSTEIN FORSBERG, TROND YTTERB? & MORTEN OMLID (NO) i MOJO (PL).

W godzinach popołudniowych na scenach Starówki, przy ul. Chłodnej i Kościuszki wystąpią: BOGDAN SZWEDA & EASY RIDER (PL), THE JAN GAŁACH BAND (PL), SZULERZY (PL), WHY DUCKY? (PL), MONA JOHANSSON DUO (SE), TOM PORTMAN (IE), WILLIE MAE UNIT (PL), EL TRIO (LV), JJL TRIO (PL) i TRES HOMBRES (PL/PO).

Piątkowe i sobotnie koncerty plenerowe na dwóch głównych scenach festiwalowych w zabytkowym centrum miasta tradycyjnie będą otwarte dla publiczności. Rozpoczną się o godz. 17, potrwają do godz. 22. Zobaczymy i usłyszymy największe gwiazdy bluesowej sceny, m.in. JACK BRUCE & HIS BIG BLUES BAND (UK), HUNDRED SEVENTY SPLIT (UK), HENRIK FREISCHLADER BAND (DE), ERIC GALES BAND (US/PL), SCANDINAVIAN BLUES & ROOTS REVUE (SE/DK/NO). Koncerty główne poprowadzą znani dziennikarze bluesowi: Jan Chojnacki - Program III Polskiego Radia oraz Andrzej Jerzyk - Radio Centrum Kalisz, Forum Okolice Bluesa, portal www.blues.com.pl.

Doskonałym uzupełnieniem festiwalowych emocji będą wieczorne koncerty klubowe i nocne jam session w restauracjach i pubach. Wystąpią: HOODOO BAND (PL), THE RHYTHM CHIEFS (NL), HARPCORE (PL) i NIE STRZELAĆ DO PIANISTY & CHEAP TOBACCO (PL). Wielbiciele bardziej klimatycznej odmiany bluesa będą mogli posłuchać m.in.: JUTAS & BELKIN DUO (LT), BOB DER BLUESMEISTER (DE/PL), JOSTEIN FORSBERG, MOJO (PL). Więcej na www.suwalkiblues.com.

Paszport Wędrowca

Będąc w Suwałkach warto bliżej poznać Suwalszczyznę - „Krainę jak Baśń". To oferta aktywnego i ciekawego sposobu zwiedzania Suwalszczyzny poprzez zdobywanie pieczątek w Paszporcie Wędrowca przy okazji odwiedzania okolic czy też rozwiązywania Questów. Paszporty można otrzymać w centrach i punktach informacji turystycznej na Suwalszczyźnie (więcej informacji Suwalska Izba Rolniczo-Turystyczna www.suwalki-turystyka.info.pl, Centrum Informacji Turystycznej w Suwałkach, tel. 87 566 20 79).

Każda rodzina z dziećmi, odwiedzająca Suwalszczyznę otrzyma specjalny Glejt, w którym znajduje się Paszport Wędrowca i Elitarna Karta Członkowska oraz ulotkę informacyjną z 60 wybranymi miejscami do zwiedzenia „Okolice zobaczenia warte".

Po drodze warto odwiedzić Wioskę Wesołych Wędrowców w Nowej Wsi k. Suwałk leżącej na Baśniowym Szlaku. Wioska bajek oparta jest na twórczości słynnej suwalczanki Marii Konopnickiej, lokalnych legendach i wątkach baśniowych wszechobecnych w tej części kraju. Animatorzy będą dbali o zapewnienie ciekawych scenariuszy zajęć, gier i zabaw z dziećmi i młodzieżą. Na wytrwałych czekają nagrody!!! (www.bajkowasuwalszczyzna.pl).

Zwiedzając Suwalszczyznę nie można zapomnieć o Wigierskim Parku Narodowym. Na terenie parku istnieje 6 ścieżek edukacyjnych: „LAS", „SUCHARY", „JEZIORA", „PŁAZY", „PUSZCZA", „SAMLE" o różnorodnej, bogatej tematyce. Ścieżki wraz z 245 km szlaków turystycznych tworzą spójną całość. Ścieżki prezentują wyjątkowe walory przyrodnicze i kulturowe parku. Wzdłuż ścieżek zainstalowane zostały tablice informacyjne, miejsca odpoczynku, platformy i kładki umożliwiające zapoznanie się ze zbiorowiskami roślinnymi terenów bagiennych.

Stąd niedaleko jest do Starego Folwarku, gdzie warto zwiedzić Muzeum Wigierskiego Parku Narodowego, które jest jedną z największych atrakcji Suwalszczyzny. Znajduje się na brzegu jednego z najczystszych jezior w Polsce - jeziora Wigry. Mieści się w odrestaurowanym budynku dawnej stacji hydrobiologicznej, która działała nad Wigrami do września 1939 roku. Zwiedzanie Muzeum Wigier w Starym Folwarku jest wycieczką w czasie i przestrzeni. W tym nowoczesnym obiekcie można poznać Wigry, jedno z najgłębszych jezior w Polsce - od głębin i żyjących w nich organizmów, poprzez bogatą strefę roślinności przybrzeżnej do bogatych i niezwykle różnorodnych obszarów wokół jeziora. Muzeum jest w pełni interaktywne np. można rozpalić ogień w obozowisku paleolitycznych łowców lub pospacerować po bagnie w pobliżu jeziora dystroficznego. Od maja do października muzeum udostępnia zwiedzającym łódź z przeszklonym dnem. Dzięki tej łodzi można podglądać podwodny świat Wigier (www.wigry.win.pl).

Na północy, w Wiżajnach, Burniszkach i Stankunach została utworzona wioska tematyczna „Biegun zimna i sera". Właściciele gospodarstw agroturystycznych zdecydowali się „otworzyć swoje domy" i zaprezentować cały proces wyrobu słynnych serów podpuszczkowych (www.serywizajny.org.pl).

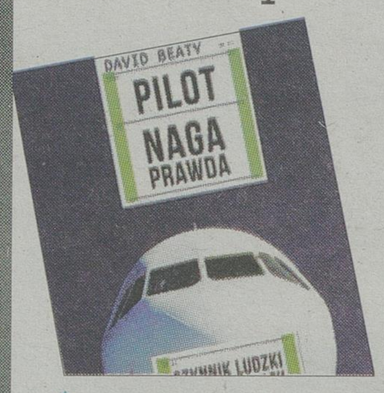
Szelment na lato

Około 15 km od Suwałk mieści się WOSiR „Szelment". To nowoczesny ośrodek, zapewniający dostęp do wielu form turystyki m.in. uprawiania sportów zimowych, wodnych oraz aktywnego wypoczynku na Suwalszczyźnie. Zimą miłośnicy białego szaleństwa mogą korzystać z wyciągów i tras narciarskich. W sezonie letnim na terenie ośrodka można skorzystać z pola do paintball'a, zagrać w minigolfa lub wypożyczyć rowery. WOSiR dysponuje 37 -miejscami noclegowymi. W Ośrodku znajduje się ekspozycja sportów zimowych „Od Marusarza do Małysza i Kowalczyk", w której zebrano liczne eksponaty, m. in.: narty olimpijskie i replikę złotego medalu olimpijskiego z 1972 r. Wojciecha Fortuny, repliki niemal wszystkich zimowych medali olimpijskich i mistrzostw świata, kombinezon Adama Małysza. Wystawą opiekuje się osobiście Mistrz Olimpijski z Sapporo Wojciech Fortuna.

Turyści będąc w Suwałkach mogą skorzystać z usług najnowocześniejszego parkingu camperowego w województwie podlaskim. Eurocamping położony nad zalewem Arkadia dysponuje 42 miejscami camperowymi, stanowiskami motocaravaningowymi i namiotowymi z przyłączami, usytuowanymi na ogrodzonym terenie. Do dyspozycji turystów są: depozyt, recepcja, parking przy recepcji, WiFi, telefon, umywalnie, natryski, WC (także dla osób niepełnosprawnych), pralka, suszarka odzieży, stanowiska do prasowania, przygotowywania posiłków i zmywania naczyń. Można skorzystać z: cateringu, baru, kawiarni, boiska do gry, sauny, plaży, basenu pływackiego, kajaków, łódek, rowerów wodnych, możliwości połowu ryb. Przy Eurocampingu znajduje się punkt informacji turystycznej.

KSIĄŻKI

Stres i łzy



▲ „Pilot. Naga prawda. Czynnik ludzki w katastrofach lotniczych"
▲ David Beaty
▲ W.A.B., Warszawa 2013, s. 310, c. 39,90

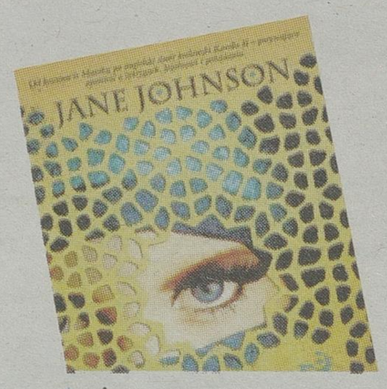
Temat katastrof lotniczych jest nam znany, jak mało który. Procedury, protokoły, komendy, normy, ścieżki dojścia, czarne skrzynki... Słyszeliśmy i czytaliśmy o tym wielokrotnie, w ogóle jesteśmy specami od spadających samolotów, a już na pewno od tego jednego, którego tragiczny upadek zdaje się dzielić Polskę na dwie, mniej więcej równe, części.

David Beaty, latał już podczas II wojny światowej. Jako pilot RAF obserwował i analizował wypadki przydarzające się kolegom. Często zastanawiał się dlaczego pilot takiej samej maszyny, w tym samym miejscu, przy niemal identycznych warunkach i doświadczeniu, popełnia błąd, którego nie popełnił jego kolega. Już wtedy młody mężczyzna (rocznik 1919) zauważył, że istnieje coś takiego, jak „czynnik ludzki". To przezeń lotnictwo brytyjskie straciło więcej maszyn, niż przez działania Luftwaffe. Po wojnie Beaty był pilotem cywilnym. Nadal interesowały go przyczyny błędów, w szczególności te prowadzące do katastrof, tkwiące w osobowości pilota. Interesowały go nie tylko oczywiste przyczyny, takie jak przemęczenie i stres. „Zacząłem identyfikować i badać także inne czynniki ludzkie w katastrofach - konformizm, problemy z percepcją i podejmowaniem decyzji - te wszystkie, w których do wypadku dochodziło w wyniku słabości ludzkiej natury, a nie błędów w technice pilotażu". Od lat 60-tych badał te katastrofy lotnicze, które przypisano błędom pilota. Efektem tego były książki. Wiele z nich stało się lekturami obowiązkowymi w szkołach lotniczych.

Za 3 wszystkich wypadków samolotowych odpowiada błąd człowieka i co ciekawe, mimo coraz nowocześniejszych statków powietrznych, proporcje te są niezmienne. Rzadko przyczyną katastrof jest brak profesjonalizmu pilotów, maleje też liczba wypadków z powodów technicznych. Większość z nich powstaje z prostych błędów i pomyłek, które wynikają z ułomności ludzkiej natury i które są także naszym, czytelników, udziałem.

„Pilot. Naga prawda" to efekt pracy pilota, psychologa i pisarza - autor oprócz książek dotyczących lotnictwa, ma na koncie trzydzieści powieści. Dzięki temu poznajemy umiejętnie opisane konkretne wypadki lotnicze, z których analizy wyłania się obraz psychiki człowieka działającego w sytuacjach granicznych. Polecam nie tylko dla pilotów. **Marek Muszyński**

Jedno oko na Maroko



▲ „Żona sułtana"
▲ Jane Johnson
▲ Rebis, Poznań 2013, s. 448, c. 37,90.

Świetne czytadło na wakacje i nie tylko. Z pozoru znany schemat „porwanej za młodu", ale przede wszystkim zwraca uwagę pomysłowość w tworzeniu szczegółów fabuły i dobra charaktyrystyka postaci, obfitujących w cechy indywidualne, wybijające się ze schematów podobnych powieści. Zarównookrytny Sułtan Mulaj Ismail, jak i eunuch Nuis-Nus, czy sułtanki, zwłaszcza używająca chętnie trucizn Pierwsza Żona i Angielka świeżo porwana przez korsarzy. Przeżycie dnia na tym dworze jest sporą sztuką, przeżycie roku naprawdę niezły wyczynem, przeżycie dekady wydaje się niemożliwością. Tym bardziej, że niebezpieczeństwa przychodzą czasem z mało spodziewanych stron, no, ale wybawienia tak samo! **(ajs)**

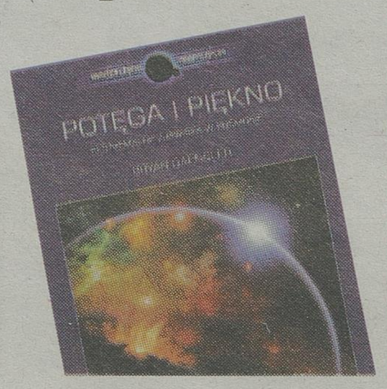
Nie tylko Maliniak



▲ „Z Kłosem przez życie"
▲ Jagoda Opalińska, Roman Kłosowski
▲ Prószyński i S-ka, Warszawa 2013, s. 215, c. 39,90.

Roman Kłosowski to jeden z tych artystów-instytucji, które trwają na przekór zmieniającym się okolicznościom i czasom. Nierozerwalnie zrósł się z rolą Maliniaka z „Czterdziestolatka", ale ma za sobą też lata prawdziwej kariery teatralnej, także jako reżyser. Zaimponował zwłaszcza rolą Szwejka, do której trzeba przyznać - ma warunki jak mało kto. Pozostanie jednak tym Maliniakiem na zawsze, może tylko mieć nadzieję, że niczym Janusz Gajos na swoim Janku Kosie, potrafi na Maliniaku zbudować trampolinę do podziwiania wielkości jego aktorstwa. Może mu się udać, bowiem jako aktor jest zdecydowanie wszechstronniejszy od Stanisława Mikulskiego, który całkiem „skosiał". Ma sporo do powiedzenia. **(ajs)**

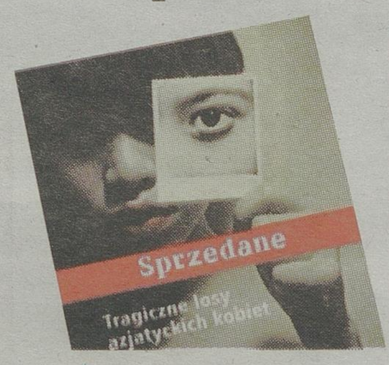
Z podziwem i pokorą



▲ „Potęga i piękno"
▲ Brian Geansler
▲ Prószyński i S-ka, Warszawa 2013, s. 216, c. 39,00.

Australijski astronom opisuje, jak dalece Wszechświat wykracza poza wszystko, co jesteśmy sobie w stanie wyobrazić. Tematem są niewyobrażalne temperatury, masy, wielkości i siły, które potrafimy zmierzyć i opisać, jednak trudno uznać, że jesteśmy w stanie je pojąć. Umiejętność dokonywania pomiarów i zrozumienia, czym są wypełniające Wszechświat obiekty, jest ważna, ale napotykamy tam rzeczy niezmiernie odległe od zjawisk do jakich jesteśmy przyzwyczajeni. Stając wobec Wszechświata z pokorą autor przekonuje, że nawet jeśli liczby opisujące kosmos są zupełnie niepojmowalne dla naszych umysłów, piękno, różnorodność i elegancja, które kryją się za tymi wielkościami, zasługują na nasz podziw i szacunek. **(ajs)**

Po prostu wstyd



▲ „Sprzedane. Tragiczne losy azjatyckich kobiet"
▲ Louise Brown
▲ Świat Książki, Warszawa 2012, s. 303, c. 34,90.

Aż trudno uwierzyć, że dzieje się to naprawdę. Że dzieje się teraz w XXI wieku, w dobie globalizacji. Louise Brown, wykładowczyni uniwersytetu w Birmingham i autorka książek o sytuacji kobiet w Azji, tym razem zajęła się tematem handlu kobietami i seksualnego niewolnictwa. Dotarła do kobiet, które zostały z biedy sprzedane przez najbliższą rodzinę albo podstępnie zwerbowane przez handlarzy żywym towarem, które traktowano jak podludzi okrutnie znęcając się fizycznie i psychicznie. Autorka nie tylko przedstawia ich sytuację, pokazuje też drugą, nie mniej przerażającą stronę - mężczyzn korzystających z usług prostytutek, a także prawo, tak naprawdę będące tylko pustym gestem i mydleniem oczu. **(tm)**

PŁYTY

Metalowcy zagrają folk, a punkowcy – Kaczmarskiego

GW patronat



Zagranicznymi gwiazdami tegorocznego Seven Festival Music & More w Węgorzewie (11-14 lipca) będą cztery zespoły metalowe, których wpływ na rozwój gatunku był niebagatelny. I nawet jeśli daleko już odeszły od swych muzycznych źródeł, to brytyjski **MY DYING BRIDE**, fiński **KORPIKLAANI** oraz szwedzkie **DARK TRANQUILLITY** i **TIAMAT** mają w Polsce wielu wiernych fanów. Niektórzy z nich będą mogli obejrzeć koncerty w Węgorzewie za darmo, ponieważ – jako patron prasowy Seven Festival – mamy dla naszych Czytelników karnety. Dziś do zdobycia są dwa ostatnie, ale za to podwójne!

TIAMAT będzie gwiazdą piątkowych występów na Scenie Głównej. Choć trudno w to teraz uwierzyć, grupa **Johana Edlunda** była jednym z pionierskich zespołów, które stworzyły tzw. szwedzki death metal. Debiut „Sumerian Cry" był pierwszym albumem nagranym w słynnym Sunlight Studio (kultowy album **ENTOMBED** „Left Hand Path" został tam zarejestrowany jako drugi, ale ukazał się wcześniej). „W połowie lat 90. z metalu nie zostało im już prawie nic (...). W zamian Edlund zaproponował coś na kształt hybrydy progresywnego rocka i psychodelicznego popu. Ich sukces jest dla mnie nie do pojęcia. (...) Trasy grali chyba z każdym, w tym z **BLACK SABBATH** i **TYPE O NEGATIVE**. Moim zdaniem ich najlepszymi nagraniami pozostają te pierwsze, choć trzeba przyznać, że za realizowanie muzycznych wizji Edlundowi należy się najwyższe uznanie" – napisał **Daniel Ekeroth** w swojej znakomitej książce „Szwedzki Death Metal".

Krajanie Edlunda i Ekerotha, czyli **DARK TRANQUILLITY** wystąpią w Węgorzewie następnego dnia. Obok **AT THE GATES** i **IN FLAMES** zespół ten uchodzi – nie do końca słusznie – za współtwórcę tzw. goeteborskiego brzmienia, czyli bardzo melodyjnego i czysto brzmiącego szwedzkiego death metalu. „Choć niektóre ich riffy mogą wydawać się mało porywające, dzięki takim albumom jak „Skydancer" (1993) i „The Mind`s I" (1997) odnieśli spory sukces. Ostatecznie jednak grupa ta odstąpiła od typowego goeteborskiego brzmienia" – tak rozwój kariery **DARK TRANQUILLITY** podsumował Ekeroth. Dobitnym potwierdzeniem jego słów jest zawartość albumu „Construct", który ukazał się pod koniec maja br. To kolejny krok oddalający zespół od „klasycznego" okresu, wyznaczanego przez wspomniane albumy, a jednocześnie – rozwinięcie tego, co znajdowało się na płytach „Damage Done", „Character" czy „Fiction". Na „Construct" zespół postawił bowiem na atmosferę i eksperymenty z progresywnym zacięciem.

W sobotę na Scenie Głównej zagra także **MY DYING BRIDE**, pionierzy – wraz z również brytyjskimi grupami **ANATHEMA** i **PARADISE LOST** – grania death/doom metalowego. Istniejący od ponad 20 lat zespół również daleko odszedł od swych wczesnych muzycznych dokonań. O ile na pierwszych płytach zniewalał słuchaczy połączeniem wolnych temp z elementami death metalu i niezwykle melancholijnym klimatem, tworzonym za pomocą m.in. dźwięków skrzypiec, to już na czwartym albumie wokalista **Aaron Stainthorpe** zrezygnował z growlingu, na następnym nie było już słychać skrzypiec, a od paru lat **MY DYING BRIDE** flirtuje z muzyką neoklasyczną i ambientem. Nie zmienia to faktu, że grupa, która wielokrotnie koncertowała w Polsce, jest dla wielu fanów najważniejszym metalowym punktem tegorocznej edycji węgorzewskiego festiwalu.

O polskich fanów dba też ostatnia zagraniczna gwiazda tegorocznego Seven Festival – od 2007 r. **KORPIKLAANI** zagrał w naszym kraju ponad 10 razy, w tym na Przystanku Woodstock. Fińskiemu zespołowi, który tworzą także – dość nietypowi w składzie kapeli metalowej – skrzypek i akordeonista, trudno odmówić pracowitości: przez 10 lat istnienia nagrał osiem albumów, z których zdecydowana większość została bardzo pozytywnie przyjęta przez fanów. Połączenie metalowego brzmienia z porywającymi do tańca folkowymi melodiami i pogańskim klimatem co najmniej równie dobrze przyjmowane jest na żywo, w związku z czym koncert **KORPIKLAANI** będzie idealnym zakończeniem tegorocznego festiwalu.

W Węgorzewie zagraniczne zespoły będą występować jednak nie tylko w charakterze gwiazd. Zagrają bowiem również młode grupy, które zostały zaproszone do udziału w konkursie o grand prix, a także kubański punkowy zespół **PORNO PARA RICARDO**, który w swoim repertuarze ma również piosenki... barda pierwszej Solidarności – **Jacka Kaczmarskiego**. **PORNO PARA RICARDO**, który – jak mówią członkowie zespołu – bardzo chce zagrać piosenki Kaczmarskiego w jego ojczyźnie, wystąpi w Węgorzewie 11 lipca na scenie na Placu Wolności.

Bilety i karnety na koncerty na Scenie Głównej (na koncerty na Scenie Grand Prix – wstęp wolny), można kupić za pośrednictwem serwisów ticketteam.com.pl, ticketpro.pl i ebilet.pl. Bilety na jeden dzień festiwalowy podrożały od 1 lipca do 45 zł. Natomiast karnety Singiel (na jedną osobę bez pola namiotowego) kosztują obecnie 120 zł.

KONKURS! Dziś pytanie jest bardzo proste: **w którym roku ukazała się debiutancka płyta zespołu MY DYING BRIDE – „As the Flower Withers"?**

Do wygrania są dwa podwójne karnety festiwalowe (dla dwóch różnych osób, uczestniczących w konkursie). Aby je zdobyć, należy w piątek, 5 lipca, w godz. 12-13 (kto pierwszy, ten lepszy!) przysłać maila na adres: smichalowski@ wspolczesna.pl z poprawną odpowiedzią. **Semi**

Płyty nadesłane



▲ ANNA GERMAN
▲ „Recital Opole `71"
▲ Polskie Radio SA

„Germanmania" w Polsce nie traci na sile, a dzięki tej płycie zarówno wieloletni wielbiciele wokalistki, jak i zupełnie nowi mogą poznać publikowany po raz pierwszy zapis recitalu **Anny German** z Opola. W jego trakcie wykonała ona 15 – w większości premierowych – utworów, które sama skomponowała, natomiast teksty do nich napisali m.in. **Jerzy Ficowski**, **Stanisław Ryszard Dobrowolski** oraz... wielki żeglarz, ale też pisarz i poeta **Leonid Teliga**. Artystce akompaniował zespół **Andrzeja Płonczyńskiego** – pianisty, który nie tylko towarzyszył największym gwiazdom polskiej estrady, ale jako doradca repertuarowy German przyczynił się do jej wielkich sukcesów, jakimi były występy w Związku Radzieckim i paryskiej Olimpii. Jedną z ciekawostek recitalu, prowadzonego przez legendarnego prezentera telewizyjnego **Jana Suzina**, jest piosenka „Górnik Zabrze, a jakże", będąca pochwałą śląskiej drużyny piłkarskiej.



▲ HAMAK BAND
▲ „Świat jest kobietą"
▲ Polskie Radio SA

Choć „Świat jest kobietą" to album debiutancki, został nagrany przez czterech wyluzowanych panów po „czterdziestce", wiernych maksymie **Marka Twaina**: „Ludzie przestają się bawić nie dlatego, że się starzeją, ale starzeją się, bo przestają się bawić". I **HAMAK BAND** bawi się muzyką, pisząc proste, gitarowe piosenki, w których słychać big beat, rock i country, a których wspólny mianownik stanowią szczerość i bezpretensjonalność. Nic więc dziwnego, że grupa odnajduje się, zarówno grając dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, na imprezie walentynkowej, na pikniku folkowym, jak i na zlocie fanów starych samochodów. Na debiutanckim albumie **HAMAK BAND** znalazły się dwie wersje piosenki „Łatwiej trudniej", za sprawą której zespół co prawda nie wygrał programu „Must Be the Music", ale na wszystkich jurorach zrobił bardzo dobre wrażenie.



▲ RÓŻNI WYKONAWCY
▲ „Lato z Radiem 2013"
▲ Polskie Radio SA

Tradycją stała się już letnia trasa koncertowa „Lata z Radiem". Tradycyjnie towarzyszy jej zawierająca przeboje – nadawanej od ponad 40 lat przez I Program Polskiego Radia – wakacyjnej audycji płyta, którą – także tradycyjnie! – otwiera doskonale znana „Polka Dziadek". Na tegorocznym krążku znalazły się zarówno nowe piosenki uznanych wykonawców (m.in. „W całość ułożysz mnie" **Anny Wyszkoni**, „To co dobre, to co lepsze" **Andrzeja Pasiecznego**, pochodząca z koncertu zagranego z Polską Orkiestrą Radiową wersja „U mnie maj" **Łukasza Zagrobelnego**), jak i absolutna klasyka polskiego rocka w postaci „Tańcz głupia tańcz" **LADY PANK** czy „Nie płacz Ewka" **PERFECTU**, a obok młodych zespołów (**PECTUS** z „Barceloną", **LOKA** i „Prawdziwe powietrze") występują artyści obecni na polskiej scenie od dziesięcioleci, czyli **Maryla Rodowicz**, **Krzysztof Krawczyk** i **Ryszard Rynkowski**.

Ludzie >> Mężczyźnie grozi kara od 5 do 15 lat pozbawienia wolności

Ze szczególnym okrucieństwem

W Kołobrzegu, w minioną środę zarzut gwałtu ze szczególnym okrucieństwem usłyszał 64 - letni Eugeniusz P. Ofiara gwałtu to dziewczynka, która we wrześniu skończy 10 lat.



Fot. Michał Świderski

Eugeniusz P. opuszczał dom, który zajmował ok. 20 lat wśród wyzwisk i gróźb, że jeśli wróci, to już po nim. po przedstawieniu zarzutów, sąd zdecydował o aresztowaniu mężczyzny na trzy miesiące.

Iwona Marciniak
redakcja@wspolczesna.pl

Eugeniusz P. to od wielu lat sąsiad rodziny Ch. Oni mieszkają na parterze, on na poddaszu, na trzeciej kondygnacji poniemieckiego, komunalnego budynku przy ul. Matejki w Kołobrzegu.

Państwo Ch. mają dwie córki w wieku 9 i 12 lat. Obie śliczne: starsza urocza brunetka, młodsza pyzata blondyneczka.

– Siedziała na stopniach, przed drzwiami mieszkania babci, tu od strony komórek – przekazuje słowa dziewczynki jej mama pani Renata. Gdy z nami rozmawia drżą jej mięśnie twarzy, ręce ściska w pięści.

– To wtedy ze swojej komórki wyszedł ten zboczeniec! Zagadał ją, najpierw wciągnął do klatki schodowej, potem na górę, do mieszkania! I tam jej to zrobił! Drań jeden! Niech bym tylko go dorwała!

> **Po tym jak ją wykorzystał, postraszył, że jak coś komuś powie, to mnie zabije a męża wsadzi do więzienia! Co to za człowiek!**

To był gwałt!

Ta historia miała się wydarzyć w niedzielę ok. godz. 20. Dwie godziny później pani Renata wróciła z pracy do domu. Dziewczynki znalazła za ścianą w sąsiednim mieszkaniu, które zajmuje teściowa.

– Mała nie chciała nic powiedzieć babci, bo ten potwór, po tym jak ją wykorzystał, postraszył, że jak coś komuś powie, to mnie zabije a męża wsadzi do więzienia! Co to za człowiek! A ja, jak tylko zobaczyłam córkę, obejrzałam, od razu zrozumiałam co się stało. To był gwałt!

Dziewczynka trafiła do szpitala. Natychmiast poddano ją operacji. Dochodzi do siebie, ale o wspomnieniu tamtych wydarzeń nie ma mowy. Policja moment, w którym dojdzie do przesłuchania dziewczynki, uzależnia od decyzji psychologa. – Ale mamy inne dowody, przemawiające za tym, by przedstawić temu mężczyźnie zarzut dokonania gwałtu na osobie małoletniej, w wieku poniżej 15 lat – mówi prokurator rejonowy w Kołobrzegu Adam Kuc. – Grozi za to od 5 do 15 lat pozbawienia wolności.

Tłum niemal go zlinczował

W niedzielę mężczyzna omal nie został zlinczowany przez żądny zemsty tłum. Zabarykadował się w mieszkaniu odcinając nie tylko od sąsiadów, ale i od policjantów, którzy przyjechali go zatrzymać. W okna jego mieszkania poleciały kamienie. W końcu policja wyważyła drzwi. Eugeniusz P. opuszczał dom, który zajmował ok. 20 lat wśród wyzwisk i gróźb, że jeśli wróci, to już po nim. Na komendzie okazało się, że mężczyzna pił. W alkomat wydmuchał ok. jednego promila.

W środę, krótko po przedstawieniu zarzutów, sąd zdecydował o aresztowaniu mężczyzny na trzy miesiące. Eugeniusz P. nie przyznał się do winy. Odmówił też składania wyjaśnień. Gdy doprowadzano go na przesłuchanie do prokuratury, próbował się wyrwać prowadzącym go policjantom, był agresywny.

Gienek to w porządku gość

Mieszkańcy okolicznych budynków komunalnych i socjalnych bardzo dosadnie opisują, co mogliby zrobić, swojemu przez lata spokojnemu sąsiadowi. Ale są też i tacy, którzy go bronią. Żaden z nich nie wypowie się jednak z imienia i nazwiska:

– Boję się, bo ludzie bywają nieobliczalni i jeszcze na mnie ruszą z kamieniami. Gienek to w porządku gość. Spokojny. Fakt, popijał. Ale też miał stałą pracę. Przy takiej prasie do makulatury i innych rzeczy w skupie surowców wtórnych. Chłop w marcu kończy 65 lat. Cały czas mówił, ze wreszcie pójdzie na emeryturę. Jak mógłby zrobić coś takiego? Wierzyć się nie chce. Może to jednak nie on?

Ci, którzy nieśmiało stają w jego obronie, przypominają, że siedem lat temu przeżył pożar mieszkania, który pozbawił życia jego żonę. 71 - letnia Genowefa P. zginęła, próbując wydostać się z płonącego mieszkania. Pożar wybuchł w korytarzu, doszło do zwarcia. Płomienie i gęsty dym odcięły dostęp do drzwi. Kobieta wyskoczyła oknem. Zmarła w szpitalu kilka dni później.

Wyrok się zatarł

To nie jedyna głośna tragedia w życiu Eugeniusza P. W jego kartotekach zatarł się już wyrok sprzed ponad 20 lat: półtora roku w zawieszeniu za spowodowanie wypadku autobusu, w którym zginęło dwóch mężczyzn, a sześć osób zostało rannych.

> **Mówił, że wreszcie pójdzie na emeryturę. Jak mógłby zrobić coś takiego? Wierzyć się nie chce. Może to jednak nie on?**

Miejski autobus linii nr 4, którym kierował Eugeniusz P. w lipcu 1992 r., na przejeździe przy ul. Wschodniej w Kołobrzegu, wjechał pod pociąg relacji Koszalin - Kołobrzeg.

Eugeniusz P. ruszył chwilę po tym, gdy zatrzymał się przed znakiem Stop. Potem tłumaczył, że nie widział pociągu.

– To była straszna historia – wspomina dawny kolega z pracy Eugeniusza P. – On to naprawdę bardzo przeżył. Nie wrócił do pracy za kierownicą. Wiem, że jakiś czas pracował jako kontroler. Potem zniknął.

Autor zadań: HELLES

1. Krzyżówka panoramiczna

ZAWÓD ŚWIĘTEGO JÓZEFA / NP. JOACHIM GAUCK		PODWYŻSZENIE DLA KAZNODZIEI LUB MYŚLIWEGO	15	NARZĘDZIE STOLARSKIE		KRZEPI	POLE DO POPISU DLA ARTYSTÓW		„B" W NBP		BARWA / „CZUPRYNA" PIETRUSZKI		NA GŁOWIE, NA ZĘBIE ALBO W PORTFELU SZWEDA		CHODZI WŁASNYMI DROGAMI		JEDNO ZE ZBÓŻ	KOLEJNOŚĆ, KOLEJKA	24	PRACOWNICA SZPITALA	19	RYWAL TORNISTRA
							„STRZYŻENIE" ŁĄKI NA JEŻA		22							11	PŁYTA LODU / IMIĘ KRASICKIEGO					
OBIEKT WCZASOWY ALBO ZDROWIA		WAŻNOŚĆ, ZNACZENIE		REBELIA / STOPIEŃ NAUKOWY					ATAK SAMOLOTÓW						TKANINA JAK MGIEŁKA / RODZAJ PŁÓTNA				13	MORSKA MIARA DŁUGOŚCI		STAROPOLSKI PAN
	12						STOI NA CZELE WYŻSZEJ UCZELNI								POSKRAMIACZ NP. LWÓW / BOJLER	8						
SKŁADNIK KREMÓW / KOSZTOWNY NASZYJNIK									GÓRNA CZĘŚĆ NOGI		KRASULA / SSAK MORSKI			2		ZNAK PISARSKI / REKWIZYT KELNERA			21			
						KORNISZON	ROSYJSKI PARLAMENT / RZEKA CZESŁAWA W.				10		MA METALOWĄ SZCZĘKĘ / ŚWIĘTUJE 2 SIERPNIA						PTAK MORSKI / NUDZIARZ, MANTYKA				
ROZMOWA MIĘDZY DWOMA OSOBAMI	DOMEK LODOWY		TRĄBA POWIETRZNA / ŻONA KRÓLA ZWIERZĄT					3			POCISK Z SIEKAŃCAMI / DOWCIP								14	OSŁONA SILNIKA PŁATOWCA		ELEMENTARNA CZĄSTKA ŚWIATŁA	
1						ODMIANA GRUSZY		HARÓWKA / FAŁSZYWE DRZEWO					REKLAMA ŚWIETLNA		DAJE POPISY W NAMIOCIE / INTERWAŁ MUZYCZNY		7				STRÓJ SĘDZIEGO		GOI SIĘ
FUTRO Z TCHÓRZY		ĆWIERKA							COŚ Z DZICZYZNY				16				KOREK DROGOWY / DRZEWO NA STATKI		25				4
23			17	NIE WYGRANA I NIE PRZEGRANA							KLAPA, POKRYWA				9	BRAK INTELIGENCJI							
STALE SIĘ ZMIENIA		SKORUPA STŁUCZONEGO NACZYNIA		6					PORA DNIA					FUZLE							20		
18				ŚCIEK PODZIEMNY							TOWARZYSZKA JELENIA				5	SZABLA SAMURAJA							

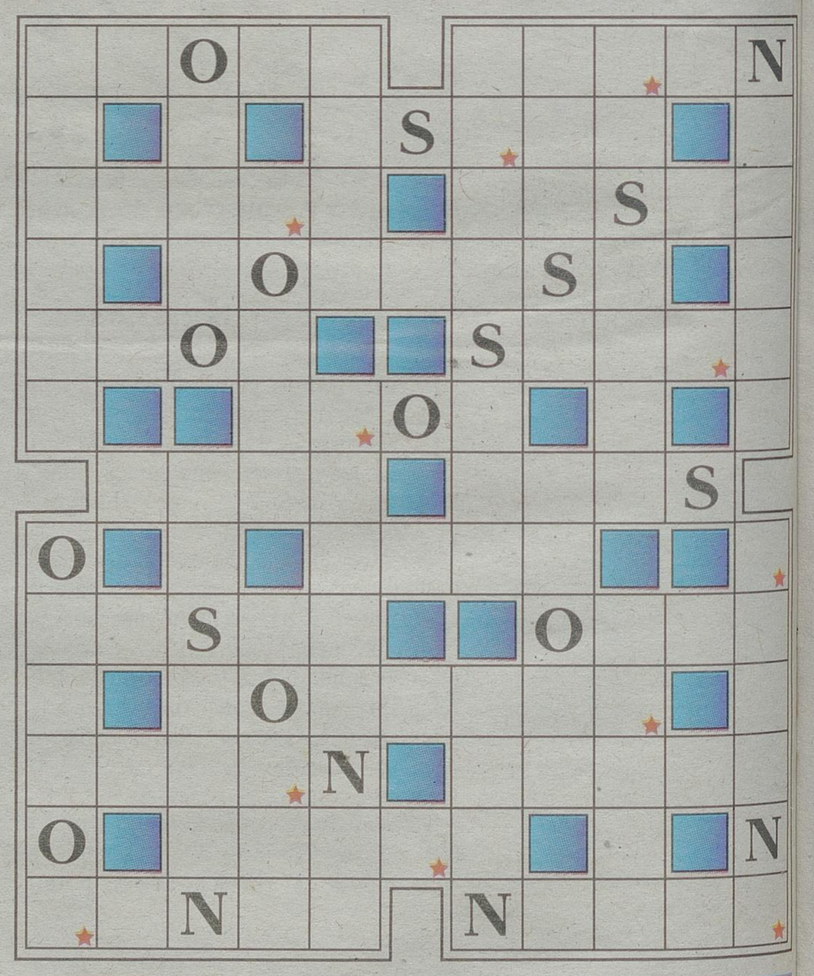
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – przysłowie polskie

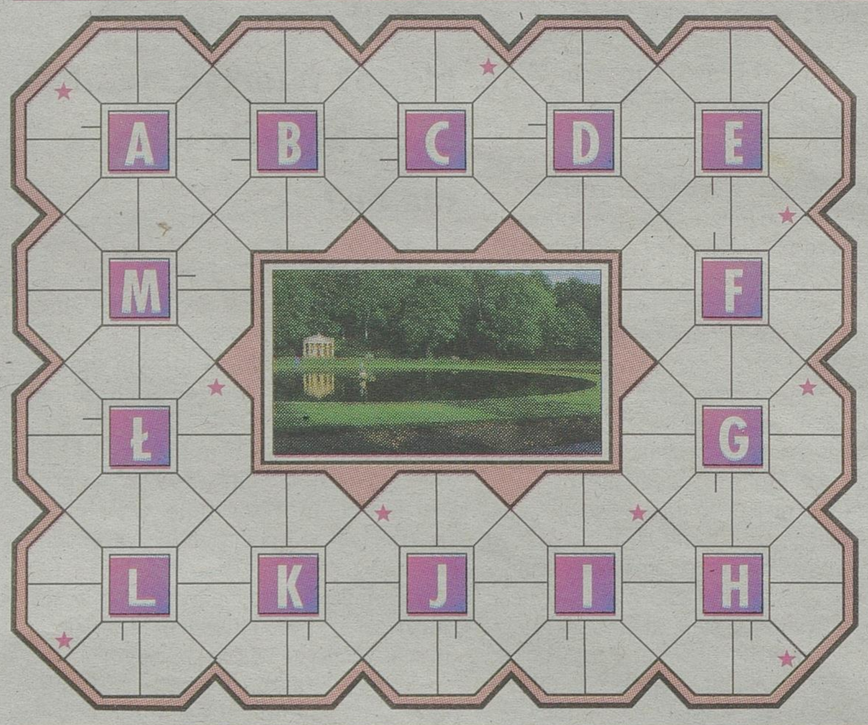
2. Jolka

Znaczenia wyrazów podano w przypadkowej kolejności. W diagramie ujawniono wszystkie litery N, O, S. Litery w polach oznaczonych gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Nowela Sienkiewicza ♦ chlebowy, trawienny albo siarkowy ♦ narzędzie dla kowala lub sprzęt sportowy dla miotacza ♦ koala, dydelf albo kangur ♦ mieszka na europejskim „bucie" ♦ wyładowanie koronowe ♦ margerytka albo znany poeta polski ♦ szewski gniew ♦ zwierzę będące pierwowzorem pluszowego niedźwiadka ♦ urządzenie do wykrywania i niszczenia min morskich ♦ wigilijna solenizantka ♦ znak zodiaku ♦ symbol władzy marszałka sejmu ♦ pasek tkaniny wszyty jednym brzegiem w szew jakiegoś ubioru ♦ szkoda moralna ♦ piękności szkodzi ♦ paryski rzezimieszek ♦ nieprzyjemny zapach ♦ sportowiec, który największe sukcesy ma już za sobą ♦ w głowie, pończosze albo w kartach ♦ staropolski tytuł grzecznościowy ♦ opiekunka dziecka ♦ choroba dziecięca objawiająca się spazmatycznym kaszlem ♦ miano ♦ szczwany lis ♦ tarnik ♦ z klamką ♦ droga w mieście ♦ ptak wiosenny ♦ dawniejsze ślubowanie ♦ ludzie niecywilizowani ♦ ostra przyprawa z tropikalnych pieprzowców ♦ egzotyczna jaszczurka ♦ pogrążenie się w myślach ♦ wpadka na… poduszkę ♦ zuch, chwat.



3. Wirówka tautogramowa



Wszystkie wyrazy mają jednakowa literę początkową. Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

PRAWOSKRĘTNIE: A) teren o wyjątkowych wartościach przyrodniczych, B) biuro przełożonego szkoły wyższej, C) sądowa albo naukowa, D) rozpadło się jej stadło, E) może być z dwiema niewiadomymi, F) oddźwięk, G) spis towarów, H) niejeden w dorobku Kischa, I) zastąpiły pończochy, J) gromadzenie wody w sztucznych zbiornikach, K) rysownica, L) ocena utworu, opublikowana w czasopiśmie, Ł) o jedynym mężczyźnie znajdującym się w kobiecym zespole, M) solenizant z 1 marca.

4. Kwadrat magiczny

1	2 10	3	4 4	5	6
2		9			3
3 8			2		
4		5			
5					7
6			6		1

Litery z pól ponumerowanych od do 10 utworzą rozwiązanie.

1) łup dzikich zwierząt lub… losu, 2) świat pośredni między duchowym a fizycznym, 3) mniejsza niż rzeka, 4) Primož, twórca piśmiennictwa słoweńskiego, 5) uczniowska bumelka, 6) król Wizygotów.

Rozwiązania zadań

1. Dwa razy pomyśl, zanim powiesz. 2. Rywalizacja. 3. Prezenter. 4. Kulturysta.

GAZETA WSPÓŁCZESNA

SIEDEM DNI POLSKA, ŚWIAT

Tygodnik dla Prenumeratorów

5 lipca 2013



PAKISTAN Do domów wrócili polscy uczestnicy międzynarodowej wyprawy na himalajski ośmiotysięcznik Nanga Parbat, podczas której terroryści zamordowali 11 alpinistów. 40 osób, które wyruszyły wcześniej z bazy, dostało drugie życie – przyznają uczestnicy przerwanej wyprawy, o której opowiada Jacek Teler, znany alpinista i przewodnik gorski.
5

EUROPA 1 lipca Chorwacja stała się 28. członkiem Unii Europejskiej. Choć kraj boryka się z wieloma kłopotami, jego przystąpienie do unijnej rodziny oznacza większą stabilizację na Bałkanach.
4

HISTORIA Mija właśnie 35. rocznica zakończenia kosmicznego lotu Mirosława Hermaszewskiego, który na pokład Sojuza zabrał m.in. miniaturowe wydania „Manifestu Komunistycznego" i „Pana Tadeusza".
6

SPOŁECZEŃSTWO Na pozór śmieszne historyjki okazują się sprawami, które doprowadzają do upadku systemów i wielkich zmian – twierdzi Steve Crawshaw, autor książki „Drobne akty oporu".
7

KULTURA Nowy film Andrzeja Wajdy do kin wejdzie pod tytułem „Wałęsa. Człowiek z nadziei". W ten sposób zamknięty zostanie tryptyk, na który składają się też „Człowiek z marmuru" i „Człowiek z żelaza".
8

Wiadomo, że dla Jarosława Kaczyńskiego Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, którego jestem współinicjatorem, będzie na pewno reprezentowało punkt widzenia Wehrmachtu, Niemców, nazistów. Co ja na to poradzę? Jak ktoś ma tak w głowie poukładane, to już tak pewnie będzie miał do końca życia.

premier Donald Tusk w odpowiedzi na pytanie o słowa Jarosława Kaczyńskiego, że PiS chce „zmienić kształt Muzeum II Wojny Światowej tak, żeby wystawa w tym muzeum wyrażała polski punkt widzenia"

Przyjęcie Chorwacji wymaga umocnienia unijnych wartości

FT FINANCIAL TIMES

Przyjęcie Chorwacji do UE, w samym środku kryzysu ekonomicznego, wskazuje, że zasady założycielskie Europy są dziś tak samo aktualne jak 50 lat temu. Jednocześnie Unia musi się zatroszczyć o lepszą ochronę swoich wartości – pisze „Financial Times".

W komentarzu redakcyjnym dziennik przypomina o katastrofalnym efekcie nacjonalistycznych i politycznych napięć na Bałkanach. „Przystąpienie Chorwacji do UE, po przyłączeniu Słowenii w 2004 roku, umocni siły stabilności, które ujawniły się po brutalnych wojnach wywołanych przez rozpad Jugosławii. Jest to tak samo ważne z punktu widzenia bezpieczeństwa samej Europy, jak i obywateli tych dawnych komunistycznych krajów" – zaznacza „FT".

Uspokaja też, że obawy, iż wpuszczając Chorwację, Unia Europejska otworzyła drzwi dla drugiej Grecji, są mocno przesadzone, ponieważ Zagrzeb nie wstępuje do strefy euro, a zatem nie będą miały dla niego zastosowania mechanizmy ratunkowe.

Jak ocenia jednak „Financial Times", prawdziwym wyzwaniem mogą być kwestie instytucjonalne i polityczne, ponieważ przykład Rumunii i Bułgarii wskazuje, że sama akcesja nie gwarantuje reform. Tymczasem Chorwacja – mimo bardziej restrykcyjnych warunków akcesji – nadal stoi w obliczu wyzwań w kwestii korupcji i systemu sądownictwa.

Dziennik podsumowuje, że Unia Europejska ma niewielkie możliwości karania swoich członków za niedociągnięcia – pozostaje jej albo „soft power publicznej krytyki albo opcja nuklearna polegająca na cofnięciu praw głosowania". Wraz z kolejką następnych pretendentów, jak Serbia, Czarnogóra, Bośnia i Hercegowina, Europa musi zastanowić się nad umocnieniem własnych wartości.

„Komisja Europejska powinna mieć większy zakres sankcji dla krajów członkowskich, gdy reformy demokratyczne są blokowane albo zagrożone odwrotem jak w przypadku Węgier. To powinno być priorytetem, gdy Bruksela przedstawi propozycję reformy traktatu w przyszłym roku" – apeluje „Financial Times".

Bez ustępstw wobec talibów pokoju nie będzie

theguardian

Trwały pokój w Afganistanie wymaga od władz w Kabulu oraz Zachodu ustępstw wobec talibów, np. dopuszczenia ich do władzy czy wcielenia ich bojowników do armii – pisze „Guardian", powołując się na wysokich rangą brytyjskich dowódców wojskowych.

Dziennik podkreśla, że według źródeł w NATO ustępstwa są konieczne, ponieważ talibów nie da się pokonać militarnie.

Według informatorów gazety jest szansa na ożywienie afgańskiego procesu pokojowego jeszcze przed wyborami prezydenckimi w kwietniu 2014 r.

„Guardian" twierdzi również, że kilkuset brytyjskich żołnierzy będzie musiało zostać w Afganistanie w roli szkoleniowców nawet „przez 3 do 5 lat" po wycofaniu się jednostek bojowych międzynarodowych sił NATO w 2014 r.

Syryjski reżim użył sarinu przeciw rebeliantom

Le Monde diplomatique

Przeprowadzone przez francuskie laboratorium analizy próbek, dostarczonych przez dziennikarzy gazety „Le Monde" po niedawnym ataku na przedmieściu Damaszku, potwierdzają użycie w przypadku 13 ofiar bojowego środka toksycznego, sarinu – informuje dziennik.

Jak pisze „Le Monde", świadczy to o wykorzystaniu sarinu przez syryjskie siły rządowe w kwietniu i maju w czasie walk niedaleko Damaszku.

Dziennikarze dostarczyli 21 próbek, z których kilka nie nadawało się do analizy albo zostało przebadanych z rezultatem negatywnym. Ślady sarinu odkryto natomiast w pozostałych próbkach moczu, włosów, w odzieży oraz krwi, pochodzących od 13 ofiar, dostarczonych ośrodkowi badawczemu w Bouchet, jedynemu we Francji laboratorium certyfikowanemu w dziedzinie broni chemicznej, podległemu ministerstwu obrony.

Gazeta zauważa, że najnowsze wyniki potwierdzają „rezultaty przekazane opinii publicznej 4 czerwca przez szefa MSZ Laurenta Fabiusa i »Le Monde«, na podstawie trzech pierwszych próbek".

Tego dnia Francja oskarżyła reżim Baszara el-Asada o użycie, przynajmniej raz, sarinu przeciwko rebeliantom w Syrii. Dziesięć dni później Biały Dom powtórzył te zarzuty pod adresem reżimu w Damaszku.

Syria blokuje wjazd do kraju inspektorom ONZ ds. broni chemicznej, którzy mają zbierać informacje na temat używania takiej broni w syryjskiej wojnie domowej. Szef ONZ Ban Ki Mun wielokrotnie apelował o zapewnienie inspektorom „swobodnego dostępu". Mimo zarzutów Zachodu w kwestii broni chemicznej, ONZ podkreśla, że tylko ta misja śledcza będzie w stanie dostarczyć niekwestionowanych dowodów na podstawie śladów zebranych na miejscu.

Według Syryjskiego Obserwatorium Praw Człowieka, w trwającym od 27 miesięcy konflikcie w Syrii, zginęło ponad 100 tys. ludzi.

Szpiegowanie sojuszników to normalna rzecz

FT FINANCIAL TIMES

Sugestie, że USA inwigilowały siedziby UE i innych zachodnich sojuszników nie powinny nikogo szokować. Nie można też dopuścić, by doniesienia zaszkodziły niedawno rozpoczętym rozmowom o wolnym handlu UE z USA – pisze „Financial Times".

Dziennik przywołuje słowa, które wypowiedział dwukrotny brytyjski premier lord Palmerston: kraj nie ma wiecznych sojuszników, tylko wieczne interesy. „Jeśli Europa nie chce, aby USA albo inne kraje wiedziały, co się u niej dzieje, powinna zagwarantować, by jej własna obrona przeciwko zbieraniu takich informacji była bardziej skuteczna" – rekomenduje „Financial Times". Dodaje, że w najnowszej historii jest dużo przykładów pokazujących, że szpiegowanie sojuszników nie jest niczym niezwykłym.

Ocenia, że ci, którzy w reakcji na doniesienia medialne o szpiegowaniu UE przez USA grożą przerwaniem rozmów o wolnym handlu z Waszyngtonem, są „nie tylko niepokojąco naiwni", ale także „grają w niebezpieczną grę". „Każdy wytrwany negocjator wie, że w przypadku tak delikatnych rozmów, druga strona usiądzie do negocjacji wyposażona w możliwie rozległe informacje" – zauważa „FT".

Zwraca uwagę na jeszcze jedno zagrożenie: cała sprawa osłabiła wiarygodność Waszyngtonu w chwili, gdy zaostrza on kurs przeciwko chińskiemu cyberszpiegostwu. „Gniew UE posłuży tylko za dalszą amunicję chińskim krytykom, którzy oskarżają USA o podwójne standardy" – ostrzega dziennik, dodając, że ofiarą chińskich cyberataków padały przecież też europejskie firmy i rządy.

„UE popełniłaby poważny błąd, gdyby pozwoliła, aby dyskusja o nieprzyjemnym, ale mało zaskakującym szpiegowaniu przez USA, odwróciła uwagę od cyberataków Chin. Obecnie jest to większe zagrożenie" – podsumowuje „FT".

W weekend niemiecki tygodnik „Der Spiegel" podał, powołując się na byłego pracownika amerykańskich służb Edwarda Snowdena, że podejmowane w ramach programu PRISM działania wywiadowcze amerykańskiej Agencji Bezpieczeństwa Narodowego (NSA) obejmowały również Unię Europejską, w tym zwłaszcza Niemcy. (PAP)



Fot. PAP/Marcin Bielecki

Giganci z głębin

Ponad 100 naturalnej wielkości figur ryb, ssaków i innych stworzeń morskich zostało udostępnionych zwiedzającym w Parku Wieloryba, który otwarto w ubiegłą sobotę w Rewalu (woj. zachodniopomorskie). (PAP)

Ustawa przeciw daniom z mikrofalówki

Izba niższa francuskiego parlamentu przegłosowała ustawę, na mocy której restauratorzy będą musieli ujawniać, które z serwowanych w ich lokalach dań są naprawdę przygotowywane na miejscu.

Celem tych przepisów jest zmuszenie do jawności placówek, które w swej ofercie mają tak naprawdę kupowane hurtowo dania gotowe. Kiedy ustawa wejdzie w życie, restauratorzy będą musieli zaznaczać nazwą „domowe" dania przygotowywane na miejscu, tym samym wskazując, że pozostałe to raczej podgrzewane dania gotowe. Za podanie nieprawdziwej informacji grozić będzie grzywna.

Regulacje w tej sferze popierają właściciele droższych restauracji i opinia publiczna. Zwolennicy przepisów uważają, że zmuszą one restauratorów do powrotu do przygotowywania świeżych dań na miejscu, co nie tylko ocali kuchnię francuską, ale też stworzy nowe miejsca pracy. (PAP)

Mors powrócił do Polski

Jeden z czterech zachowanych egzemplarzy pistoletu maszynowego Mors z 1939 r. trafił z Węgier do Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy.

Morsa zaprojektowali inżynierowie Piotr Wilniewczyc i Jan Skrzypiński w latach 1936-38. Miał on stać się podstawowym pistoletem maszynowym Wojska Polskiego. Przed II wojną światową wyprodukowano tylko partię próbną 39 sztuk. Pistolety rozdano żołnierzom pod warunkiem, że żaden nie dostanie się w ręce wroga. Do lat 80. nie znaleziono żadnej sztuki. Potem odnaleziono dwa egzemplarze w Moskwie oraz po jednym w Petersburgu i Budapeszcie. Z Moskwy udało się sprowadzić egzemplarz, który jest obecnie w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

Mors był oryginalną konstrukcją – np. w chwycie jest teleskopowa podpórka. Pistolet wyposażono w dwa języki spustowe – jeden do ognia ciągłego, drugi do pojedynczego. Magazynek po wystrzeleniu ostatniego naboju sam zwalniał się z zaczepu. (PAP)

Cóż to był za ślub... I suknia też.

Satynowa suknia zdobiona perłami, w której ikona Hollywood, Elizabeth Taylor poślubiła w 1950 r. dziedzica imperium hotelowego, Conrada Hiltona Jr. została sprzedana na aukcji w Londynie za 122 tys. funtów. Według szacunków kreacja miała osiągnąć cenę „zaledwie" 30 tys. funtów. Suknia była prezentem od wytwórni filmowej Metro-Goldwyn-Meyer, z którą Elizabeth Taylor związana była kontraktem. Wykonaniem stroju zajmowało się przez trzy miesiące pod okiem hollywoodzkiej kostiumografki Helen Rose aż 15 szwaczek. Suknię uszyto z kilkunastu metrów satyny i uzupełniono trenem ze szlachetnego jedwabiu oraz gorsetem wewnętrznym, dzięki któremu talia aktorki miała w dniu ślubu zaledwie 50 cm.

Ślub Taylor i Hiltona Jr. był wielkim wydarzeniem medialnym, ale para rozwiodła się po niespełna roku. (PAP LIFE)

Chiński bank jest największy na świecie

Państwowy bank ICBC (Industrial and Commercial Bank of China) po raz pierwszy zajął najwyższe miejsce w dorocznym rankingu londyńskiego miesięcznika finansowego „The Banker".

ICBC awansował na miejsce pierwsze z zajmowanego w ub.r. trzeciego, „zamieniając się" miejscami z Bank of America. JP Morgan utrzymał drugie miejsce.

Kapitał ICBC wzrósł o 15 proc., do 160,6 mld dolarów, a zyski zwiększyły się w 2012 r. o 14 proc., do 49,1 mld dolarów.

Drugi co do wielkości chiński bank – China Construction Bank – również powiększył swój kapitał o 15 proc., do 137,6 mld dolarów, „spychając" Citigroup z piątego miejsca.

W rankingu „The Banker", obejmującym 1000 największych instytucji finansowych świata, Chiny mają 96 banków, w tym cztery w pierwszej dziesiątce. (PAP)

90 000

dolarów zapłaci za obiad z szefową portalu internetowego Yahoo, Marissą Mayer anonimowy zwycięzca aukcji dobroczynnej w Nowym Jorku. To blisko cztery razy więcej niż spodziewali się uzyskać organizatorzy.

Ale to i tak niewiele w porównaniu z kwotami, jakie osiągnięto wcześniej podczas podobnych aukcji charytatywnych. Np. wspólną kawę z szefem Apple'a Timem Cookiem wylicytowano za ponad 600 tys. dolarów, a obiad z jednym najbogatszych ludzi świata, inwestorem Warrenem Buffettem – aż za milion dolarów. (PAP)

Piłeś i prowadziłeś? Złapali cię po raz drugi? Tracisz auto!

Konfiskatę samochodu w razie jazdy po pijanemu po raz drugi w ciągu roku przewiduje ustawa przyjęta w ubiegły piątek przez wyższą izbę białoruskiego parlamentu – Radę Republiki. Przepis po wejściu w życie będzie dotyczyć nie tylko Białorusinów, ale też obywateli innych państw.

Według danych białoruskiego MSW co roku na Białorusi jest zatrzymywanych za jazdę w stanie nietrzeźwym 50-55 tys. kierowców. Liczba osób sądzonych rocznie za kierowanie pojazdem po pijanemu więcej niż raz w ciągu roku wynosiła w ostatnich latach około 4,5 tys. (PAP)

Ślimaki będą musiały przyznać się, skąd pochodzą

Francuscy hodowcy ślimaków domagają się od ministra rolnictwa, by – w obliczu ogromnej konkurencji w postaci winniczków z Europy Środkowej i Wschodniej – wprowadzono etykiety, które informowałyby konsumentów, skąd pochodzi mięczak na ich talerzu.

Nawet do 95 proc. winniczków jedzonych we Francji pochodzi z krajów takich jak Czechy, Węgry, Polska, a nawet Turcja – zaznaczają przedstawiciele sześciu francuskich federacji hodowców. Przyznają jednocześnie, że francuscy smakosze wolą większe, tłustsze ślimaki ze wschodu Europy niż ich mniejszych kuzynów z Francji. Podkreślają jednak, że chodzi o umożliwienie konsumentom podjęcia świadomego wyboru.

Francuzi rocznie spożywają około 30 tys. ton winniczków, z czego tylko tysiąc ton pochodzi z Francji. (PAP)

Kociki i gołymbie z kluczy

Metalowe figurki kocików i gołymbi, czyli po śląsku kotów i gołębi, mają wkrótce stanąć w wielu punktach Rudy Śląskiej. Figurki powstaną z podarowanych przez mieszkańców, a potem przetopionych starych kluczy. Ich zbiórkę właśnie ogłosił tamtejszy magistrat.

Według pomysłu rudzkich samorządowców figurki zwierząt mają stać się symbolem i wyznacznikiem takich miejsc miasta, przy których dobrze się czasem zatrzymać lub o których warto pomyśleć. Przedstawiciele magistratu podkreślają, że wizerunek kotów i gołębi jest obecny w twórczości regionalnych artystów i kojarzy się z regionem. (PAP)



Fot. PAP/Bartosz Jankowski

Ławeczka w rocznicę urodzin noblistki

Prezes Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek podczas uroczystego odsłonięcia ławeczki Wisławy Szymborskiej w Kórniku (woj. wielkopolskie). Władze rodzinnego miasta noblistki uczciły w ten sposób 90. rocznicę urodzin poetki, przypadających na 2 lipca. (PAP)

28. członek rodziny UE, czyli bałkańska mała stabilizacja

– Gratuluję, Chorwacjo! Witamy was z całego serca – mówił z niedzieli na poniedziałek w Zagrzebiu przewodniczący Rady Europejskiej Herman Van Rompuy. 1 lipca Chorwacja weszła do Unii Europejskiej, stając się jej 28. członkiem.



Fot. PAP/EPA

Dalia Grybauskaite, prezydent Litwy, przewodniczącej od 1 lipca Radzie Unii Europejskiej, przekazuje koszulkę z numerem „28" Ivo Josipovicowi, prezydentowi Chorwacji

UNIA EUROPEJSKA – Dzisiaj jest dzień, w którym spełniają się marzenia nie tylko tego pokolenia, lecz poprzednich pokoleń Chorwatów. Dzisiaj jest dzień, kiedy kładziemy podwaliny pod bezpieczną, demokratyczną i europejską przyszłość następnych pokoleń – powiedział w swym wystąpieniu prezydent Chorwacji Ivo Josipović. Podkreślił, że Chorwaci byli i są Europejczykami, a Europa jest główną częścią ich tożsamości narodowej.

Nowego członka UE jako pierwszy powitał przewodniczący Komisji Europejskiej Jose Manuel Barroso.

– To historyczna noc, dzięki wam, Chorwaci. Chcieliście wejść do UE i wasza ciężka praca sprawiła, że stało się to możliwe, że jesteście dobrze przygotowani, żeby przyłączyć się do Unii – powiedział szef KE. Zwrócił uwagę, że w ciągu kilkunastu lat Chorwacja przeszła „ogromne zmiany". – To teraz w pełni demokratyczny kraj, gdzie szanuje się podstawowe prawa i gdzie panuje praworządność. Dlatego Chorwacja może w pełni korzystać z tego, co UE ma do zaoferowania – podkreślił Barroso.

Nie wszyscy w UE są jednak równie zadowoleni z akcesji Chorwacji, z czego chorwaccy politycy doskonale zdają sobie sprawę.

„Chorwacja nie jest ogrodem różanym, ale definitywnie nie jest Grecją" – uspokajał przed 1 lipca premier Zoran Milanović. „Nie będziemy was nic kosztowali. Nawet gdyby doszło do krachu, a na pewno nie dojdzie, to będzie nasz problem, a nie niemieckich podatników" – podkreślił w wywiadzie dla niemieckiego tygodnika „Focus". „Wiemy, że musimy się zmienić, a wszystkim krajom, które były tego świadome, (...) teraz dobrze idzie" – przekonywał w CNN.

Chorwacja od pięciu lat pogrążona jest w recesji, PKB od 2008 r. spadł o 11 proc., a zagraniczne inwestycje – o 80 proc., bezrobocie sięga 21 proc. (w UE wyższe jest tylko w Hiszpanii i Grecji), rating kredytowy jest na poziomie śmieciowym, długi spółek prywatnych i publicznych sięgają prawie 7 mld euro, system ochrony zdrowia i emerytalny balansują na krawędzi (w kraju jest 1,2 mln emerytów).

W Zagrzebiu na murach można zobaczyć napis: „Młodzi, wyjeżdżajcie z Chorwacji".

– Nie ma pracy, jest tylko sezonowa albo na czarno. Padły wszystkie fabryki, na wsi kombinaty rolne sprywatyzowali. Ludzie wyjeżdżają do Zagrzebia, tu jeszcze można coś znaleźć, albo nad morzem – tłumaczyła pracująca w stołecznej pizzerii 23-letnia Ana z Lipovaca przy granicy z Serbią, 70 km od Osijeku, który był niegdyś ważnym ośrodkiem przemysłowym.

Bezrobocie wśród młodych właśnie przekroczyło 50 proc., udział szarej strefy w PKB oceniany jest na 40 proc.

11,7 mld euro, które Chorwacja otrzyma z UE do 2020 roku, ma dopomóc w reformowaniu niekonkurencyjnej gospodarki, ale wpływ na wzrost ekonomiczny będzie skromny; PKB wzrośnie w najlepszym razie o 1 proc. – wyliczył Instytut Ekonomiczny w Zagrzebiu.

– Przede wszystkim nie jesteśmy w strefie euro i prawdopodobnie szybko nie będziemy. Potrzebujemy od Unii o wiele mniej pieniędzy niż kraje, które przystąpiły w 2004 i 2007 roku – i bez Unii sami włożyliśmy w budowę dróg 6 mld euro – tłumaczył dziennikarz i politolog Tihomir Ponosz. – Poza tym kryzys pokazał, że nasz system bankowy jest rzeczywiście silny. Mieliśmy własny kryzys bankowy w końcu lat 90-tych. Wtedy wprowadziliśmy o wiele surowsze zasady działalności bankowej i nasililiśmy kontrolę – wyjaśnił.

Visznja Samardżija, szefowa wydziału integracji europejskiej z Instytutu Stosunków Międzynarodowych (IMO), uważa, że Chorwacja w ciągu 10 lat starań o członkostwo w UE dobrze się przygotowała.

– Sporo zmieniliśmy, nowe ustawy idą w dobrym kierunku, jeśli chodzi o poprawę klimatu inwestycyjnego, system podatkowy, reformy strukturalne. Kluczowa jest teraz kwestia realizacji – powiedziała. Wskazała też na postępy w walce z korupcją i reformowaniu sądownictwa, które jej zdaniem nie byłyby możliwe bez nacisków UE.

– Chorwacja wchodzi do UE na zasadach, których musi przestrzegać, i będzie miała te same problemy, jak inne państwa członkowskie – przewiduje politolog Andjelko Milardović.

Zmian, związanych z wejściem do Unii, nie oczekują Chorwaccy rolnicy. Od lat dostają dopłaty od państwa, a Chorwacja jako jedyna wywalczyła sobie, że może je zachować w całości, jeśli będzie dokładać z własnej kasy.

– Dostaliśmy na wyłączność prawo zachowania dopłat bezpośrednich na dotychczasowym poziomie 373 mln euro rocznie, z możliwością współfinansowania z budżetu państwa już w pierwszym roku członkostwa – wyjaśnił Ivan Macanić, wiceszef Agencji ds. wypłat w rolnictwie, rybołówstwie i rozwoju obszarów wiejskich. W tym roku UE dołoży 25 proc. tych środków, a ten udział będzie się zwiększał co roku aż do 100 proc. za 10 lat.

Już w pierwszym dniu członkostwa Chorwacja wezwała, aby pomóc innym krajom bałkańskim zbliżyć się do UE i przywrócić trwałą stabilizację w regionie, który przed 20 laty pogrążony był w konfliktach. Prezydent Ivo Josipović spotkał się z przywódcami innych krajów bałkańskich kilka godzin po tym, jak Chorwacja stała się członkiem UE. Przywódcy uzgodnili, że w przyszłości na spotkaniach regionalnych będą omawiać wspólne projekty i rozwiązywać kwestie istotne dla wzajemnych stosunków w regionie. Josipović dodał, że w spotkaniach tych będą uczestniczyli przedstawiciele UE, żeby dyskutować na temat dalszej integracji Bałkanów z Unią.

Zdaniem dyrektora Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych Marcina Zaborowskiego przystąpienie Chorwacji do UE jest początkiem procesu, który doprowadzi do pełnego członkostwa w Unii wszystkie państwa Bałkanów Zachodnich. Podkreślił, że tego rodzaju ambicje UE wyznaczyła sobie już wiele lat temu, ale różnie bywało z ich realizacją choćby dlatego, że zarówno Chorwacja jak i Serbia przez wiele lat nie współpracowały z Międzynarodowym Trybunałem Karnym.

– Ta współpraca w końcu nastąpiła, a jej efektem było przyspieszenie procesu rozszerzenia Unii Europejskiej. Chorwacja daje dziś przykład innym państwom regionu, a przede wszystkim Serbii, która już 1 stycznia 2014 roku rozpocznie negocjacje akcesyjne z Unią – zaznaczył Zaborowski.

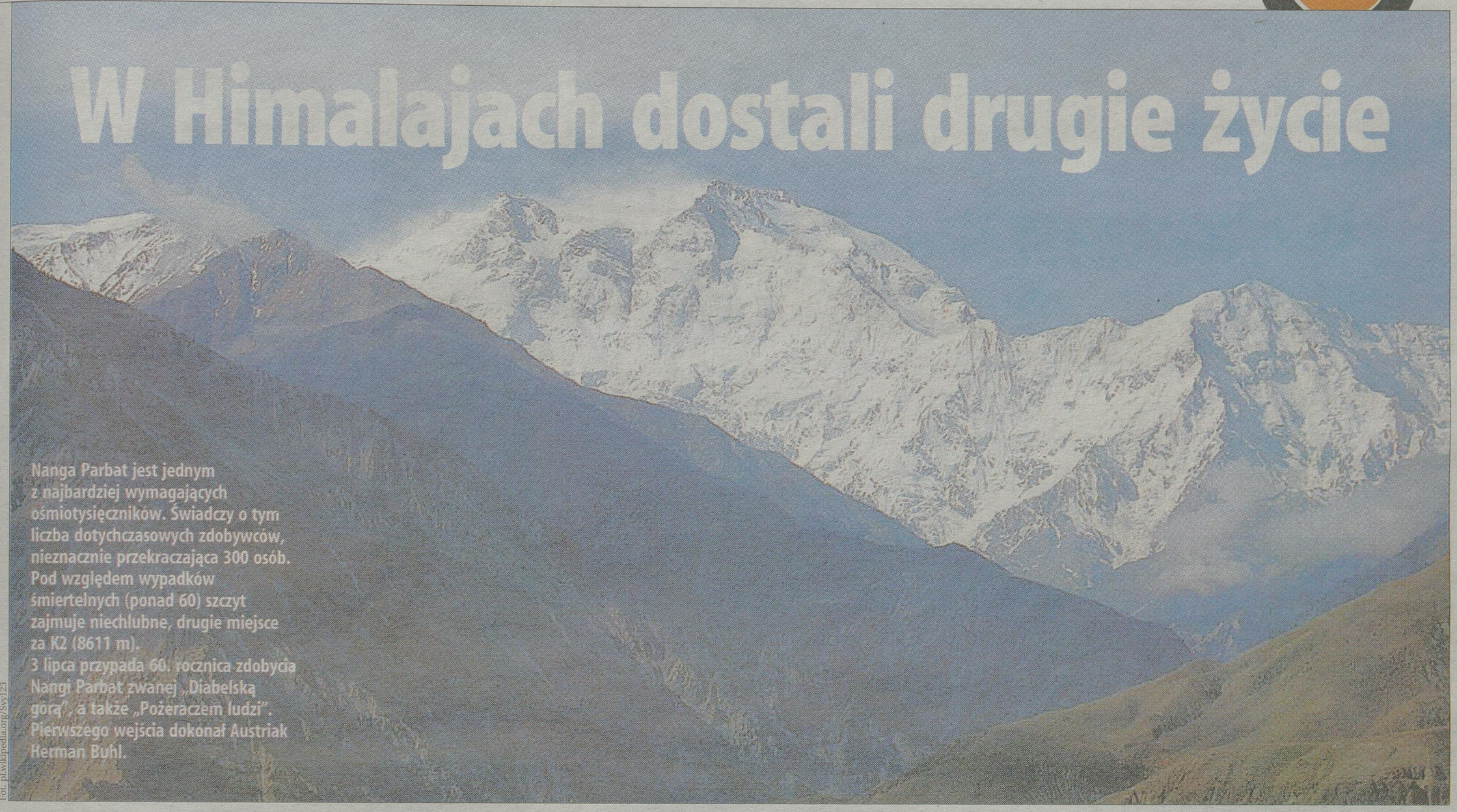
W jego ocenie, gdyby nie zaangażowanie Unii Europejskiej na Bałkanach to kwestie sąsiedzkie do dnia dzisiejszego z pewnością nie byłyby rozwiązane.

– Bez Unii Europejskiej sytuacja na Bałkanach byłaby dużo bardziej problematyczna i prawdopodobnie wojna by się dalej toczyła. Wkroczenie UE nie w sensie militarnym, tylko w sensie „soft power" i pojawienie się realnej perspektywy członkostwa i jasne tego wyartykułowanie przyniosło doskonały pokojowy efekt. Chorwacja jest dziś bardzo pozytywnym przykładem, dlaczego warto podejmować wysiłek transformacji na rzecz demokracji i budowy gospodarki wolnorynkowej – ocenił Zaborowski.

Po Słowenii, która przystąpiła do UE w 2004 r., Chorwacja jest drugim krajem dawnej Jugosławii w Unii.

(PAP)

W Himalajach dostali drugie życie



Nanga Parbat jest jednym z najbardziej wymagających ośmiotysięczników. Świadczy o tym liczba dotychczasowych zdobywców, nieznacznie przekraczająca 300 osób. Pod względem wypadków śmiertelnych (ponad 60) szczyt zajmuje niechlubne, drugie miejsce za K2 (8611 m).
3 lipca przypada 60. rocznica zdobycia Nangi Parbat zwanej „Diabelską górą", a także „Pożeraczem ludzi". Pierwszego wejścia dokonał Austriak Herman Buhl.

Fot. pl.wikipedia.org/Svy123

Mogliśmy zginąć – powiedział po powrocie do kraju Jacek Teler, uczestnik międzynarodowej wyprawy na himalajski ośmiotysięcznik Nanga Parbat (8126 m). Jej kierowniczka, Aleksandra Dzik podkreśliła: 40 alpinistów, w tym siedmioro Polaków, dostało drugie życie. Polscy uczestnicy wyprawy we wtorek wrócili do domów.

PAKISTAN W sobotę, 22 czerwca przed północą kilkunastu terrorystów ubranych w uniformy jednostki granicznej zaatakowało bazę (4200 m) pod Nangą Parbat. Napastnicy zamordowali 11 osób, będących w namiotach. Jedna zdołała uciec, trzech Pakistańczyków oszczędzono. Wcześniej do góry wyruszyło 40 alpinistów, w tym także siedmioro Polaków z trzech wypraw.

Przebieg dramatycznych wydarzeń zrelacjonował 44-letni Teler.

„Po godzinie 21 popatrzyłem z góry na pięknie oświetloną bazę, zrobiłem zdjęcia i poszedłem, tak jak inni, spać. Po pokonaniu trudnej ściany byliśmy na wysokości 6100 m, w obozie II. W miejscu nazwanym przez Polaków Orle Gniazdo rozbito kilkanaście namiotów.

Rano, około 6 zbudził nas tumult. Talibu, talibu – to słowo padało najczęściej. Nastąpił atak, doszło do mordu – usłyszałem. Chyba żartują sobie – pomyślałem. Jakiego mordu? Gdzie? – pytałem. Spojrzałem na bazę. Wszystkie namioty stały, żadnego śladu jakiejś rozróby. Dzwonimy z naszych telefonów satelitarnych. Żaden numer nie odpowiada. Rodzi się niepokój. Nikt się na dole nie rusza. Najgorsza była cisza.

Staramy się dowiedzieć, co się stało. Drogą poprzez Nepal nawiązuję połączenie z wieloletnim przyjacielem Polaków, Pakistańczykiem Nazirem Sabirem, zdobywcą pięciu ośmiotysięczników (Everest, K2, Broad Peak, Gaszerbrum I i II). On z kolei skontaktował się z armią swego kraju.

O 8.30 wylądował helikopter na łące przy bazie. Około 10 dostaliśmy potwierdzenie tragicznych wydarzeń, a także zapewnienie, że na dole jest bezpiecznie. Koniec wyprawy. Ewakuacja. W jednym zejściu musieliśmy zabrać wartościowy sprzęt, który wynosiliśmy do góry w trzech etapach. Wszystkiego nie daliśmy rady, a i tak schodziliśmy objuczeni jak wielbłądy.

Na miejscu dowiedzieliśmy się o szczegółach tragicznej nocy. Baza musiała być wcześniej pod obserwacją. Napastnicy mieli świetną orientację, w których namiotach są ludzie, a które są puste. Na przykład mój nie był ruszony, mimo że miałem tam wartościowe rzeczy. Jedynie zerwana została polska flaga, natomiast pakistańska sprofanowana. Nie był to więc napad rabunkowy, bo nic nie zabrano, jedynie pieniądze i dokumenty niektórych ofiar.

Bazę zaatakowało około godziny 22 kilkunastu terrorystów. Wyciągnęli ludzi z namiotów, związali im ręce, a potem kałasznikowem dokonali egzekucji. Zastrzelili Litwina Ernesta Marksaitisa z naszej wyprawy oraz członków innych ekspedycji: dwóch Słowaków, trzech Ukraińców, trzech Chińczyków oraz Nepalczyka i – co dziwne – Pakistańczyka, który próbował chyba uciekać, gdyż dostał kulę w plecy.

Więcej szczęścia miał jeden z czterech Chińczyków, służący w policji. Przydało się mu pewnie szkolenie, jakie przeszedł na wypadek ataku napastnika. Gdy przyłożono mu do skroni pistolet, zdołał go wytrącić, uderzyć zaskoczonego terrorystę i zbiec. W ciemnościach nikt nie próbował go gonić. Śmierć ominęła także czterech nepalskich Szerpów, którzy wspomagali wyprawy. Schodzili z góry do bazy. Byli już niedaleko, może z 500 metrów, gdy usłyszeli strzały.

Złe samopoczucie dwóch alpinistów sprawiło, że pozostali w bazie i stracili życie, tak jak ich dwóch kolegów. Nasz Litwin miał problemy z żołądkiem. Jeden z najwybitniejszych słowackich himalaistów, szef służby górskiej Peter Sperka dostał obrzęku płuc. Jego rodak Anton Dobes przy pomocy Ukraińca sprowadzili go z obozu do bazy.

Czy kilkunastu terrorystów mogło zabić wszystkich uczestników wypraw na Nangę Parbat, zwaną „Diabelską górą", gdyby przebywali w bazie? Byłoby im chyba trudno, chociaż kto wie. Oni mieli broń, my czekany. Ale z pewnością mogliśmy zginąć. Wróciliśmy szczęśliwie do kraju i z tego miejsca chciałem bardzo serdecznie podziękować pracownikom polskiej ambasady w Islamabadzie, a zwłaszcza konsulowi Wiesławowi Kucharkowi. Załatwiano nam na telefon wszystko, co było potrzeba. Takiej współpracy życzę każdemu, kto się znajdzie w trudnej sytuacji.

Trzeba też powiedzieć o profesjonalizmie pakistańskich służb, które prowadzą śledztwo. Pobierały próbki ziemi, szukały łusek po pociskach, wykonywały różne ekspertyzy. Po ataku bardzo szybko zamknięto teren. Do bazy na 4100-4200 m prowadzi tylko wąska ścieżka, na szerokość osła, od wysokości 2500 m. Dojście zajmuje dwa dni. Media, zwłaszcza telewizja, prosiły o pomoc w odszukaniu terrorystów. Zatrzymano do przesłuchania 45 osób. Gdy wylatywaliśmy, mówiono, że podobno ujęto dwóch napastników.

Morderczego ataku na alpinistów w bazie nigdy i nigdzie nie było. Owszem, zdarzały się przypadki przemocy tu i tam, ale – można rzec – kulturalnej, kiedy trzeba było uiścić haracz za dawanym z uśmiechem pokwitowaniem, by inni już nie żądali. To, co wydarzyło się pod Nangą Parbat, jest chyba ostrzeżeniem, że musimy do naszych kalkulacji włączyć także terroryzm. Najbardziej niepokoi to, że napadu dokonano w regionie uchodzącym za bardzo spokojny i bezpieczny. To jest zupełnie nowe zjawisko.

Idąc w góry, bierzemy pod uwagę pogodę, sprzęt, warunki, jakie możemy napotkać i... stopień ryzyka. W karierze alpinisty kilka razy otarłem się o śmierć, bo na przykład nie jesteśmy w stanie przewidzieć, kiedy i gdzie dopadnie nas lawina" – powiedział Teler.

Jacek Teler czterokrotnie wspinał się na K2 (8611 m), biorąc udział m.in. w sezonie 2002/2003 w zimowej ekspedycji kierowanej przez Krzysztofa Wielickiego. 13 sierpnia 2006 r. w samotnym ataku był 250 m od szczytu. Zawrócił, aby ratować czterech Rosjan porwanych przez lawinę. Jednak na ich ślad nie natrafił. 20 lipca 2007 r. zdobył Broad Peak (8051 m), kilka razy wspiął się na wierzchołek Gaszerbruma II (8035 m). Teler to nie tylko alpinista i przewodnik górski. W latach 1989-2003 zakładał i prowadził w kraju schroniska dla bezdomnych.

31-letnia Aleksandra Dzik jako pierwsza Polka zdobyła niebezpieczny Pik Pobiedy (7439 m), stanęła na wszystkich siedmiotysięcznikach b. ZSRR, zdobywając tytuł Śnieżnej Pantery.

(PAP)

Wrócił z kosmosu i stał się gwiazdą



Fot. NASA

Przy dźwiękach przebojów Maryli Rodowicz i Anny German, z polską flagą, dziełem Kopernika oraz fotografiami Gierka i Breżniewa startował w swój kosmiczny lot Mirosław Hermaszewski – pierwszy i jedyny polski kosmonauta. Dziś, 5 lipca mija 35. rocznica jego lądowania.

KOSMOS Lot, który przyniósł sławę Hermaszewskiemu, rozpoczął się 27 czerwca 1978 r. o godz. 17.27 naszego czasu. Wówczas z kosmodromu Bajkonur wystartował radziecki statek Sojuz 30, którego załogę stanowili: Hermaszewski i Białorusin Piotr Klimuk. Na pokład Hermaszewski zabrał ze sobą m.in. flagę i godło państwowe PRL, fotografie Edwarda Gierka i Leonida Breżniewa, ziemię z pól Lenino i Warszawy, miniaturowe wydania „Manifestu Komunistycznego". Hermaszewski wziął w kosmos także faksimile pierwszej księgi „O obrotach ciał niebieskich" oraz rysunku sys-temu słonecznego Mikołaja Kopernika. Jako wyposażenie osobiste zabrał zaś m.in. miniaturowe wydanie „Pana Tadeusza", które po latach podarował papieżowi Janowi Pawłowi II.

„Ziemia nadaje muzykę. Rodowicz śpiewa »Kolorowe jarmarki«. Anna German śpiewa ulubioną przez geologów, ale przede wszystkim kosmonautów »Nadzieję«. (...) Na tle melodii słyszymy końcowe komendy odliczania" – wspominał Hermaszewski moment startu po latach, w książce „Ciężar nieważkości. Opowieść pilota-kosmonauty".

Kosmonauci polecieli radzieckim statkiem Sojuz-30, który w trakcie misji połączył się na orbicie ze stacją Salut-6. Jedno okrążenie Ziemi zajmowało im 91 minut. Po raz pierwszy nad Polską statek znalazł się o godz. 21.02.

„Europa Środkowa spowita jest chmurami, ale część naszego wybrzeża odcina się od szarych wód Bałtyku. W Polsce zapada noc. Przyklejony do iluminatora chłonę widok Zatoki Gdańskiej, rozpoznaję światła Bydgoszczy. Wisła na całej swojej długości fosforyzuje resztką blasku dnia. Południe Polski jest okryte szczelną zasłoną chmur. Przelatujemy nieco poniżej Warszawy i zanurzamy się w kolejną, czwartą kosmiczną noc" – opisywał swoje wrażenia z kosmosu Hermaszewski.

Polak uczestniczył w eksperymentach naukowych obejmujących różne aspekty zachowania się organizmu człowieka w warunkach nieważkości. Prowadził obserwacje zórz polarnych oraz prace z zakresu teledetekcji. W jednym z doświadczeń o nazwie „Czajka", miał określić sprawność naczyń krwionośnych nóg i zdolność kompensacji układu krążenia. Podczas doświadczenia wskutek wytworzonej różnicy ciśnień krew spływała z górnych partii ciała do nóg.

„Eksperyment śledzili w Centrum Kierowania naukowcy z Wojskowego Instytutu Medycyny Lotniczej. Każdy z nich czuł się w obowiązku sprawdzić swoje hipotezy lub choćby zadać pytanie. Na ich życzenie zwiększam podciśnienie i mdleję kilka razy. Jest mi niedobrze, a tymczasem oni są zachwyceni i cieszą się jak dzieci" – wspominał kosmonauta.

W ramach trwającego osiem dni lotu wykonano 126 okrążeń Ziemi. Lądowanie odbyło się 5 lipca w Kazachstanie w rejonie miasta Arkalyk.

W trakcie lotu Hermaszewski ustanowił kilka oficjalnych rekordów Polski: wysokości – 363 km, prędkości lotu – 28 tysięcy km/h (około 8 km/s), długotrwałości lotu – 190 godzin 3 minuty i 4 sekundy, a także długości przebytej trasy – 5 273 257 km.

Dzięki lotowi Hermaszewskiego Polska została czwartym krajem na świecie, którego obywatel znalazł się w kosmosie – po Związku Radzieckim, USA i Czechosłowacji. Lot odbył się w ramach radzieckiego programu Interkosmos.

Po sukcesie polski kosmonauta stał się bardzo popularny, otrzymał wiele nagród i wyróżnień, jego wizerunek znalazł się na znaczkach pocztowych i monetach. Również obecnie organizowane są spotkania z generałem, podczas których opowiada o swoich doświadczeniach z kosmicznej podróży. (PAP)

Nawet w XXI wieku wieść na bramie pałacu być musi

Niegdyś salwami z armat i specjalnym wydaniem gazety, potem przez radio i tv – tak na przestrzeni wieków informowano o narodzinach kolejnego potomka w brytyjskiej rodzinie królewskiej. Tradycja nakazuje m.in. zamieszczenie ogłoszenia na bramie pałacu Buckingham.

MONARCHIA Przed oczekiwanymi w lipcu narodzinami dziecka księżnej Kate i księcia Williama portal BBC News przypomina, jak Brytyjczycy dowiadywali się, że królewski potomek przyszedł na świat. Dziś dzięki internetowi wiadomość o dziecku Kate i Williama obiegnie świat w ciągu kilku sekund, ale rodzina królewska musi pogodzić realia współczesnych mediów z wymogami tradycji i protokołu.

Były one już ustalone, gdy 9 listopada 1841 r. urodził się pradziadek królowej Elżbiety II, przyszły król Edward VII. „Ta wspaniała i ważna wiadomość została natychmiast ogłoszona salwami z armat w Green Park i Tower" – relacjonowała tego dnia „London Gazette" w specjalnym, popołudniowym wydaniu. Do tego czasu jednak wieść rozniosła się już z ust do ust.

Dziś nadal obowiązuje publikacja w „London Gazette" i okólniku dworu królewskiego „Court Circular"; natomiast w XX w. zaniechano zwyczaju, by przy narodzinach królewskiego potomka obecny był, jako świadek, wysokiej rangi urzędnik państwowy. Jego zadaniem było przekazanie informacji o narodzinach oficjalnymi kanałami. Tak było przy narodzinach Elżbiety II, 21 czerwca 1926 r., ale ojciec Elżbiety, król Jerzy VI skasował ten zwyczaj 22 lata później, na kilka tygodni przed przyjściem na świat księcia Karola.

W tych czasach – był to rok 1948 – świat mediów wyglądał już inaczej. Wiadomość o narodzinach Karola podała bezzwłocznie rozgłośnia BBC. Spiker zauważył, że na życzenie słuchaczy BBG przekaże ich „wyrazy oddania i gratulacje" księżniczce Elżbiecie i rodzinie królewskiej.

Kiedy 21 czerwca 1982 r. przyszedł na świat książę William, notatka wywieszona na bramie pałacu informowała, że księżna Walii, czyli żona Karola – księżna Diana, „urodziła syna bez komplikacji", i że matka i dziecko „czują się dobrze". Ale tłumy na zewnątrz pałacu, nie zważając na etykietę, domagały się: „Karol, ładny dzieciak, dawaj następnego!". Księżna Diana uczyniła wyłom w tradycji i opuściła szpital już 24 godziny później, ukazując się na schodach szpitala w dzieckiem w objęciach; zainteresowanie mediów było olbrzymie.

Ale jeszcze większe będzie teraz – zauważa BBC, prognozując, że narodziny dziecka księcia Williama będą dla rodziny królewskiej wydarzeniem bez precedensu. Już sam fakt, że księżna Kate jest w ciąży, został upubliczniony wcześniej niż czyniono to kiedyś. Od tego czasu zainteresowanie opinii publicznej nie słabnie.

Jednak zgodnie z tradycją pojawi się obwieszczenie na bramie pałacu Buckingham, a para książęca wraz z potomkiem będzie pozować do rodzinnego zdjęcia. (PAP)

Przez śmieszne historyjki upadają systemy

ROZMOWA Nigdy nie wiemy, czy ktoś się do mnie przyłączy, czy mam rację, czy mi się uda – mówi o aktach nieposłuszeństwa obywatelskiego dziennikarz Steve Crawshaw. Jego książka „Small Acts of Resistance" opowiada o historiach „oddolnej" walki z dyktaturami.





Do czego odnosi się tytuł książki „Small Acts of Resistance" („Drobne akty oporu")?

Steve Crawshaw: Tytuł książki jest nieco niedokładny, ponieważ wiele z opisywanych aktów oporu – choć przeprowadzanych na małą, lokalną skalę – było bardzo niebezpiecznych dla osób w nie zaangażowanych. Wyrażały one głośno swoje niezadowolenie, sprzeciw wobec sytuacji, w której się znalazły. Ludzie często tłumaczą się: „robiłem tylko to, co wszyscy robili", nawet ci bardzo dzielni i odważni pomniejszają swoje zasługi. Uważają to za normę i sam fakt tego, że nie traktują swojego zachowania jako nienaturalne, otwiera możliwość dla zmiany. Wydaje mi się także, że wielką rolę odgrywa tu poczucie humoru, które towarzyszy tym drobnym aktom oporu i nieposłuszeństwa obywatelskiego.

W jaki sposób pracowaliście panowie nad tą książką? Opowiada ona historie o rewolucjach i przewrotach politycznych w sposób anegdotyczny, niemal komediowy.

Wraz z moim przyjacielem i współautorem książki, Johnem Jacksonem, znaliśmy się od dawna. Któregoś razu spotkaliśmy się na obiedzie w Nowym Jorku i przerzucaliśmy się anegdotami na temat ludzkiego oporu wobec politycznej rzeczywistości. Każda kolejna wydawała się coraz bardziej niesamowita. To były świetne historie, które nigdy nie zostały opublikowane jako „za mało znaczące", a jednak opowiadają one o ogromnie ważnych aktach cywilnej odwagi i sprzeciwu w takich miejscach jak: Europa Wschodnia, Uganda, Liberia, Chiny, Birma.

Mieliśmy świetne historie o Polsce, w której mieszkałem w latach 80-tych. Nie wielkie opowieści o przywódcach i polityce, tylko mniejsze rzeczy: w 1982 r. miał miejsce ogólnokrajowy bojkot telewizyjnego „Dziennika". W miasteczku Świdnik przybrał on niezwykły wymiar: ludzie zastanowili się, na co komu strajk, o którym nikt nie wie. Postanowili znaleźć sposób, by dać znać o tym, że nie oglądają telewizji. Wystawili odbiorniki za okna, ekranem na dwór. Inni potrzebowali poczucia wspólnoty, wychodzili więc ze swoimi telewizorami na zewnątrz, wożąc je w dziecięcych wózkach, „wyprowadzając" je na spacer. Policjanci zgłupieli, nie mieli pojęcia jak reagować na coś takiego. To było również bardzo odważne, ludzie trafiali za to do więzienia, co tylko napędzało tę spiralę absurdu.

Jedną z moich ulubionych anegdot jest historia o akcjach Pomarańczowej Alternatywy. Uwielbiam polskie poczucie humoru, wyczucie absurdu. Zwołali oni prokomunistyczną demonstrację, podczas której każdy musiał mieć na sobie coś czerwonego – ubranie, czerwona szminka, szal, cokolwiek. Jeśli ktoś nie miał niczego czerwonego, udawał się do pobliskiego baru, aby kupić zapiekankę, którą polewał czerwonym ketchupem. A potem stał z innymi, wesoło machając swoją zapiekanką wysoko nad głową, na chwałę partii. Milicja zamknęła bar przy protestach jego właścicielki. Jakiś gość powiedział: „W porządku, nie potrzebuję zapiekanki, poproszę sam ketchup". I jego też zamknęli.

Bardzo ujęło mnie również, że Pomarańczowa Alternatywa domagała się lepszych warunków pracy dla tajnej policji. Może wydawać się, że to tylko śmieszne historyjki, jednak uważam, że to są sprawy, które doprowadzają do upadku systemów i wielkich zmian. To nie jest analiza polityczna. Staraliśmy się raczej zebrać historie, które często wydają się nieprawdopodobne. Myślimy: to się nie może udać. A potem widzimy, że jednak się udało.

Czy najlepszym sposobem na obalenie niechcianej władzy jest jej wyśmianie?

Zdecydowanie. Cytujemy Srdę Popovica, serbskiego polityka i działacza społecznego, lidera ruchu Otpor, który doprowadził do upadku reżimu Slobodana Milosevica. Powiedział on: „Jestem pełen humoru i ironii, a ty możesz mnie tylko bić. To gra, w której zawsze przegrasz".

Gdy po raz pierwszy zobaczyłem wywiad, w którym to powiedział, od razu pomyślałem o Polsce. To bardzo bliskie polskiemu poczuciu humoru i wyszydzaniu. Jeśli reżim zareaguje, ośmieszy się. Jeśli będzie ignorował, ryzykuje wzmożenie działań ruchów oporu. To błędne koło. Humor ma ogromne znaczenie. Mark Twain napisał kiedyś, że ludzka rasa wytworzyła tylko jedną naprawdę skuteczną broń – śmiech. Humor jest zarówno orężem, jak i mechanizmem obronnym, pozwalającym nabrać dystansu do rzeczywistości i przetrwać trudne chwile.

Polska wydaje mi się idealnym przykładem tego, jak osiągnąć efekt w pokojowy sposób. Każda ilość przemocy prowadzi do fatalnych skutków. Ogromnie ważna dla mnie była zawsze twórczość Vaclava Havla, który napisał wstęp do „Small Acts of Resistance". Mówi w nim o swoim eseju „Żyć w prawdzie" – przypomina, w jaki sposób można doprowadzić do zmian bez przemocy. Wyśmiano go, nazwano „czeskim Don Kichotem". 11 lat później wszystko w Czechosłowacji się zmieniło, niemal z dnia na dzień.

W którym momencie drobne, humorystyczne akty przekształcają się w poważną rewolucję?

Nie ma jednego wytłumaczenia. To może być kwestia ekonomiczna, edukacyjna, społeczna. Ryszard Kapuściński opisał w „Szachinszachu" scenę, w której mężczyzna staje naprzeciw uzbrojonej policji i odmawia ustąpienia, choć karą może być śmierć. Kapuściński napisał, że ten mężczyzna przestał się bać i jest to moment narodzin rewolucji. Jeśli reżim wzmaga represje, ryzykuje pogorszenie się nastrojów społecznych i bunt; jeśli odpuści, pozwoli ludziom oddychać, nadal ryzykuje bunt. W pewnym momencie drobne złośliwości i wyszydzanie przeradzają się w poważną sprawę.

Czy dzisiaj tego rodzaju formy oporu nadal są aktualne?

Wszystko się zmieniło. Ostatni rozdział książki poświęcony jest rozwojowi technologii i jego politycznemu wybrzmieniu. Internet, portale społecznościowe odgrywają wielką rolę w komunikacji, przekazywaniu wiadomości, upublicznieniu i – często – ośmieszaniu. Jednak wydaje mi się, że protesty korzystają z bardzo pierwotnej formy – w Turcji głośna była historia jednego mężczyzny, który stanął samotnie, patrząc na turecką flagę; nie robił nic, po prostu tam był. A za chwilę razem z nim stało kilka osób, potem kilkanaście, potem kilkadziesiąt. Władza może albo zignorować go i uznać, tym samym przegrywając, ponieważ jest to protest, albo go zaaresztują i ośmieszą się, zatrzymując jednego człowieka za stanie na ulicy. Za każdym razem, gdy podejmuje się taką decyzję, nie wiadomo, co z tego wyniknie. Opór wobec władzy to skok wiary – nigdy nie wiemy, czy ktoś się do mnie przyłączy, czy mam rację, czy mi się uda. Ale czuję, że powinienem coś zrobić.

ROZMAWIAŁ: PIOTR JAGIELSKI (PAP)

Wałęsa z krwi, kości i nadziei

Nie ma sporu między Andrzejem Wajdą i autorem scenariusza „Wałęsy" Januszem Głowackim – powiedział producent filmu. Zdaniem Michała Kwiecińskiego, kinowa biografia przywódcy Solidarności zaskoczy widzów m.in. tym, że nie będzie to film polityczny.

FILM – Wiem, że w mediach pojawiły się informacje sugerujące, jakoby między Andrzejem Wajdą i Januszem Głowackim miał zaistnieć konflikt dotyczący scenariusza „Wałęsy". Chciałbym uspokoić: żadnego sporu nie ma. Nie rozumiem, skąd się wzięła plotka o konflikcie. Panowie rozmawiają ze sobą, są cały czas w kontakcie, zapraszają się nawzajem na spotkania towarzyskie – powiedział Michał Kwieciński. – Kilka dni temu Janusz Głowacki obejrzał ostateczną wersję filmu i mówił, że bardzo mu się podobała – dodał producent.

Kwieciński przyznał, że nieco inaczej było, gdy Głowacki zobaczył – znacznie wcześniej – po raz pierwszy zmontowany materiał. Wtedy na pytanie: „No i jak?" odparł: „No nie wiem, jeszcze nie wiem".

– Każdy scenarzysta ma własną wizję realizacji swojego scenariusza. Tego typu „spory" między reżyserem i scenarzystą są normalne – pojawiają się podczas prac nad każdym filmem. I pozostają z reguły prywatną tajemnicą twórców. Podam przykład, który zresztą przywoływał na jednym z naszych spotkań Janusz Głowacki. „Trzeba zabić tę miłość", reżyseria Janusz Morgenstern, scenariusz Janusz Głowacki. W czasie kręcenia tego filmu między Głowackim i Morgensternem doszło do takich nieporozumień, że zaczęli zwracać się do siebie per „pan". Tymczasem kiedy film już powstał, Głowacki był nim zachwycony i zachwycony jest do dzisiaj – opowiadał Kwieciński.

Pytany, czego można spodziewać się po scenariuszu „Wałęsy", jak przywódca Solidarności został w nim przez Głowackiego przedstawiony, producent odparł: – Janusz Głowacki zawsze mówi, że życie każdego człowieka to połączenie groteski i dramatu. Tak mniej więcej zostało w naszym filmie pokazane życie Lecha Wałęsy.

Kwieciński zastrzegł, że film Wajdy nie będzie „pomnikiem" wystawionym jego bohaterowi.

– Czy można tu mówić o hołdzie złożonym Wałęsie? Tylko w tych chwilach, kiedy opowiadamy o jego zasługach dla Polski. Głowacki pokazał Wałęsę nie ze spiżu, lecz jako człowieka z krwi i kości. Uwzględnił nawet pewne śmieszności – zaznaczył Kwieciński.

Akcja filmu obejmuje prawie dwie dekady. Zaczyna się w roku 1970, kończy w 1989, kiedy Lech Wałęsa wygłasza przemówienie w Kongresie Stanów Zjednoczonych, rozpoczynając je od słów: „My, naród".

– Na początku filmu Wałęsa jest jeszcze zwykłym robotnikiem, który dopiero wchodzi w życie polityczne. Potem pokazujemy jego drogę życiową aż do momentu wizyty w amerykańskim Kongresie – tłumaczył producent.

Jak opowiadał, jakiś czas temu odbył się testowy pokaz filmu „Wałęsa" dla młodych ludzi (w wieku 18-25 lat) z różnych środowisk – aby twórcy mogli poznać opinie pierwszych widzów na etapie, gdy do filmu mogą być jeszcze wprowadzone drobne zmiany.

– Zaprosiliśmy ludzi młodych, którzy nie mają szans pamiętać tamtych czasów, bo zależało nam, by historia przedstawiona w filmie była zrozumiała także dla młodszego pokolenia. Poproszony przez nas o pomoc socjolog ułożył listę pytań. Nie pytaliśmy, czy film podoba się widzom. Interesowało nas, czy oni go rozumieją, czy rozumieją poszczególne wydarzenia, postaci, przebieg historii – tłumaczył Kwieciński. – Uwagi pierwszych widzów były niezwykle cenne. Ktoś z publiczności zadał na przykład pytanie, czy w czasie strajku robotnicy się bali. W odpowiedzi Janusz Głowacki dopisał do scenariusza dodatkową scenę, a następnie ją nakręciliśmy i wprowadziliśmy do filmu. To scena dyskusji między dwoma robotnikami, młodszym i starszym, mówiąca o tym, że strach był. Starsi robotnicy byli ojcami rodzin, bali się, że mogą stracić pracę i nie będą w stanie utrzymać swoich najbliższych. Młodsi byli bardziej niezależni – mówił Kwieciński.

– Pamiętajmy, że „Wałęsa" to film fabularny, a nie dokumentalny – zaznaczył. – Podstawowe fakty oczywiście się zgadzają. Film miał konsultanta historycznego, funkcję tę pełnił prof. Andrzej Friszke. Są też jednak takie sytuacje jak ta, gdy Wałęsa dowiaduje się, że przyznano mu Pokojową Nagrodę Nobla. Powinniśmy pokazać w filmie, że Wałęsa był wtedy na rybach, tymczasem pokazaliśmy, że był na grzybach. Sztuka rządzi się swoimi prawami – mówił producent.

Uroczysta premiera „Wałęsy" ma się odbyć 23 września w Teatrze Wielkim w Warszawie. Wcześniej odbędzie się prapremiera w Gdańsku.



Fot. MW Media/Paweł Wrzecion

Reżyser Andrzej Wajda z odtwórcami głównych ról: Agnieszką Grochowską i Robertem Więckiewiczem
Najnowszy film Wajdy, reklamowany wcześniej jako „Wałęsa", do kin wejdzie 4 października pod zmienionym tytułem. – Film „Wałęsa. Człowiek z nadziei" wiąże się nie tylko tematem, ale i moim politycznym zaangażowaniem w ruch Solidarności, z dwoma wcześniejszymi filmami – „Człowiek z marmuru" oraz „Człowiek z żelaza". Będzie to zamknięcie tryptyku, które pozwoli przypomnieć moje wcześniejsze zmagania z tematem politycznej opozycji w Polsce, której działalność Lecha Wałęsy jest zwycięskim zakończeniem – uzasadnił Wajda w wypowiedzi dla dystrybutora filmu, firmy ITI Cinema.

– Zaproszenia na premierę w Warszawie dostaną wszyscy, którzy odegrali w tamtym momencie dziejowym ważne role. To, czy dzisiaj ktoś jest zwolennikiem Wałęsy, czy nie, nie ma dla nas w tym przypadku żadnego znaczenia – zastrzegł Kwieciński.

Pytany, czy Lech Wałęsa widział już zrealizowane materiały, Kwieciński odparł: – Pan prezydent podjął decyzję, że zaczeka do momentu, aż film będzie ukończony. Lech Wałęsa od początku mówił, że Andrzej Wajda jest jedynym reżyserem, który będzie w stanie nakręcić ten film. Doskonale się znają, spędzili w przeszłości wiele chwil razem. Wałęsa bardzo wierzy w Wajdę, w jego talent reżyserski i w jego empatię.

Budżet „Wałęsy" wynosi około 18 mln zł. W październiku ub.r. Akson Studio poinformowało o tym, że zwróciło 3 mln zł uzyskane od Amber Gold, decydując, że spółka ta nie będzie sponsorem filmu. Producenci „Wałęsy" zostali wówczas zmuszeni do szukania nowych sponsorów, co częściowo się powiodło.

– Sprzedaliśmy Telewizji Polskiej prawo do pierwszej telewizyjnej emisji „Wałęsy", TVP jest ponadto koproducentem tego filmu. Ograniczyliśmy wydatki w porównaniu do naszych wcześniejszych planów. Chcieliśmy na przykład kupić prawa do wykorzystania w filmie piosenki grupy U2, ale musieliśmy z tego zrezygnować – opowiadał Kwieciński.

W „Wałęsie" wykorzystano natomiast piosenki polskich rockowych i punkrockowych zespołów z tamtych czasów.

O efektach pracy Roberta Więckiewicza i Agnieszki Grochowskiej, którzy zagrali Lecha i Danutę Wałęsów, Kwieciński powiedział: „Niesamowite role".

– Tak różne w swojej stylistyce, a zarazem idealnie się uzupełniające. Zasługują na wielki podziw. Robert miał przed sobą zadanie karkołomne i poradził sobie z nim znakomicie. Zagrał żyjącą postać, a do tego legendę – mówił producent.

Kwieciński zastrzegł, że – oprócz Wałęsów – postaci historycznych nie będzie w tym filmie prawie wcale.

– Film o Wałęsie bez odtworzenia postaci historycznych? To może być dla publiczności zaskoczenie. Ale taki właśnie był zamiar Andrzeja Wajdy – zaznaczył Kwieciński.

Zainteresowanie zagranicznych dystrybutorów kinową opowieścią o Lechu Wałęsie jest duże.

– Mam bardzo wiele pytań z zagranicy o ten film, w tym od najlepszych firm w branży dystrybucyjnej, jak Sony Pictures Classic, która wcześniej zajmowała się m.in. dystrybucją „W ciemności" Agnieszki Holland – opowiadał. – Reklamowaliśmy „Wałęsę" z wielkim powodzeniem na targach filmowych w Berlinie i Cannes. Informowaliśmy, że taki film powstaje, pokazywaliśmy zapowiadający go plakat, na którym są dwa portrety: Lecha Wałęsy i ucharakteryzowanego na Wałęsę Więckiewicza. Odzew jest bardzo duży. Pozostaje tylko ukończyć film – powiedział Kwieciński.

JOANNA POROS (PAP)